RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

12 stron

Cena 10 zł.

ROK V WARSZAWA, NIEDZIELA 1 SIERPNIA 1948 ROKU Nr. 209 (1418)

Wymiana not między Warszawą i Waszyngtonem

Rząd polski podtrzymuje protest

przeciw decyzjom konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec

Dnia 18 czerwca b. r. ambasador R. P. w Waszyngtonie złożył w Departamencie Stanu notę w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec. Rząd polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy poniżej w streszczeniu:

Rząd Stanów Zjednoczonych usilnie dążył do osiągnięcia czteromocarstwowego porozumienia w sprawie Niemiec Ponieważ wysiłki te pozostały bezskuteczne w następstwie stanowiska Związku Radzieckiego przeto Rząd Stanów Zjednoczonych czuje się uprawnionym do porozumienia się z poszczególnymi mocarstwami, okupującymi Niemcy.

Rząd Stanów Zjednoczonych podziela pogląd Rządu Polskiego, że zasoby Niemiec winny być użyte dla odbudowy całej Europy, a nie tylko jej części.

Rząd Stanów Zjednoczonych starał się też stworzyć warunki, sprzyjające utworzeniu demokratycznego państwa niemieckiego, któreby było zdolne pomóc w odbudowie zniszczonych krajów europejskich bez zagrożenia bezpieczeństwu innych narodów. Rząd Stanów Zjednoczonych nie dążył do podziału Niemiec ani Europy i ubolewa nad obecnym stanem podziału Niemiec.

Odmowa niektórych krajów, łącznie z Polską, uczestniczenia w planie odbudowy Europy, ograniczyła możliwość zastosowania tego planu w stosunku do tych krajów.

Ograniczenie zastosowania tego planu tylko do Zachodnich Niemiec nie odpowiada życzeniu Stanów Zjednoczonych. Fakt jednak, że usiłowania Stanów Zjednoczonych, zmierzające do odbudowy Europy zostały ześrodkowane w Zachodniej Europie łącznie z zachodnimi Niemcami, jest wynikiem stanowiska niektórych krajów europejskich, które nie przystąpiły do planu

Stany Zjednoczone, które dwukrotnie były wciągnięte w wojnę z Niemcami, są żywo zainteresowane w zapobieżeniu nowej agresji niemieckiej. Moment bezpieczeństwa został uwzględniony w naradach londyńskich. Uchwały londyńskie dzięki postanowieniom w sprawie Zagłębia Ruhry i problemu bezpieczeństwa, stwarzają środki przeciw odbudowie niemieckiego potencjału gospodarczego dla celów agresji.

Zdaniem Rządu Stanów Zjednoczonych program odbudowy Niemiec Zachodnich nie wyłącza możliwości stosunków handlowych z Wschodnią Europą, lecz przeciwnie dąży do popierania takich stosunków dla ogólnego dobra. Zastrzeżenia Rządu Polskiego co do niedostatecznego uwzględnienia w programie dla Zachodnich Niemiec interesów krajów, które najbardziej ucierpiały w następstwie agresji niemieckiej i protest Rządu Polskiego przeciw pominięciu czterostronnego mechanizmu, winny być zdaniem Rządu Stanów Zjednoczonych skierowane pod adresem innego mocarstwa, niż Stany Zjednoczone.

W odnowiedzi na powyższą notę ambasador R P. w Waszyngtonie Józef Winiewicz złożył na ręce podsekretarza Stanu Lovetta w dniu 20 b. m. notę o następującym brzmieniu.

Rząd Polski rad jest z szeregu oświadczeń, zawartych w nocie Rządu Stanów Zjednoczonych, a w szczególności z twierdzenia, że zasoby Niemiec winny być użyte w interesie ogólnej odbudowy Europy, a nie tylko pewnej jej części, że ubolewa nad podziałem Niemiec, i że wymiana handlowa między Wschodnią i Zachodnią Europą nie ulega ograniczeniom oraz, że Stany Zjednoczone są zainteresowane w zagadnieniu bezpieczeństwa i w zapobieżeniu odnowienia się agresji Niemiec.

Rząd Polski zmuszony jest jednak stwierdzić, że fakty będące wyrazem polityki Stanów Zjednoczonych, nie pozostają w zgodzie z powyższymi oświadczeniami. Uchwały konferencji londyńskiej nie czynią zadość zasadom, które Rząd Stanów Zjednoczonych uważa w swej nocie za odpowiadające jego życzeniom, argumenty zaś, przytoczone dla usprawiedliwienia uchwał londyńskich nie uzasadniają działań, które przeczą sprecyzowanym w nocie oświadczeniom Stanów Zjednoczonych.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie kwestionuje, że uchwały konferencji londyńskiej zostały powzięte w wyniku odstąpienia od zasady regulowania problemu niemieckiego na płaszczyźnie porozumienia w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie. Argumenty Rządu Stanów Zjednoczonych o niemożności osiągnięcia porozumienia wszystkich 4 Mocarstw nie wyjaśniają sprawy. Konferencje Ministrów Spraw Zagranicznych obradujące nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami do ostatecznej konferencji w grudniu 1947 roku w Londynie włącznie, przynosiły wiele uzgodnionych postanowień. Jedynie sprzeczne z osiągniętymi porozumieniami, jednostronne pociągnięcia w Niemczech Zachodnich utrudniały realizację wysiłków, zmierzających do rozwiązania problemu niemieckiego na słusznych i zgodnych z uchwałami poczdamskimi zasadach.

(ciąg dalszy na str. 2-ej)

„Dziedziniec honorowy"

Patrząc od strony Hali Ludowej oglądamy „dziedziniec honorowy" Wystawy. W głębi — fragment pawilonu ciężkiego przemysłu. (Fot. API)

Von Mosley następcą Hitlera?

Wódz faszystów brytyjskich zdobywa wpływy w Niemczech

LONDYN, 31.7 (PAP). Na zebraniu brytyjskiej organizacji walki z faszyzmem ujawniono, że przywódca faszystów angielskich Sir Oswald Mosley utrzymuje ścisłą łączność z ruchem nazistowskim w Niemczech i zaopatruje hitlerowców niemieckich w specjalnie drukowane dla nich w Anglii pismo „Deutsches Flugblatt". Liczne egzemplarze tego pisma wpadły w ręce wspomnianej wyżej organizacji antyfaszystowskiej i zostały przekazane władzom brytyjskim, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Wiadomość powyższa wywołała olbrzymią sensację w Londynie. Jak się okazuje, pismo to drukowane w 10 tysiącach egzemplarzy rozmaitymi nielegalnymi drogami, dostarczane było do Niemiec. Na 1-ej stronie jednego z numerów tego pisma widnieje wielka fotografia Mosley'a z podpisem „von Oswald Mosley". Artykuły zawarte w tym piśmie propagują teorie rasistowskie oraz nawołują do utworzenia „Unii Europejskiej" i odbudowy Niemiec w ich przedwojennej potędze.

Jak oświadczył redaktor pisma „On Guard" Geoffrey Bernard, członkowie organizacji mosley'owskiej „Union Movement" starają się specjalnie wstępować do armii brytyjskiej i otrzymywać skierowania do jednostek, stacjonujących w Niemczech, aby w ten sposób stać się łącznikami między faszystami brytyjskimi, a nazistami niemieckimi. Jednocześnie faszyści brytyjscy rozpoczęli zakrojoną na szeroką skalę akcję przesyłania paczek żywnościowych „przyjaciołom" ruchu mosley'owskiego w Niemczech. Ważną rolę jako łącznicy między faszystami brytyjskimi i niemieckimi odgrywali również jeńcy niemieccy w Anglii.

Rezygnacja prezydenta Węgier

Powodem dymisji przestępstwo jednego z członków najbliższego otoczenia

BUDAPESZT, 31.7 (PAP). — **Prezydent Republiki Węgierskiej Zoltan Tildy podał się w piątek do dymisji.**

W piątek ogłoszono w Budapeszcie następujący list prezydenta Tildy, skierowany do przewodniczącego parlamentu węgierskiego:

„Wysoka Izbo! Donoszę niniejszym, że ustępuje ze stanowiska prezydenta Republiki i proszę parlament o przyjęcie mojej rezygnacji do wiadomości. Równocześnie chciałbym podkreślić, że popieram całkowicie dotychczasową politykę węgierskiej ludowej demokracji i rządu. Nie różnice zdań natury politycznej doprowadziły mnie do powzięcia tej decyzji. Powziąłem tę nieodwołalną decyzję tylko ze względu na przestępstwa, których dopuścił się jeden z członków mego najbliższego otoczenia przeciwko państwu węgierskiemu, Republice i interesom narodu. Uważam, że w takich okolicznościach nie mogę oczekiwać ze strony narodu węgierskiego zaufania, które jest niezbędne do piastowania najwyższej godności w Państwie".

BUDAPESZT, 31.7 (PAP). — Komunikat **ministerstwa spraw wewnętrznych podał do wiadomości, że poseł węgierski w Kairze Csornoky Viktor został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu i szpiegostwa Csornoky jest zięciem prezydenta republiki Zoltana Tildy.**

\+

W piątek wieczorem przywódcy partii węgierskich demokratycznych odbyli konferencję w Prezydium Rady Ministrów.

Międzypartyjna konferencja przyjęła do wiadomości ustąpienie prezydenta Republiki i postanowiła prosić przewodniczącego parlamentu o zwołanie Izby na poniedziałek, dnia 2 sierpnia w celu wyboru nowego prezydenta. Rząd węgierski poda się do dymisji, a utworzenie nowego rządu przekazane zostanie Komisji Politycznej, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich klubów parlamentarnych. Komisja Polityczna przedstawi nowobranemu prezydentowi akndydatów do nowego rządu.

Zmiana gabinetu nie posiada żadnego charakteru politycznego. Nastąpi ona zgodnie z konstytucją węgierską, która przewiduje, że z chwilą wyboru nowego prezydenta musi być utworzony nowy rząd i uzyskać jego aprobatę.

Jak donosi agencja SAP w kołach politycznych przewidują, że następcą Tildy'ego zostanie najprawdopodobniej Arpad Szakasits, b. przywódca socjalistycznej a obecnie przewodniczący Zjednoczonej Partii Pracujących. Obserwatorzy wymieniają ponadto jako domniemanych kandydatów Imre Nady'ego, przewodn. parlamentu, przedstawiciela partii komunistycznej, hr. Michaela Karolyi'ego, b. prez. Węgier po pierwszej wojnie światowej a obecnie ambasadora węgierskiego w Paryżu oraz Gyulza Szekfu, ambasadora w Moskwie.

Samoloty anglosaskie

nad strefą radziecką

BERLIN, 31.7 (PAP). — Agencja ADN donosi, że w dniach 27 i 28 lipca doszło znów do licznych naruszeń przez samoloty brytyjskie przepisów o bezpieczeństwie lotów nad radziecką strefą okupacyjną.

W nocy 27 na 28 około 40 samolotów brytyjskich przeleciało na wysokości 500 metrów nad lotniskiem radzieckim Schoenewalde. Oprócz tego 13 samolotów amerykańskich przeleciało na wysokości 500 metrów nad lotniskami radzieckimi, znajdującymi się w obrębie korytarzy powietrznych.

W dniu 28 lipca nad radzieckim lotniskiem Elstal przeleciało wiele brytyjskich samolotów typu S/47 i York na niedozwolonej wysokości 400 metrów.

Samoloty amerykańskie dokonały licznych lotów nad lotniskami radzieckimi na wysokości niższej, niż dozwolone 800 metrów podczas ćwiczeń myśliwców radzieckich nad tymi lotniskami, mimo że zarówno władze brytyjskie jak i amerykańskie były o tych ćwiczeniach poinformowane.

Wśród kół radzieckich rzeczoznawców lotniczych panuje głębokie oburzenie w związku ze stałymi naruszeniami przez samoloty anglosaskie elementarnych zasad bezpieczeństwa lotów. W kołach tych podkreśla się konieczność podjęcia natychmiastowych kroków w celu zabezpieczenia lotników i samolotów radzieckich od nieszczęśliwych wypadków.

Żydzi domagają się rewizji uchwały ONZ

LONDYN, 31.7 (PAP). Minister spraw zagranicznych Izraela — Shertok, złożył w Radzie Państwa doniosłe oświadczenie na temat stanowiska rządu do aktualnych zagadnień w Palestynie.

Główne punkty tego oświadczenia są następujące:

1) Żydzi nie zgadzają się na powrót uchodźców arabskich, którzy opuścili palestynę z chwilą rozpoczęcia wojny, tak długo, jak długo nie osiągnie się ostatecznego porozumienia w Palestynie.

2) Z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych, rząd Izraela powiąże sprawę przyszłości Arabów palestyńskich z zagadnieniem imigracji ludności żydowskiej.

3) Rząd Izraela odrzuca zdecydowanie propozycję Bernadotte'a de militaryzacji Jerozolimy. Rząd jest natomiast skłonny rozważyć sprawę osiągnięcia porozumienia na temat Jerozolimy, któreby jednak że nie przesądzał ostatecznego statutu tego miasta.

4) Rząd Izraela będzie domagał się odszkodowań od Arabów za poniesione dotychczas straty przez ludność żydowską.

5) Rząd Izraela uważa, że należy dokonać rewizji uchwały ONZ o podziale Palestyny w odniesieniu do granic pomiędzy państwami żydowskim i arabskim. Sytuacja na tym odcinku uległa już zmianom zarówno na skutek przebiegu dotychczasowych działań wojennych, jak i w związku z propozycją Bernadotte'a oddania Jerozolimy Arabom

Otwarcie konferencji dunajskiej

BELGRAD, 31.7 (PAP). W piątek 30 lipca w gmachu uniwersytetu ludowego nastąpiło otwarcie konferencji dunajskiej, w której biorą udział przedstawiciele Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Jugosławii, Rumunii Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii i Republiki Ukraińskiej. Przedstawiciel Austrii uczestniczy w obradach jako obserwator.

Otwarcia konferencji dokonał minister spraw zagranicznych Jugosławii Simicz.

Na pierwszym posiedzeniu ustalono, że szefowie delegacji będą przewodniczyć codzień po kolei w porządku alfabetycznym. Jako języki obrad ustalono rosyjski i francuski

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Solidarność z rewizjonizmem niemieckim

(eb) Twierdzenie, że propaganda rewizjonistyczna służy odrodzeniu nacjonalizmu i faszyzmu niemieckiego, jest tak oczywiste i potwierdzone doświadczeniem historycznym, że właściwie nie może stanowić przedmiotu dyskusji. Dotychczas żaden z poważniejszych publicystów anglosaskich nie odważył się stanąć w obronie rewizjonizmu niemieckiego jako takiego. Nie odważył się na to również żaden poważniejszy anglosaski mąż stanu. Obrona rewizjonizmu niemieckiego jest prowadzona w bardziej perfidny a jednocześnie naiwny sposób. Po prostu obrońcy tego rewizjonizmu starają się wykazać, że nie bronią go wcale, ponieważ ten rewizjonizm... wcale nie jest rewizjonizmem, nie jest szowinistycznym ruchem zmierzającym do podważenia i przewrócenia powstałych po wojnie stosunków terytorialnych w Europie. Stosuje się przy tym, jak już powiedzieliśmy równie naiwną jak perfidną taktykę, tak naiwną, że raczej narzuca się inne określenie — cynizm.

Odpowiedź władz brytyjskich na notę polskiej misji wojskowej w Berlinie w sprawie uchwały Landtagu północnej Nadrenii i Westfalii najlepiej ilustruje metody, których imają się władze brytyjskie dla wykazania, że 2 razy 2 równa się 5. Nota polskiej misji wojskowej spowodowana została bezpośrednio uchwaloną przez wspomniany Landtag ustawą w sprawie uchodźców, ustawą, w której znalazł się ustęp, stwierdzający, że „niedola uchodźców może być zdecydowanie usunięta tylko przez ich powrót na niemieckie ziemie wschodnie".

Rewizjonistyczny i wręgi pokojowi charakter tego orzeczenia nie wymaga dłuższych komentarzy. Landtag północnej Nadrenii i Westfalii w oficjalnej uchwale popełnił dwa przekroczenia. 1) wystąpił przeciw uchwałom poczdamskim, które przyznały owe „niemieckie ziemie wschodnie" Polsce, z prawem wysiedlenia ludności niemieckiej, 2) nawołuje do starań o zmianę granic Polski — jednego z członków koalicji antyhitlerowskiej. Rzecz jasna, że taka uchwała przyczynia się do podtrzymania nastrojów tymczasowości wśród repatriowanej na łono ojczyzny ludności niemieckiej i zachęca ją do działań wymierzonych d o s ł o w n i e przeciw pokojowi.

Nota naszej misji wojskowej domagała się od władz brytyjskich: 1) nie zatwierdzenia ustawy Landtagu północnej Nadrenii i Westfalii, 2) ostrzeżenie Landtagu przed dalszymi próbami popierania działalności elementów rewizjonistycznych przez uchwalanie prowokacyjnych ustaw.

T e o r e t y c z n i e rzecz biorąc, można było przypuszczać, że władze brytyjskie są zbyt zajęte, żeby ściśle kontrolować działalność parlamentów niemieckich. Można było przypuszczać, że władze brytyjskie jakoś przeoczyły sens omawianej ustawy i że będą wdzięczne stronie polskiej za to, iż zwróciła im uwagę na jej treść.

Okazuje się, że władze brytyjskie nie widzą w tej ustawie nic złego i że ją aprobują. Rzecz jasna, w odpowiedzi władz brytyjskich na notę polską nie jest wyraźnie powiedziane, że władze te uważają postulat zrewidowania granicy polsko-niemieckiej za słuszny. W odpowiedzi tej stwierdza się tylko, że cytowany w nocie polskiej ustęp ustawy wyjęty został z kontekstu i że ten ustęp w całości nie nosi żadnych cech prowokacyjnych.

Dlaczego? Dlatego, że po prostu autorzy ustawy nie wzywają broń Boże do walki zbrojnej o zmianę granic polsko-niemieckich, ale bardzo kulturalnie formułują ten postulat w następujących słowach: „o zwrot tych ziem wschodnich należy w imię pokoju Europy i świata zabiegać pokojowymi metodami i życzliwą współpracą międzynarodową". Odpowiedź władz brytyjskich stwierdza, że trudno w takim sformułowaniu dopatrywać się cech prowokacyjnych.

Pomijając już bezczelność twierdzenia, że należy „w imię pokoju Europy i świata" zabiegać o zwrot „niemieckich ziem wschodnich", można bez dalszych wywodów stwierdzić, że taka deklaracja Landtagu jednego z krajów niemieckich znajdujących się pod okupacją brytyjską równa się oficjalnej deklaracji wymierzonej przeciw Polsce i zmierzającej do podważenia pokoju w Europie. Władze brytyjskie odrzucając protest Polski tym samym solidaryzują się z rewizjonistami niemieckimi.

Wyrok norymberski jest obrazą międzynarodowej sprawiedliwości

Opinie ekspertów USA na temat uwolnienia dyrektorów I. G. Farbenindustrie

NOWY JORK, 31.7 (PAP). Korespondent PAP w Nowym Jorku przeprowadził trzy wywiady z czołowymi ekspertami amerykańskimi do spraw I. G. Farbenindustrie na temat uwolnienia przez amerykański trybunał wojskowy 23 dyrektorów tego koncernu z pod zarzutu przygotowania wojny agresywnej hitlerowskich Niemiec.

Korespondent PAP odbył rozmowy z szefem Departamentu Kartelizacyjnego amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech w latach 1945—1947 i szefem kontroli nad I. G. Farben w tym okresie — Jamesem Martinem, z szefem wywiadu przemysłowego Departamentu Finansowego Sojuszniczej Rady Kontroli w roku 1945—1946, któremu podlegały archiwa I. G. Farben w tym okresie — Richardem Sasulym oraz autorem głośnej książki p. t. „Zdrada pokoju", zawierającej dokładne relacje o stosunkach pomiędzy I. G. Farben a przemysłem i bankami amerykańskimi w ciągu ubiegłych 30 lat — Howardem Armbrusterem.

James Martin

zrezygnował ze stanowiska w Niemczech w lipcu ub. roku na znak protestu przeciwko polityce generałów Clay'a i Drapera, jak i całego zarządu wojskowego USA w Niemczech, obecnie zaś jest czynnym działaczem partii postępowej.

Martin oświadczył, że uwolnienie 23 dyrektorów I. G. Farben „jest fantastyczną obelgą pod adresem międzynarodowej sprawiedliwości", gdyż wiadomo całemu światu, że bez I. G. Farben nie byłoby rządów Hitlera w Niemczech.

Martin zaznaczył, że popiera to oświadczenie z całym autorytetem, albowiem przez dwa lata powojenne sprawował kontrolę nad I. G. Farben i brał udział w przygotowaniu materiałów do procesu.

Powszechnie znany jest fakt — oświadczył Martin — spotkania pomiędzy Hitlerem, von Papenem i baronem von Schrecederem w styczniu 1933 r. w Kolonii, po którym wszyscy trzej przeprowadzili konferencję z grupą czołowych przemysłowców niemieckich w Nadrenii. Większość wówczas obecnych stanowili dyrektorzy I. G. Farben, zwolnieni teraz przez Amerykański Trybunał Wojskowy. Od tej chwili zarząd I. G. Farben oraz inni przedstawiciele ciężkiego przemysłu przejęli całkowicie kierownictwo nad przygotowaniem gospodarki niemieckiej do wojny napastniczej. Dyrektorzy I. G. Farben nie tylko otrzymali od Hitlera korzystne kontrakty, lecz również kierowali całym mechanizmem gospodarczym Niemiec dla celów wojennych.

Richard Sasuly

który z ramienia Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech zbierał materiały do procesu I. G. Farben, napisał książkę o tym koncernie. Oświadczył on, że decyzja Amerykańskiego Trybunału Wojskowego w sprawie I. G. Farben jest nowym jaskrawym dowodem odstąpienia USA od międzynarodowego porozumienia w sprawie zbrodniarzy wojennych, od polityki Roosevelta i postanowień poczdamskich.

Tecyzja Trybunału, która może stworzyć nowe tarcia w Europie, obawiającej się odbudowy potęgi przemysłowej Niemiec, jest konsekwencją polityki amerykańskiej.

Howard Armbruster

gromadzi od 30 lat materiały na temat I. G. Farben oraz kontaktów tego koncernu z bankami i przemysłowcami amerykańskimi. Oświadczył on wręcz, że „uwolnienie dyrektorów I. G. Farben od odpowiedzialności za przygotowanie i wywołanie wojny napastniczej jest wynikiem wpływów I. G. Farben wewnątrz rządu amerykańskiego".

Armbruster powiedział korespondentowi PAP, że nie dziwi się wynikowi procesu, bowiem sędziowie, którzy zasiadali w Trybunale, byli mianowani w roku 1946 przez ówczesnego zastępcę sekretarza wojny USA — Howarda Petersena, który po mianowaniu sędziów Trybunału, został zastąpiony przez generała Drapera, był do roku 1940 wspólnikiem nowojorskiej firmy prawniczej Cravath, de Gersdorff, Swaine and Wood, która reprezentowała I. G. Farben, lub należące do tego koncernu zakłady przemysłowe w Stanach Zjednoczonych, przed władzami amerykańskimi.

Wymiana not między Warszawą a Waszyngtonem

Dokończenie ze str. 1-szej.

Rząd Polski nie może w każdym razie przejść do porządku nad pominięciem żywotnych interesów Narodu Polskiego, który wysnuwając wnioski z tragicznych doświadczeń przeszłości z najgłębszym niepokojem spogląda na rozwój wypadków w Niemczech Zachodnich, jaki znalazł wyraz w decyzjach konferencji londyńskiej. Naród Polski, który nie bacząc na ciężkie ofiary walczył w obronie wspólnej sprawy sojuszniczej, nie może pogodzić z elementarnymi wymogami słuszności pominięcia swoich interesów w drodze jednostronnych faktów niezgodnych z wyraźnymi zobowiązaniami Stanów Zjednoczonych.

Odnosi się to w szczególności do spraw bezpieczeństwa, które — jak już wyżej wspomniano — mają dla Narodu Polskiego, sąsiadującego z Niemcami tak istotne znaczenie i których zdaniem Rządu Polskiego nie można oderwać od problemu demokratyzacji narodu niemieckiego. Odnosi się to dalej do sprawy kontroli produkcji ciężkiego przemysłu i zapobieżenia odrodzeniu supremacji gospodarczej Niemiec i ich dominującej roli w Europie.

Wobec łączenia w nocie Rządu Stanów Zjednoczonych sprawy uchwał konferencji londyńskiej z Planem Marshalla, Rząd Polski musi stwierdzić, że plan ten jest oparty na inicjatywie jednego tylko państwa i nie może być związany z likwidacją stanu wojny z Niemcami, jak również nie może wpływać na kompetencje, zastrzeżone organom powołanym zgodną wolą Mocarstw dla uregulowania problemu niemieckiego. Rząd Polski nie może zgodzić się z poglądem, jako by plan ten stał się czynnikiem decydującym w załatwianiu tych problemów, które regulują inne układy międzynarodowe oparte na poszanowaniu wzajemnych praw. Takie postawienie sprawy musi prowadzić do jednostronnego naruszenia wiążących umów międzynarodowych, czego wyrazem są uchwały konferencji londyńskiej i ich konsekwencje.

W tym stanie rzeczy dziwna się wydaje pozycja skierowania protestu pod adresem innego Rządu. Protest skierowany jest właśnie do tych rządów, które stosują i popierają politykę jednostronnych faktów ze szkodą innych uprawnionych państw, a w szczególności krajów, które najbardziej w ostatniej wojnie ucierpiały.

Dlatego też rząd Polski podtrzymuje swój protest wyrażony w nocie z dnia 18 czerwca 1948 r. przeciwko decyzjom konferencji londyńskiej trzech Mocarstw.

Sytuacja wojenna w Grecji

RZYM, 31.7 (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że w dniu 28 b. m. w okolicy Kleftis w górach północnego Pindus, stoczono niezwykle zaciętą bitwę. Dowództwo wojsk monarchistycznych próbowało ośmiokrotnie atakować pozycje oddziałów armii demokratycznej. Po 8-mio godzinnej walce oddziały monarchistyczne poniosły całkowitą klęskę, wycofując się na uprzednie pozycje. Monarcho-faszyści pozostawili na polu bitwy setki zabitych.

Oddziały gen. Markosa odniosły również w dniu wczorajszym zwycięstwo nad wojskami monarchistycznymi pod Profitis-Ilias. Duża ilość sprzętu wojskowego dostała się w ręce armii demokratycznej.

RZYM, 31.7 (PAP). W Atenach aresztowano sekretarza Generalnej Konfederacji Pracy w Grecji Mitses-Papariges. Ateńskie ministerstwo bezpieczeństwa oświadczyło w komunikacie prasowym, że Paparigos jest oskarżony o działalność terrorystyczną.

Oświadczenie to wydano celem usprawiedliwienia prawdopodobnego pozbawienia życia wielkiego patrioty greckiego.

Paparigos poświęcił 30 lat swojego życia obronie interesów klasy robotniczej i ludu greckiego. Podczas tego długiego okresu walki był on kilkakrotnie aresztowany.

Rozgłośnia Wolnej Grecji zwróciła się z apelem do związków zawodowych całego świata i do wszystkich czynników postępowych o natychmiastową interwencję dla uratowania życia wielkiego działacza greckiego.

✤

Generalny strajk urzędników państwowych w Grecji miał przebieg pomyślny. Pomimo terroru i represji, zastosowanych przez rząd żaden z urzędów państwowych nie był czynny.

Żałosne wyniki „pracy" wywiadu USA w Europie

PRAGA, 31.7 (B. S.). Jak donosi korespondent agencji Telepress z Nowego Jorku, władze amerykańskie prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie działalności różnych organizacji szpiegowskich USA na terenie innych krajów. Przyczyną tego jest fakt, że organizacje te nie wywiązują się z poleconych im zadań i niejednokrotnie wprowadzały w błąd Departament Stanu, organy wojskowe i inne instytucje amerykańskie.

Badanie działalności wspomnianych organizacji szpiegowskich zostało podjęte z inicjatywy Departamentu Stanu, który doszedł do przekonania, że współpraca przedstawicieli USA z reakcyjnymi partiami opozycyjnymi w Europie wschodniej nie doprowadziła do pożądanych skutków w wyniku niewłaściwej oceny przez czynniki amerykańskie istniejącej sytuacji politycznej. Ponieważ zaś czynniki te opierały swą politykę na materiałach dostarczonych przez organizacje wywiadowcze postarano się zwalić na nie całą winę za fiasco intryg amerykańskich w Europie.

Zdaniem działaczy Departamentu Stanu opłakane wyniki pracy wywiadowców amerykańskich w Europie spowodowane zostały głównie „niezdrowym współzawodnictwem" między różnymi organizacjami szpiegowskimi USA.

Potworna zbrodnia faszystów hiszpańskich

List Unii Prac. Hiszpanii do K. C. Z. Z.

Komisja Centr. Zw. Zaw. otrzymała od Generalnej Unii Pracowników Hiszpańskich na wygnaniu dokument, zawierający wstrząsające szczegóły zbrodni, dokonanej przez faszystów gen. Franco na socjalistach hiszpańskich.

W Asturii, a zwłaszcza w zagłębiach górniczych, faszyści Franco zorganigowali specjalne brygady, które dokonywują masowych zbrodni na spokojnych mieszkańcach. W ten sposób faszyści mszczą się za swą bezsilność w zwalczaniu grup partyzanckich, działających w ciągu 11 lat oporu z nadzwyczajnym męstwem.

W ciągu kwietnia frankistowskie brygady specjalne zaaresztowały 22-ch obywateli jedynie za przynależność do partii socjalistycznej. Więźniów torturowano a następnie przewieziono do miejscowości Pena Mayo, gdzie jest opuszczony głęboki szyb górniczy zwany Pozu Fumeros. Nieszczęśliwych wrzucono do szybu. Z głębi szybu przez kilka dni słychać było krzyki i skargi powolj konających. Dopiero po pewnym czasie brygady faszystowskie wrzuciły do szybu większość ilość materiałów wybuchowych i palnych. Nikt z nieszczęśliwych nie pozostał przy życiu.

Wszyscy, którzy wątpią o prawdzie tych faktów, — czytamy dalej w liście — mogą je sprawdzić, od wiedzając wdowy i sieroty po ofiarach.

Piszemy to sprawozdanie, abyście protestowali i spowodowali protest tych wszystkich, którzy kochają wolność i prawa ludzkości, tych wszystkich, którzy walczyli z narodowym socjalizmem, faszyzmem, tym bardziej, że istnieją siły, które jeszcze trzy lata po klęsce faszyzmu, tolerują frankizm, bardziej okrutny i nietolerancyjny ,niż były ustroje niemiecki i włoski, które go zrodziły.

List do Kom. Centr. Zw. Zaw. podpisali: przewodniczący Generalnej Unii Pracowników Hiszpańskich na Wygnaniu Trifon Gomez i sekretarz gen. Unii Pascual Tomas

W kilku wierszach

— **W związku z ogólną poprawą sytuacji gospodarczej Węgierska Rada Ekonomiczna postanowiła zwiększyć rację chleba z 200 na 250 gramów począwszy od 15 sierpnia. Uchwalono również podwyżkę płac pracowników państwowych o 17 proc. i nauczycielstwa o 20 proc., począwszy od 1 sierpnia.**

✤

— **W Rzymie podano do wiadomości, że przywódca komunistów włoskich Palmiro Togliatti prawdopodobnie w środę lub czwartek opuści szpital.**

✤

— **We czwartek wyjechała do Polski grupa fińskiej młodzieży demokratycznej, aby wziąć udział w odbudowie Warszawy.**

— **Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Aleksego Krutikowa, dotychczasowego wiceministra handlu zagranicznego, wicepremierem rządu radzieckiego.**

— **Były wicepremier Czechosłowacji i były przewodniczący partii socjal-demokratycznej Bohumil Lauszman mianowany został dyrektorem naczelnym Rady Elektryfikacji Słowacji.**

✤

— **W dobrze poinformowanych kołach hiszpańskich w Paryżu informują,,, że generał Franco spotkał się niedawno w Badajoz z premierem portugalskim Salazarem.**

✤

— **Z dniem 31 lipca przestał wychodzić w Rzymie centralny organ Partii Saragata — „Umanita". Przyczyną zwinięcia pisma był brak środków finansowych..**

✤

— **Senat belgijski rozpatrzy wkrótce projekt ustawy o przeprowadzeniu referendum w sprawie powrotu króla Leopolda**

Montowanie bloku wschodniego?

PRAGA, 31.7 (PAP). Agencja Telepress donosi z Kairu, że król Egiptu Faruk uda się jesienią do Ankary, celem omówienia sprawy utworzenia Bloku Wschodniego, do którego weszłyby państwa arabskie, Turcja oraz Grecja. Zdaniem agencji rokowania wstępne przeprowadzone zostały już w tej sprawie z królem Transjordanii Abdullahem i królem Arabii Saudyjskiej — Ibn Saudem.

Nowa Funlandia prowincją Kanady

OTTAWA, 31.7 (API). Rząd kanadyjski postanowił przyłączyć Nową Funlandię do Kanady za zgodą rządu brytyjskiego. W ostatnim referendum na ten temat, Nowa Funlandia 77.814 głosami przeciwko 71.255 opowiedziała się za przystąpieniem do Konfederacji Kanadyjskiej w charakterze 10-ej prowincji.

Premier kanadyjski Mackenzie King, oświadczył, że referendum to wykazało, iż większość ludności Nowej Funlandii wypowiada się za przyłączeniem się do Kanady. Rząd kanadyjski przyjmie w jaknajszybszym terminie przedstawicieli Nowej Funlandii w celu omówienia tej sprawy.

Hilary Minc

Od demokracji ludowej do socjalizmu

ANALIZA nasza*) wykazała, że demokracja ludowa może i musi rozwijać się w kierunku socjalistycznym w drodze wypierania elementów kapitalistycznych i przekształcania gospodarki drobnotowarowej. Analiza nasza jednocześnie wykazała, tak jak wykazało to już nasze dotychczasowe doświadczenie, że próba stanięcia w miejscu, próba ustalenia jakiejś równowagi, jakiegoś rozejmu z elementami kapitalistycznymi, próba uważania za rzecz stałą i niezmienną gospodarki drobnotowarowej musiałaby doprowadzić do nawrotu kapitalizmu.

Jednak są ludzie, którzy szukają tak zwanej trzeciej drogi. Ludzie ci rozumują mniej więcej w ten sposób: ustrój demokracji ludowej to jest piękna rzecz, na bazie tego ustroju osiągnięto piękne wyniki, po cóż więc ten ustrój zmieniać, po co iść dalej, czy nie można stabilizować naszego obecnego ustroju, który będzie stanowił drogę trzecią, pośrednią między kapitalizmem a socjalizmem.

Albo inny, podobny wariant takiego rozumowania: jeżeli już trzeba rozwijać się od demokracji ludowej ku socjalizmowi, to rozwijajmy się ku socjalizmowi w mieście i pozostawmy obecny stan rzeczy na wsi, a wtedy wszystko u nas będzie socjalistyczne, tylko rolnictwo pozostanie drobnotowarowe względnie kapitalistyczne.

Czyż nie jest jasne, że tak zwana trzecia droga, droga pośrednia między kapitalizmem i socjalizmem, droga utrwalania obecnych form demokracji ludowej z zakazem marszu naprzód, czy też droga rzekomego budownictwa socjalizmu w mieście przy pozostawieniu wsi na zawsze jako domeny gospodarki drobnotowarowej i kapitalistycznej nie jest żadną trzecią drogą a jest w gruncie rzeczy tylko pierwszą drogą, drogą kapitalistyczną? Albowiem elementy kapitalistyczne, nie wypierane przez elementy socjalistyczne, w oparciu o nieprzekształcaną w kierunku socjalistycznym gospodarkę drobnotowarową przelałyby się bardzo prędko przez tamy systemu gospodarczego i społecznego demokracji ludowej, zmiotłyby prędzej czy później podstawowe elementy tego systemu, przede wszystkim socjalistyczny przemysł państwowy, doprowadziłyby do nawrotu kapitalizmu, do powrotu wielkich kapitalistów i obszarników i w ostatecznej konsekwencji do objęcia władzy politycznej przez reakcję kapitalistyczno - obszarniczą.

Dlatego jako założenie programowe dla Zjednoczonej Partii może istnieć i istnieje tylko jedna droga — droga marszu od Polski demokracji ludowej do Polski socjalistycznej.

Należy tu rozproszyć jeszcze jedno możliwe nieporozumienie. Mówiliśmy często i słusznie o polskiej drodze do socjalizmu i nadal z pełną słusznością używać będziemy tej terminologii. Dlaczego? Dlatego, że polska droga do socjalizmu jest drogą marszu do socjalizmu przez rozwój demokracji ludowej, podczas gdy w Rosji, jak wiadomo, rozwój do socjalizmu w odmiennych warunkach historycznych szedł innym torem. Na marszu do socjalizmu poprzez demokrację ludową polega specyficzność naszej drogi. Rozwój od demokracji ludowej do socjalizmu będzie się, rzecz jasna, również odbywał w swoich własnych, specyficznych polskich formach. Dlatego myliliby się zasadniczo ci, którzy by uważali, że polska droga do socjalizmu polega na tym, że zostaną zachowane w sposób niezmienny i trwały obecne formy systemu gospodarczego i społecznego demokracji ludowej. Myliliby się zasadniczo, gdyż jak wykazaliśmy już, nie byłaby to ani polska droga do socjalizmu, ani droga do socjalizmu w ogóle, a wręcz przeciwnie, byłaby to droga nawrotu do kapitalizmu.

(c. d. n.)

*) Zob. numery 205, 206, 207 i 208 naszego pisma. **(Red.).**

Nowy dekret o najmie lokali

Komorne zależy od źródła dochodu lokatora

Rada Państwa zatwierdziła uchwalony przez Radę Ministrów dekret o najmie lokali. Na specjalnie zwołanej konferencji min. Kaczorowski poinformował przedstawicieli prasy o całokształcie zagadnień związanych z nowym dekretem.

Do chwili obecnej ceny najmu lokali w budynkach ocalałych po wojnie a więc podlegających publicznej gospodarce lokalami — ustalone były na poziomie z dnia 1 września 1939 r. W tych warunkach komorne nie pokrywało nawet wydatków na normalną eksploatację nieruchomości a w żadnym wypadku nie pozwalało na przeprowadzenie koniecznych remontów, co doprowadziło do szybkiego zniszczenia budynków i pogorszenia warunków mieszkaniowych ludności. Powszechnie stosowanym środkiem zaradczym były dobrowolne świadczenia lokatorów, które jednak nie rozwiązują istoty zagadnienia.

DOTYCZY PŁATNIKÓW PODATKU OBROTOWEGO

Uchwalony obecnie dekret, wchodzący w życie 1 września br., wprowadza podwyżkę stawek komornianych w zależności od źródła dochodu najemców.

Rząd wychodzi z założenia, że inicjatywa prywatna, żyjąc i zarabiając wg. stawek wolnorynkowych, nie ma żadnego tytułu do korzystania z reglamentowanych cen czynszu. Cały natomiast świat pracy najemnej nie został dotknięty żadną podwyżką. Podwyżka nie dotyczy wszystkich osób, których główną podstawą utrzymania jest stosunek pracy z najemcą (bez względu na osobę pracodawcy, a więc zarówno pracowników państwowych, samorządowych i spółdzielczych, jak zatrudnionych w przedsiębiorstwach i firmach prywatnych). Nie dotyczy także podwyżka rencistów, emerytów oraz osób, dla których podstawą utrzymania jest zawodowa działalność oświatowa, naukowa, artystyczna, literacka lub publicystyczna. Wszyscy oni opłacają czynsz w dotychczasowej wysokości.

Czynsz w wysokości połowy nowych stawek opłacać będą członkowie spółdzielni pracy oraz rzemieślnicy, którzy nie zatrudniają w swym zakładzie więcej jak jednego członka rodziny i jednego pracownika najemnego, a jeśli chodzi o zakłady cukiernicze, piekarskie, wędliniarskie i złotnicze — najwyżej jednego członka rodziny. Zatrudnionych w warsztacie uczniów zarejestrowanych w Izbie Rzemieślniczej — nie uważa się za pracowników.

Czynsz w pełnej wysokości nowych stawek opładać będą pozostałe kategorie lokatorów czyli w większości — płatnicy podatku obrotowego. Jeżeli lokator należący do grupy korzystającej ze zwolnień i ulg jest jednocześnie płatnikiem podatku obrotowego — obowiązany jest do płacenia pełnego czynszu wg. nowych stawek.

80 — 120 zł. ZA MTR. KW

Podstawą obliczenia czynszu jest stawka za 1 m. kw. powierzchni użytkowej lokalu. Wynosi ona od 80 do 120 zł. za 1 m. kw. w zależności od charakteru osiedla i rodzaju budynku.

Do czasu przeprowadzenia pomiarów powierzchni pobierane będą tymczasowo zryczałtowane opłaty w wysokości od 1.400 do 1.800 zł za 1 izbę dla osób obowiązanych do płacenia pełnej stawki.

Podwyżka ta obejmuje lokale mieszkalne we wszystkich domach starych, bez względu na właściciela, oraz w domach remontowanych i nowo wzniesionych, o ile należą do Skarbu Państwa, związków samorządu terytorialnego, instytucji prawa publicznego oraz przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.

W domach nowo zbudowanych i odbudowanych przez inicjatywę prywatną komorne nadal kształtować się będzie na zasadach wolnego rynku i nie jest objęte przepisami nowego dekretu.

Z podwyższonego pełnego komornego właściciel nieruchomości obowiązany jest przeznaczyć 15 proc. — z ulgowego zaś 30 proc. na koszta eksploatacji budynku oraz bieżącego remontu.

FUNDUSZ GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ

W celu zgromadzenia środków na finansowanie remontów kapitalnych w budynkach mieszkalnych, których lokatorzy nie podlegają podwyżce komornego, utworzony zostanie w myśl dekretu Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

Fundusz składać się będzie z funduszów lokalnych powiatowych lub miast wydzielonych oraz z funduszu ogólno-krajowego, który wyrównywać będzie niedobory funduszów lokalnych.

Właściciele nieruchomości wpłacać będą na rzecz Funduszu 55 procent wpływów z czynszów obliczonych wg. pełnej stawki, a 35 proc. z czynszów zmniejszonych o połowę. Ponadto na rzecz Funduszu pobierane będą opłaty od lokali użytkowych w domach objętych dekretem w następującej wysokości. Za 1 m. kw. lokali handlowych od 45 do 100 zł., lokali przem. - fabrycznych od 40 do 75 zł., lokali przem.-rzemieślniczych od 40 do 50 zł., lokali zajmowanych przez wolne zawody od 40 do 60 zł., lokali biurowych i przedsiębiorstw od 45 do 70 zł. i lokali org. społeczno - kulturalnych od 40 do 60 zł.

Od wpłat na rzecz Funduszu Gospodarstwa Mieszk. zwolnione są lokale mieszkalne w budynkach mających nie więcej jak 8 izb mieszkalnych. Budynki te nie będą również korzystały z pomocy Funduszu na remonty. Zwolnieni od wpłat będą również właściciele budynków i lokali mieszkalnych, jeśli mieszkają w tych budynkach względnie lokalach.

Fundusze lokalne udzielać będą dotacji na remonty na podstawie planów remontów, sporządzonych na wniosek zainteresowanych. Nadzór nad działalnością Komitetów Funduszów Lokalnych wykonywać będzie Prezydium Powiatowej wzgl. Miejskiej Rady Narodowej.

Plan wyrównania niedoborów Funduszów lokalnych zatwierdzać będzie Rada Państwa. Nadzór nad działalnością Funduszu Gosp. Mieszkaniowego wykonuje Minister Odbudowy w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Jak wynika z powyższego, zasadniczym efektem dekretu będzie zgromadzenie środków ,które pozwolą na sfinansowanie najpilniejszych robót remontowych.

Rozpoczęcie remontów przewidziane jest na rok przyszły. **(h.b.)**

Tragedia dzieci polskich zatrzymanych w Niemczech przedstawiona dziennikarzom polskim i zagranicznym

Trzy matki polskie, których dzieci pozostają nadal w Niemczech, do kąd zostały uprowadzone przez hitlerowskiego okupanta, opowiedziały na konferencji prasowej w Warszawie, wobec 30 dziennikarzy krajowych i zagranicznych, o swej tragedii która jest udziałem tysięcy innych kobiet polskich.

Rzecznik Rządu Polskiego, minister Wiktor Grosz, przypomniał zagajając konferencję, że zarządzenia brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech, nakazujące ludności niemieckiej zgłaszanie przechowywanych przez siebie dzieci polskich nie zostało poparte żadną sankcją karną. Władze polskie niejednokrotnie apelowały do władz brytyjskich w Niemczech o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób, przechowujących dzieci polskie.

O ilości dzieci polskich ukrytych przed władzami świadczy fakt, że w samym tylko okręgu Szlezwik-Holsztyn czynniki dawnej organizacji UNRRA wykryły 6.000 takich dzieci. Mimo to, ukrywającym je Niemcom nie została wytoczona ani jedna sprawa sądowa.

Minister Grosz oznajmił również, że na konferencji odbytej w tym roku, przedstawiciele niemieckiej organizacji charytatywnej „Caritas" oraz przedstawiciele arcybiskupa Zinke, zapewnili władze polskie, iż użyją całego wpływu swego na ludność niemiecką, w celu nakłonienia jej do zgłaszania dzieci polskich.

Odmienne podejście obu stron do problemu dzieci ilustruje najlepiej fakt, że w środę odszedł drugi już transport z 800 niemieckimi dziećmi do Hannoweru. Polacy repatriują więc dzieci niemieckie które los wojny rzucił na tereny polskie podczas kiedy tysiące matek polskich czekają nadal na swe dzieci, porwane przez okupanta do wrogiego kraju.

Ob. Szymańska, pełniąca w Łodzi funkcję referentki do spraw powrotu dzieci polskich, przytoczyła konkretne wypaki uprowadzenia dzieci polskich i przetrzymywania ich w Niemczech wbrew woli matek, które obecne były na sali konferencyjnej. I tak Halina Dziebińska została w wieku 6 miesięcy zabrana matce i wywieziona do Niemiec. Matce udało się podstępem dowiedzieć, że dziecko jej wywieziono do Hamburga. Po tym śladzie władze polskie odnalazły dziewczynkę w rodzinie niejakiego Alberta Muencha ale całoroczne starania o oddanie jej matce w Polsce pozostały bez rezultatu.

Ob. Skibińska, wdowa odnalazła swą jedyną córkę w rodzinie niejakiego Kastnera, w Sandhausen (strefa okupacyjna Stanów Zjednoczonych w Niemczech) przy Bahnhoffstrasse 20. Dziewczynka ma teraz już 16 lat i napisała ukradkiem do matki list, dołączając doń w fotografię, wydartą z albumu, którą matka okazała dziennikarzom. Od tego czasu wszelkie próby nawiązania korespondencji spełzły na niczym, gdyż Niemcy, u których przebywa Natalia Skibińska, nie doręczają jej listów z Polski.

Marii Kosmyk z Tomaszowa zabrano podczas okupacji dwoje dzieci. Syn został uznany przy badaniu za „bezwartościowego rasowo", natomiast córkę przeznaczono do germanizacji i wywieziono do Niemiec. Ostatni ślad wskazuje na to, że znalazła się wraz z niemiecką rodziną Bergmannów w Berlinie.

Przewodniczący Klubu Prasy Zagranicznej, redaktor Joel Cang, przedstawiciel londyńskiego „Timesa", zapewnił matki, że on i koledzy jego uczynią wszystko w celu przedstawienia tej sprawy za granicą.

Obrady mieszanej komisji finansowej polsko-czechosłowackiej

W Narodowym Banku Polskim w Warszawie zakończyły się obrady mieszanej komisji finansowej polsko-czechosłowackiej.

Obradom przewodniczyli kolejno naczelny dyrektor Narodowego Banku Polskiego prof. dr. Witold Trąmpczyński oraz generalny dyr. Czechosłowackiego Banku Narodowego dr Leopold Chmela.

W obradach ze strony polskiej wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Narodowego Banku Polskiego oraz B.G.K.

W skład delegacji czechosłowackiej wchodzili przedstawiciele Ministerstwa Finansów, Czechosłowackiego Banku Narodowego i Živnostenska Banka.

Komisja rozpatrzyła szereg zagadnień natury finansowej, komunikacyjnej i turystycznej.

Czechosłowackie dzieci na przyjęciu u Ministra Oświaty

Do Warszawy przybyła 134-osobowa grupa młodzieży czechosłowackiej, która wraz z 15 kierownikami bawiła na jednomiesięcznych wczasach na polskim Wybrzeżu.

Młodzież czechosłowacka po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, poświęciła wczorajsze przedpołudnie na odgruzowywanie Warszawy (narożnik ul. Marszałkowskiej i Królewskiej).

Po zwiedzeniu muzeów warszawskich, Starego Miasta, getta i trasy W — Z grupa młodzieży czechosłowackiej została przyjęta przez Ministra Oświaty ob. Skrzeszewskiego. Następnie młodzież czechosłowacka udała się do Wrocławia na zwiedzenie Wystawy Z[illegible]

Z prac Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził wnioski Podkomitetu Inwestycyjnego w sprawie jednolitego unormowania zlecenia robót budowlanych dla wszystkich inwestorów państwowych i publicznych w sprawie bezprzetargowego powierzania robót „Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu" oraz w sprawie kontroli budownictwa przeprowadzanego ze środków własnych w państwowym planie inwestycyjnym.

Komitet uchwalił projekt dekretu o utworzeniu Głównych Instytutów Naukowo-Badawczych Przemysłu, zatwierdził wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych w sprawie układu budżetowego akcji socjalnej i powziął uchwałę w sprawie utworzenia Państwowo-Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Spedycyjnego.

Dar Polaków z Francji dla Ziem Odzyskanych

Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych Władysław Gomułka, otrzymał na swoje imię cenny dar od Naczelnej Rady Polaków we Francji w postaci dwóch karetek sanitarnych z przeznaczeniem dla ludności Ziem Odzyskanych. Są to nowoczesne, kompletnie wyposażone samochody-ambulanse, marki „Renault", dostosowane do przewozu po 2-ch chorych każdy.

Sanitarki przeznaczone zostały przez Wicepremiera na potrzeby ludności woj. olsztyńskiego i szczecińskiego

„Bez wspólników i bez współodpowiedzialnych"

(Od naszego korespondenta we Włoszech)

WŁOSKA prasa reakcyjna jeszcze nie mówi wyraźnie, że Pallante, sprawca zamachu na zycie Togliattiego, jest bohaterem narodowym. Narazie prasa ta ogranicza się do wychwalania idei patriotycznej tego kryminalnego indywiduum. Niemniej nie ulega tu wątpliwości, że w stosunkowo krótkim czasie Pallante dostanie się do Panteonu tych panów, a jak mówią, wybrany będzie do parlamentu na liście Chrześcijańskiej Demokracji. Partia ta prowadzi zresztą politykę mocno podejrzaną, nawet sposobem, jakim jej sędziowie śledczy prowadzą dochodzenie w sprawie zamachu. Sam minister Scelba w dwie godzin zaledwie po zaaresztowaniu przestępcy pośpieszył z oznajmieniem że Pallante działał na własną rękę, bez wspólników i bez jakichkolwiek współodpowiedzialnych, przy czym opisał zbrodniarza jako skromnego, bie dnego marzyciela a speaker radia zni żył smutnie głos, opowiadając jak to zamachowiec miał biedaczysko tyl ko 50 lirów w kieszeni.

DZIWNE ŚLEDZTWO

„Bez wspólników i bez współodpowiedzialnych" — hasło to tak do godne dla rządu i dla kół reakcyjnych odpowiedzialnych za ten na szczęście nieudany mord, przyjęło się od razu i uchadeckiego ministra Grassi. u sędziów przezeń wyznaczo nych do prowadzenia śledztwa. Tak dalece, że zaledwie po dwóch krótkich przesłuchaniach zbrodniarza, sedzia śledczy „wiedział" już wszystko i ogłosił zakończenie śledztwa. Jeszcze zanim miał możność porozumienia się z samym Togliattim.

Policja włoska, tak pochopna w prowadzeniu dochodzeń gdy idzie o strajkujacych robotników lub o chłopów, którzy nie chcą dzielić swych plonów z panami w stosunku 50:50, — w tym wypadku nie znalazła wolnego inspektora, któryby pojechał do sycylijskiego miasteczka, miejsca zamieszkania zbrodniarza, by rozejrzeć się bodaj powierzchownie w środowisku, w którym dojrzał morderczy plan. Policja włoska nie zdobyła się na tak elementarny krok, bo wysiłki jej skierowane były od pierwszej chwili ku zacieśnieniu i zatuszowaniu politycznego charakteru i znaczenia zbrodni. Z wielkim rozgłosem rozpowszechniała tłumaczenie się mordercy, że chciał rzekomo „ukarać" leadera komunistycznego za udział w Biurze Inform. (Ten że sam argument przeżuwa do znudzenia de Gasperi w swych przemowach antykomunistycznych). Ukryła natomiast policja włoska fakt, że w walizie przestępcy znalazła starannie pielegnowane, włoskie tłumaczenie „Mein Kampf"; nie ujawniła też, że Pallante to stary współpracownik gazet kwalunkwistycznych i prowincionalnych organów Chrześcijańskiej Demokracji, tzn. współpracownik tej brukowej prasy, która utrzymywana przez plutokrację przemysłowo-agrarną wysługuje się jej nieustannym, codziennym szerzeniem nienawiści do robotnika, do chłopa, do postępu, do demokracji, do socjalizmu. Fakt to niezaprzeczalny, że jedno z tych wysługujących się reakcji pism, bodaj że najbardziej wśród nich obłudne, bo organ Saragata wzywał akurat w przeddzień zamachu do „przygwożdżenia przywódców komunistycznych i to n i e w p r z e n o ś n i".

URZĄD ŚLEDCZY I GADZINÓWKI

W rzymskim urzędzie śledczym ktoś tam ciągle „pracuje" w tym kierunku, zlekceważyć sam fakt zamachu jako akt maniaka, do którego nie trzeba przywiązywać większej wagi. Według tego to kryterium minister Scelba dosłownie fałszował wydawane przez lekarzy biuletyny o stanie zdrowia Togliattiego, aż wywołał tym ich protest przeciw tak niesłychanemu postępowaniu. Gdy dziennikarze włoscy i zagraniczni nie przestawali nawiedzać urzędu śledczego, by dowiedzieć się o jakimś nowym szczególe niektórzy funkcjonariusze policyjni machali rękami na tak niezrozumiałe „natręctwo" a zaufanym tłumaczyli, że „z punktu widzenia sądowego sprawa jest zgoła nieciekawa..." Zaufani dziennikarze wydrukowali to słowo w słowo w wydaniu popołudniowym, w nagrodę za co „niektórzy funkcjonariusze" dawali im nowe „wiadomości", jeszcze bardziej sensacyjne: że Pallante strzelał, bo jest repatriantem z Rosji, gdzie przecież tylu Włochów zginęło... Był to prawdziwy przysmak dla gadzinówek. A gdy przyszło oficjalne stwierdzenie, że Pallante nigdy nie ogladał Rosji na oczy, nie zraziło to pławiących się w fałszu pismaków; bez zmrużenia oka wydrukowali w następnym wydaniu, że to brat Pallantega był nad Donem i o powiedział mu wszystko.

W kołach demokratycznych przewiduje się, że pewnego pięknego poranka wyskoczy skądciś teza, iż sprawca zamachu nie jest przy zdrowych zmysłach, poślą go chyba na miesiąc czy dwa do domu wariatów wszystko po to, by dać de Gasperiemu nowy argument przeciw komunistom.

Na razie podano, że sprawa nie będzie już prowadzona w trybie dochodzeniowym, jak zapowiadano początkowo, lecz będzie czekała swojej kolejki, możliwe więc, że odbędzie się zaraz po sprawie Graziniego, która ma się wreszcie odbyć po 3 i pół roku przygotowań.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Bo teraz włoska opinia publiczna nie rozumie wielu rzeczy i pyta bez przerwy, choć Scelba, jego policja i jego prokuratorzy nie śpieszą się z odpowiedziami. Pytają więc ludzie któż to dał Pallantemu pieniądze na długą i kosztowną podróż z Katanii do Rzymu, kto mu dał pieniądze na kupno rewolweru i na opłacenie kilkudniowego pobytu w stołecznym hotelu!

Ale jeszcze ważniejsze jest następne pytanie, od którego chyba nie wywinie się Scelba manipulujący sprawą z za kulis. Pytają więc ludzie: jakże się to stało, że prokurator pośpieszył z oznaimieniem o zakończeniu śledztwa nie chcąc nawet wysłuchać naocznego świadka zamachu, który twierdzi, że na własne oczy widział, jak pewien osobnik dawał znaki Pallantemu na widok zbliżającego sie Togliattiego. Ceimy ten świadek twierdzi, że w chwili kiedy dokonany został zamach, czekająca na rogu taksówka śpiesznie odjechała. O taksówce którą przyjechał zbrodniarz na miejsce zamachu, opowiada też agencja France Press i wszyscy tu mówią o niej, tylko śledztwo nie chce o tym słyszeć, bo nie odpowiada to tezie o braku wspólników i współodpowiedzialnych. Dziwny jest ten strach partii rządowej i całego reżimu przed wspólnikami i współodpowiedzialnymi za zamach na życie Togliattiego.

Florencja, w lipcu

A. KAMIENNY

ZA GRANICĄ PISZĄ

Czesi o odbudowie Polski — Amerykańska »dobroczynność« — odbudowa militaryzmu w Niemczech

„Zemedelske Noviny"

zamieszcza artykuł wstępny na temat odbudowy powojennej Polski i jej wielkich przemian społecznych.

Dziennik zaznacza m. in., że „Polska nigdy nie stanie się marionetką w rękach zachodnich imperialistów, ani w rękach kapitalistycznych spekulantów. Oblicze Polski zmienia się w tak szalonym tempie, że przypomina niekiedy socialistyczną przebudowę w Związku Radzieckim. Zjednoczenie ludu pracującego, jakie obserwujemy w Polsce, umożliwia osiągnięcie cudownych niekiedy wyników w dziele odbudowy państwa i w dziedzinie gospodarki rolnej.

W Polsce rząd ludowo-demokratyczny zdał swój największy historyczny egzamin i wykazał jak szybko można naprawić błędy całych stuleci, lata ucisku i nędzy, lata krwawych mordów i wojenych spustoszeń".

»Izwiestia«

nawiązując do ostatniej konferencji państw marshallowskich w Paryżu, stwierdzają, że metody nacisku USA na kraje zachodnio-europejskie weszły obecnie w nową fazę.

„O ile przed zawarciem dwustronnych umów o pomocy marshallowskiej — pisze — monopoliści amerykańscy działali przy pomocy nęcących obietnic i straszaka komunistycznego, o tyle obecnie, po zawarciu umów dwustronnych, mając ostatecznie w ręku swych aliantów zachodnio-europejskich, przechodzą do otwartych gróźb i szantażu.

Sytuację ułatwiają warunki umów dwustronnych, a zwłaszcza fakt, że zawarte w nich zobowiązania państw europejskich zostały przyjęte na 5 lat, podczas gdy sumy na pomoc marshallowska Kongres amerykański wyasygnował tylko na najbliższych 12—15 miesięcy.

Groźba wstrzymania pomocy po upływie roku stała się ostatnio częstym chwytem dyplomacji amerykańskiej wobec państw opornych. Wysuwa ją stale Hoffman, administrator planu, który już nie ukrywa, że plan Marshalla ma na celu otworzyć granice gospodarcze krajów zachodnio-europejskich dla prywatnych inwestycji kapitału amerykańskiego.

Na konferencji Rady europejskiej współpracy gospodarczej, 25 lipca br. w Paryżu, pod groźbą przerwania pomocy po upływie roku, Hoffman starał się zagłuszyć rosnące niezadowolenie krajów marshallowskich z ingerencji Amerykanów w ich życie gospodarcze. Na konferencji tej Hoffman usiłował wykorzystać sprzeczności miedzy krajami europejskimi i przekazał im samym sprawę podziału pomocy między sobą, w nadziei, że skłócone kraje łatwiej przyjmą decyzje amerykańskie, naruszające ich suwerenność. Groźby, z którymi „dobroczyńcy" amerykańscy zwracają się do swych ofiar zachodnio europejskich, są świadectwem nie siły, lecz słabości ich pozycji w Europie.

»Krasnyj flot«

organ marynarki wojennej ZSRR, zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony odbudowie militaryzmu niemieckiego w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

Dziennik stwierdza, że w Bizonii znajduje się obecnie przeszło 400 zakładów zbrojeniowych pierwszej kategorii. Anglosasi zachowali w całości niemieckie bazy morskie, równocześnie rozpoczęli prace nad odbudową fortyfikacji w wielu miejscowościach.

Z ogólnej liczby 349 okrętów niemieckiej marynarki wojennej, zatopionych przez sojuszników w czasie wojny, 250 okrętów zostało oddanych już do naprawy. Doki największych portów niemieckich zostały już odremontowane i zaopatrzone w najnowsze urządzenia techniczne. W strefach zachodnich w dalszym ciągu istnieją pod różnymi nazwami jednostki dawnej armii niemieckiej. Np. t. zw. „Czarna gwardia", która posiada swe oddziały zarówno w Bizonii jak i w Berlinie jest stuprocentowa formacja wojskową, wzorowaną na armii USA.

Istnieje szereg innych podobnych organizacji wojskowych w Niemczech zachodnich, których liczba wzrasta ustawicznie. W Hamburgu, Kuxhafenie, Travenmuende i Kilonii znajduja sie nawet jednostki marynarki wojennej, które powinny być już dawno zlikwidowane. Tymczasem zaś ich stan liczebny nie tylko nie zmniejsza się, ale powieksza sie z każdym dniem.

Z powyższych faktów „Krasnyi Flot" wyciąga wniosek, że sojusznicy zachodni porzucili już całkowicie rozmowy na temat demilitaryzacji i zabrali sie w przyśpieszonym tempie do odbudowy militaryzmu niemieckiego w swych strefach.

Ku czci polskich marynarzy

tablica pamiątkowa na Malcie

W lipcu odbyło się w La Valetta na Malcie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu marynarzy polskich, poległych w obronie wyspy. Wobec licznie zgromadzonej publiczności i garnizonu miejscowego odsłonięcia dokonał C. P. Clarke, dowódca brytyjskiej floty na Malcie. Admirał C. P. Clarke w swym przemówieniu powiedział m.in.:

„W pamięci mamy czyny łodzi podwodnych „Dzik" i „Sokół" oraz kontrtorpedowców „Garland", „Krakowiak", „Śląsk" i „Piorun". Również w najcięższym okresie wojennym polskie statki handlowe „Lech", „Lublin", „Lewant" i „Tobruk" dowoziły na wyspę konieczne zaopatrzenie. We wszystkich prawie operacjach wojennych brały udział polskie statki pasażerskie „Sobieski" i „Batory".

Pamięć marynarzy, poległych śmiercią żołnierza w bohaterskiej walce o wyzwolenie narodu spod jarzma hitlerowskiego, uczczono jednominutową ciszą.

358 repatriantów przybyło z ZSRR

Na punkt repatriacyjny PUR-u w Białej Podlaskiej przybył 358-osobowy transport repatriantów — obywateli polskich, którzy wskutek działań wojennych znaleźli się na terytorium ZSRR. W transporcie znajduje się 69 kobiet oraz 5 dzieci, urodzonych w ZSRR.

W najbliższych dniach oczekiwane jest przybycie do Szczecina pociągu specjalnego PCK, który wiezie około 450 reemigrantów z Francji, przeważnie górnicy i ich rodziny. Także do Szczecina przybędzie w najbliższych dniach transport reemigrantów z Westfalii.

Dar Argentyny dla polskich inwalidów

Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej Dr. Edmund Giebartowski przyjął w gmachu Ministerstwa p. Ricardo Rey na Robin, chargé d'affaires Argentyny wraz z Attaché Pracy, p. Hootor Jose Cerillo, którzy wyrazili chęć zainicjowania w Argentynie pomocy polskim inwalidom wojennym.

P. Cerillo ofiarował za pośrednictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 6 protez, z których dwie zostały wydane inwalidzie, pozbawionemu obu nóg.

Cywilizacja rozkwita w tajdze

(Korespondencja własna)

— Jeżeli pokopiesz u nas w ziemi — napewno wykryjesz węgiel kamienny. Machnij ręką — napewno uderzysz o drzewo.

Tak mówią mieszkańcy obwodu Irkuckiego — kraju lasów i żyznych gleb. Łono ziemi kryje tu olbrzymią ilość węgla kamiennego i rudy żelaznej, złota i miki, soli kuchennej, gipsu i ogniotrwałych piasków.

Najgłębsze na świecie jezioro Bajkał i szerokie rzeki obfitują w rzadkie gatunki ryb, a bystra Angara kryje olbrzymie rezerwy energetyczne.

Znaczny dochód przynosi w ziemi irkuckiej łowiectwo i przemysł futrzarski. W gąszczach leśnych żyje tu mnóstwo soboli, wiewiórek, lisów i niedźwiedzi. Na Bajkale odbywają się polowania na fokę — nerpę.

Od przeszło trzech stuleci cały świat zna jasne, przezroczyste płytki miki. Wydobywa się ja w mrocznej tajdze Mamajskiej. W dawnych czasach kupcy rosyjscy wysyłali tubylców do tajgi na poszukiwanie białych kamieni, a następnie skupywali je za bezcen i wywozili na rynki europejskie. „Białe kamienie" rozszczepiano na cienkie przezroczyste płytki — w owych czasach mika była jedynym przezroczystym materiałem na szyby okienne. Wynalazek szkła okiennego wyparł z rynków mikę; innego jej zastosowania ludzkość wtedy nie znała. Kupcy przestali poszukiwać mikę. Dopiero w epoce elektryczności mika znów staje się bardzo cennym materiałem, nadającym się do izolowania wysokich napięć elektrycznych. Okazało się, że płytka miki irkuckiej grubości jednego milimetra wytrzymuje napięcie do 400 tysięcy wolt.

W 1927 roku w kopalniach Mamskich w tajdze irkuckiej wznowiono wydobycie miki, które odtąd ustawicznie wzrasta. W r. 1950, w ostatnim roku powojennej pięciolatki, wydobycie miki wzrośnie w porównaniu z 1936 rokiem 4,5 razy. Do tajgi wyjeżdżają badacze, terenoznawcy, starzy doświadczeni górnicy. Odkrywają i udostępniają coraz nowe pokłady, zwiększają wydobycie w już istniejących kopalniach.

Mika — to tylko drobna część bogactw naturalnych wschodniej Syberii. Mieszkańcy ogromnego obwodu Irkuckiego niestrudzenie pracują nad wykryciem, udostępnieniem i wydobyciem wszystkich jego olbrzymich bogactw. W ten sposób ziemia irkucka staje się wielkim okręgiem przemysłowym i rolnym. Od czasów rewolucji wydobycie węgla, złota, soli kuchennej wzrosło tu kilkadziesiąt razy. Miliony metrów sześciennych pierwszorzędnego budulca idą z ziemi irkuckiej na budowę nowych miast i fabryk.

Po wojnie w kopalniach złota nad Leną i w Zagłębiu Czeremchowskim, nad brzegami Bajkału i u stóp gór Sajańskich, przy kolei wschodnio - syberyjskiej i w kołchozach, w Irkucku i w mniejszych miastach obwodu — wszędzie wznoszą się rusztowania nowych budowli.

W szybkim tempie posuwa się naprzód budowa zakładów produkcji sztucznego paliwa płynnego. Zakłady te, należące do największych w Europie, uwolnią obwód Irkucki i sąsiednie obwody od konieczności przywożenia materiałów pędnych i smarów.

W okresie pięciolatki powojennej rozpocznie się też eksploatacja potężnej Nowo-Griszewskiej odkrywki węglowej i dwóch innych nieco mniejszych odkrywek. Zwiększą one wydobycie węgla trustu „Kirowougol" przeszło 2 i pół razy.

Na ukończeniu jest budowa olbrzymich Irkuckich Warsztatów Samochodowych. Rozbudowuje się stację Tajszet, która będzie przyjmować olbrzymie ładunki nowej magistrali południowo - syberyjskiej i jeszcze bardziej zacieśni łączność gospodarczą obwodu Irkuckiego z centrum ZSRR.

W roku 1950 okręg Irkuck—Usolje Sibirskoje — Czeremchowo będzie stanowił jeden wielki kompleks zakładów przemysłowych. W skład jego wejdą wielkie, urządzone według najnowszych osiągnięć techniki, zmechanizowane kopalnie i odkrywki węgla, fabryka brykietów węglowych. warzelnia soli, fabryki maszyn i narzędzi górniczych i inne przedsiębiorstwa.

Nad Angarą rozpocznie się pod koniec pięciolatki budowa jednej z największych elektrowni wodnych w ZSRR — Bajkalskiej. Zaopatrzy ona całkowicie w energię elektryczną irkucko - czeremchowski kompleks przemysłowy.

Obecnie obwód Irkucki przecina jedna linia kolejowa. Niektóre okręgi są od niej oddalone o prawie dwa tysiące kilometrów. Zbliża się jednak dzień, kiedy nieprzebytą tajgę, góry i rzeki przetną tory nowych linii kolejowych. Rozkwitną zapadłe osiedla w tajdze.

Rozkwitnie także rolnictwo w ziemi irkuckiej, na której pracować będą tysiące traktorów i kombajnów. Pozwoli to na przeszło dwukrotne w porównaniu z rokiem 1945 zwiększenie mechanizacji podstawowych prac rolnych. Dziesiątki nowych elektrowni wiejskich dostarczą światło do domów chłopskich i prąd na potrzeby produkcyjne.

Powojenna pięciolatka przewiduje znaczną rozbudowę, unowocześnienie i upiększenie miast oraz podniesienie poziomu życia kulturalnego i materialnego ich ludności. W Irkucku zakończono budowę linii tramwajowej, rozbudowuje sie kanalizacje, powstają nowe ulice, skwery i parki. Obok wielopiętrowych domów mieszkalnych rozwinęło się też budownictwo setek indywidualnych domków i willi. W ciągu pięciu lat na gospodarkę komunalną miasta będzie wydatkowanych 50 milionów rubli.

Nie mniej uwagi poświęcono też mniejszym miastom obwodu Irkuckiego, jak Czeremchowo (ośrodek wschodnio-syberyjskiego przemysłu węglowego), Usolie Sibirskoje, Tułun, Zima, Sludianka, Niżnieudinsk, Bodajbo, Ust — Orda i inne. We wszystkich tych miastach wyrastają nowe domy, buduje się nowe ulice, drogi, mosty, prowadzi się roboty wodociągowo - kanalizacyjne itd.

Do roku 1950 wszystkie wiejskie rady gminne i stacje maszynowo-traktorowe po wsiach otrzymają telefony. Rozszerzy się sieć instytucji naukowo-badawczych i szkół wyższych, które przygotują specjalistów dla górnictwa, hutnictwa, przemysłu budowy maszyn i chemicznego.

Maksym Gorkij pisał swego czasu w liście do redakcji pewnego pisma syberyjskiego: „Zdumiewając wyobraźnię swą wspaniałością, ukazuje sie nam fantastyczny obraz przyszłej Syberii, który tworzy poskromiona i opanowana przez energię pracy ludzkiej żywiołowa siła Angary..."

Wszystko, o czym niegdyś ludzie mogli tylko marzyć, staje się dziś rzeczywistością.

A. KALINAJEW

Irkuck

Problematyka Wystawy Z. O.

Dochód społeczny

PODKREŚLALIŚMY wielokrotnie, że wielką zasługą Wystawy Ziem Odzyskanych jest zerwanie z wystawowym szablonem, który tradycyjnie upodobniał wystawy do gigantycznego okna sklepowego. Wystawa Z-O. jest eksperymentem, jest „książką" ukazującą zagadnienia.

Oczywiście przez wystawę przepłyną miliony zwiedzających. Te miliony nie są przygotowane do odczytywania cyfr statystycznych i wyciągania wniosków. Dla nich jest przeznaczona ilustracja plastyczna i napisy.

Ale..

„Książka" wystawowa musi być popularna, a jak wiemy, popularyzacja jest sztuką bardzo trudną i niewielu wybitnych specjalistów ją opanowało. Na wystawie Z. O. zarysowało się to dość wyraźnie, tam zwłaszcza, gdzie organizatorzy chcieli przedstawić trudne i skomplikowane zagadnienie. Zarysowało się to szczególnie jaskrawo w dziale dochodu społecznego. Patrzyliśmy na zwiedzających. Przypatrywali się słupkom wody, których poziom zmieniał się dzięki wymyślnemu mechanizmowi, rzucili okiem na cyfry, których bogactwo ich oszałamiało, i szli dalej. Przeszli bez zainteresowania.

Czy z tego wynika, że ten dział jest zbędny? Taki wniosek byłby błędny. Dział dochodu społecznego musiał być na tej wystawie, stanowiąc nieodzowną część w jej harmonijnej budowie. Uwagi nasze jedno mają na celu: zastanowienie się, czy można te zagadnienia wyrazić prościej, przejrzyściej, bardziej interesująco. Jak osiągnąć ideał, by zrozumiał je każdy bez ustnego objaśnienia. Zważywszy, że tego typu wystawa nie jest ostatnią, rzecz godna jest zastanowienia.

Co ten dział wyraża?

Naczynia połączone mogą być ogólnym symbolem. Woda w naczyniach połączonych zawsze dąży do wyrównania. Tak samo bieda nie może trwać obok bogactwa. Dysproporcje zawsze są ogniskiem zapalnym, zapowiedzią wstrząsów. Jeżeli ideałem naszym jest pokój, jeżeli chcemy, by ów pokój był trwały, musimy dążyć do usunięcia dysproporcji.

Równoległe ukazanie nam zagadnienia dochodu społecznego w Polsce i w Niemczech wykazuje dowodnie dawne dysproporcje. Wcielenie Ziem Odzyskanych do Rzeczypospolitej w znacznej mierze te dysproporcje usuwa. Innymi słowy, jest ono zasadniczym, trwałym czynnikiem pokoju.

Jak to wygląda cyfrowo?

Punktem wyjścia jest całkowity dochód społeczny. Całkowity dochód społeczny na głowę ludności wynosił w R. M.

	Niemcy	Polska
1928	1185	415
1932	875	311
1936	1173	329

Dość dokładnie przeciętny Polak był trzykrotnie uboższy od przeciętnego Niemca.

Wiemy dobrze, że dochód zależy od istnienia warsztatów pracy. Dynamika rozwoju przemysłowego jest większa niż dynamika rozwoju rolniczego. Przemysł w swym rozwoju łatwo wchłania przyrost ludności, rolnictwo z dużym trudem i bardzo wolno. To znaczy, że struktura dochodu, źródło dochodu odpowie nam na pytanie, czy państwo idzie po linii postępu czy też trwa w zastoju.

Otóż w Niemczech dochód z przemysłu na głowę ludności wynosił 2/3 a w Polsce 1/3. Odwrotnie, dochód rolniczy w Polsce wynosił 2/3 a w Niemczech 1/3. Innymi słowy, struktura dochodu społecznego w Niemczech była zdrowsza — struktura tegoż dochodu u nas była źródłem trwałej słabości.

Nieustanna ofensywa propagandy niemieckiej przesączała uparcie do opinii świata pogląd na trudności gospodarcze Niemiec. Nasilenie tej propagandy było tak znaczne, że przeoczono fakt, iż Niemcy należały do najbogatszych krajów w Europie. Dochód społeczny na głowę ludności wynosił według B. Dederki w złotych polskich: Anglia 3328, Niemcy 2288, Francja 2120, Czechosłowacja 1281, Rumunia 835, Polska 735.

Ubóstwo — brak rozbudowanego przemysłu — było przyczyną naszej bezradności wobec przyrostu ludności: gdy w krajach zachodnio - europejskich urbanizacja wchłonęła 3/4 przyrostu ludności, u nas zaledwie 1/10 przyrostu emigrowała ze wsi do miasta. Nic też dziwnego, że na 100 ha ziemi użytkowej rolniczo przypadało w Niemczech 52 — u nas 91 osób. W rezultacie wartość produkcji rolniczej na głowę ludności zatrudnionej w rolnictwie wynosiła (1928 r.) w Niemczech 2310, w Polsce 700 złotych. Trudno o jaskrawszą ilustrację dysproporcji.

Uboga wieś — 2/3 ogółu ludności — była tylko słabym odbiorcą produkcji przemysłowej. Utrzymując znaczną ilość bezrobotnych i półbezrobotnych, nie mogła być odbiorcą większym. W tych warunkach przemysł miał duże trudności do pokonania — i jak wiemy z historii Lewiatana, nieustannie zabiegał o pomoc państwa. Gdy w Niemczech wartość produkcji przemysłowej i górniczej na głowę ludności zatrudnionej w przemyśle i górnictwie wynosiła 3650 zł., analogiczna wartość w Polsce wynosiła 2.040. Wskazuje nam to na jedną z przyczyn ciężkiego położenia klasy robotniczej w Polsce, nawet niezależnie od zagadnienia niesprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

Robotnik polski miał dochód, który przede wszystkim przeznaczał na pokrycie niezbędnych potrzeb — robotnik niemiecki mógł żyć bardziej kulturalnie. Struktura budżetu rodziny robotniczej mówi o tym wyraźnie.

Żywność i używki	46,6	66,2
Komorne	10,6	6,4
Opał i światło	3,8	4,5
Odzież, obuwie itp.	13,5	10,9
Higiena, kultura, oświata	22,5	12,0
	100	100

(Revue Internationale du Travail — 1939).

Ciężkie warunki bytu ludności polskiej znalazły swój wyraz w tablicach śmiertelności. Na 10.000 urodzonych — do 75 lat dożyło przed wojną: w Polsce 2.407, na Węgrzech 2.447, we Francji 2.923, w Niemczech 3.612, w Szwecji 4.249. Trzeba było niebywałego cynizmu, aby twierdzić, że biednym Niemcom potrzebna jest „przestrzeń życiowa" w Polsce. Trzeba było wielkiego niedołęstwa i złej woli, aby nie dojrzeć prawdy.

Ziemie Odzyskane, nie tylko nie stanowiły bogactwa Niemiec, lecz odwrotnie, ich wkład do dochodu społecznego Niemiec był niewspółmiernie niski. Stanowiły 21,4 obszaru Rzeszy, zamieszkane przez 12,2 ogółu ludności.

W 1937 r. dochód społeczny Niemiec wynosił 28.5 miliardów dolarów— udział Ziem Odzyskanych wyrażał się tylko cyfrą 9 proc.

Dziwna rzecz: Niemcy głoszą ciągle, że muszą być żywnościowo samowystarczalne. Jest to argument godny sztabu generalnego, planującego wojnę i liczącego się z izolacją. Jak wygląda samowystarczalność żywnościowa poszczególnych państw Europy? Cyfry są zastanawiające: Anglia 25 proc., Norwegia 43 proc., Szwajcaria 47 proc., Belgia 51 proc., Holandia 67 proc., Niemcy — 94 proc.

Z punktu widzenia dochodu społecznego dla Niemiec utrata Ziem Odzyskanych oznacza pomniejszenie dochodu społecznego mniej więcej o 10 proc. Dla Polski jest to podwojenie. Co więcej, jest to zasadnicza zmiana struktury, która pozwala nam wkroczyć na drogę racjonalnego i harmonijnego rozwoju.

Ten moment został silnie zaakcentowany w problematyce wystawowej i niewątpliwie powinien zwrócić uwagę.

Oczywiście został wyrażony cyfrowo, oczywiście istnieje obawa, że nieprzygotowany widz może go przeoczyć.

Byłaby to szkoda. Dlatego powtarzamy uwagę, którą już raz wyraziliśmy: powinien ukazać się pamiętnik Wystawy. Nie tylko dlatego, aby się nie rozproszyły dokumenty zgromadzone i ukazane — także dlatego, aby w druku wyrazić te myśli, które w przedstawieniu graficznym i statystycznym mogły wymknąć się uwadze.

TADEUSZ GARCZYŃSKI

Podsadzka piaskowa dla polskich kopalń

POLSKA jest jednym z najpoważniejszych producentów i eksporterów węgla kamiennego na świecie. Wydobywając miesięcznie prawie 5 mln.t. „czarnych diamentów" spod ziemi, musi na ich miejsce wprowadzić tam tyleż milionów ton piasku, aby niedopuścić do nagłego osiadania podkopanych terenów powierzchni ziemi, niszczenia linii kolejowych i mostów, pękania i walenia się budynków, osiedli oraz miast naszego Zagłębia Węglowego.

Dostarczenie kopalniom tak wielkich ilości „sypkiego materiału" stanowi poważny problem w racjonalnej gospodarce węglowej, a nad jego rozwiązaniem zastanawiano się już na wiele lat przed wojną światową. Jeszcze w latach 1925 — 1927 powstała koncepcja generalnego rozwiązania tego problemu przez znalezienie odpowiednio bogatych złóż piaskowych, które przy pomocy zbudowanej sieci kolejowej, mógłby rozprowadzić ten materiał do wszystkich kopalń górnośląskich.

Doskonały ów pomysł nie doczekał się przed wojną swej realizacji. Właściciele kopalń, reprezentujący po większej części kapitał zagraniczny, nie chcieli finansować tego nierentownego przedsięwzięcia. Dopiero Rządy Ludowe, które przyniosły ze sobą upaństwowienie stworzyły odpowiednią atmosferę dla realizacji wielkich planów przedwojennych.

PUSTYNIA BŁĘDOWSKA

Między Szczakową a Olkuszem znajduje się olbrzymi rezerwat piasku, tak zwana „Pustynia Błędowska". Po zbadaniu jej zasobów przy pomocy wierceń i pomiarów obliczono, że pięćdziesięciokilometrowej głębokości złoża dostarczą około 3 mld. mtr. sześc. piasku, co wystarczy na zaopatrzenie 22 kopalń górnośląskich przez okres 70 lat.

Opracowano więc projekt budowy sieci kolejowej ogólnej długości ok. 150 km. jako magistrali piaskowej obliczonej na ruch największych polskich parowozów i specjalnych 60-cio tonowych wagonów. Realizację tego wielkiego przedsięwzięcia rozplanowano na okres kilku lat, gdyż wymaga ono przeprowadzenia wielu robót ziemnych sięgających milionów metrów sześciennych wykopów i nasypów oraz wybudowania dziesiątków obiektów kolejowych.

„SŁUŻBA POLSCE" DAJE PRZYKŁAD

W chwili obecnej ok. 50 km. magistrali jest w trakcie budowy. Trzy czwarte budowanej trasy wykonuje wydział inżynieryjny SPB w Katowicach, do którego dyspozycji oddano również 4 brygady Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służby Polsce". Trzeba przyznać, że prace nabrały właściwego rozmachu dopiero z chwilą przyjazdu junaków „SP". Młodzieńczy zapał i dojrzałość umysłowa pracującej młodzieży, jak również wysiłek i dobra organizacja jej kierownictwa dały doskonałe i nadspodziewane rezultaty. W ciągu pierwszych dwu miesięcy junacy pierwszego turnusu zdali celująco swój egzamin.

Ostatnio przystąpił do pracy drugi turnus tak zw. gimnazjalny. Na poszczególnych budujących się odcinkach trasy młodzież polska stanęła do pracy, która jest bitwą o istnienie zagrożonych brakiem piasku kopalń. Jako przykład może posłużyć kopalnia imienia Wieczorka, stojąca przed groźbą unieruchomienia, jeśli w ciągu kilku najbliższych miesięcy nie uruchomi się linii kolejowej dowożącej piasek.

Mamy wrażenie, że i młodzież gimnazjalna SP" wyjdzie z powierzonego mu zadania zwycięsko, zapewniając górnikom dalszą pracę. Junacy 8 Brygady zatrudnieni przez SPB na odcinku północnym magistrali piaskowej oddalają się coraz bardziej od swego punktu wyjściowego sprzed dwuch miesięcy — Mysłowic, poprzez Szabelnię, Borki, Dąbrówkę i Małą rozciągając się wzdłuż szlaku na Siemianowice i Bytom. Do wykonania na tym odcinku jest ok. 220.000 m. robót ziemnych. Dziesiąta Brygada „SP" zaprawiona w ciężkiej szkole pracy przy budowie odcinka Mysłowice—Cmok z lekkim sercem rozpoczyna roboty ziemne na nowym, dalszym odcinku trasy Janów — Giszowiec.

O tym, jak nadspodziewanie szybko posuwają się prace przy budowie magistrali piaskowej świadczyć może najlepiej fakt, że inżynierowie nie mogą dotrzymać kroku szybkiemu tempu robót w opracowaniu szczegółowych projektów, obliczeń i planów.

Możemy być spokojni — nie zabraknie polskim kopalniom piasku a nam węgla.

(mw)

Plan miesięczny w 17 dni

(am) Zakłady gipsu w Nowym Lądzie na Dolnym Śląsku, które czerwcowy plan produkcyjny wykonały w 137 proc. mogą się znów poszczycić nie małym sukcesem. Oto dnia 17 lipca o godz. 13-ej zakłady wykonały swój lipcowy całomiesięczny plan produkcyjny.

Z uwagi na wielkie zniszczenia wojenne (Nowy Ląd ośmiokrotnie w czasie ostatniej wojny przechodził z rąk do rąk) wykonanie miesięcznego planu produkcji w ciągu 17-tu dni zasługuje na pełne uznanie. Do najbardziej zasłużonych pracowników tego zakładu należą: nacz. dyr. inż. Tad. Jóźwiak, dyr. techn. inż. Feliks Michaliński oraz przodownicy pracy: Jan i Władysław Falitorowie, Z. Tarnowski, Fr. Socha, R. Kater, Wł. Leszczewicz.

PKO w pierwszym półroczu

Ogólny obrót czekowy PKO wyniósł w drugim kwartale rb. 496 mld. zł.

Łącznie z wynikami za pierwszy kwartał rb. ogólny obrót czekowy w pierwszym półroczu rb. osiągnął sumę 918 mld. zł. W ogólnym obrocie czekowym na obrót bezgotówkowy przypada kwota 791 mld. zł. czyli 87 proc. Obroty te dotyczą 26.453 czynnych rachunków czekowych.

Dla porównania podajemy, że obrót czekowy PKO w pierwszym półroczu ub. r. wyniósł 452 mld. zł. czyli obecnie osiągnęliśmy wyniki prawie o 100 proc. większe.

Również i wkłady oszczędnościowe znacznie wzrosły. Podczas gdy na początku roku PKO prowadziła 17.460 książeczek oszczędnościowych o łącznym saldzie 141 mln zł., to na koniec czerwca rb. liczba książeczek oszczędnościowych wynosi 31.957 o łącznym wkładzie 255 mln. zł. Wzrost wynosi tu 114 mln. zł., czyli 45 proc., książeczek 14.497 czyli 45 proc.

W zakresie ubezpieczeń na życie mamy do zanotowania dalszy ich pomyślny wzrost. Ilość osób ubezpieczonych w PKO na koniec czerwca 1948 r. wyniosła 43.200 na łączną kwotę 1.087,9 mln. zł., podczas gdy na początku roku portfel ubezpieczeniowy obejmował 26.137 ubezpieczeń na ogólną sumę 498 mln. zł. Wpłaty ubezpieczeniowe wzrosły o 489,9 mln. zł. czyli 54 proc.

Aparat finansowo-bankowy w Polsce Ludowej

W obecności prezesa CUP, min. dr. Dietricha, w siedzibie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odbyło się omówienie wyników pierwszego powojennego konkursu publicystyczno - gospodarczego, rozpisanego przed półrokiem przez Ministerstwo Skarbu przy współudziale Klubu Dziennikarzy R. P.

Temat artykułu brzmiał: „Rola aparatu finansowo - bankowego w gospodarstwie narodowym Polski Ludowej". Warunkiem udziału w konkursie było zamieszczenie tego rodzaju publikacji, rzecz prosta pod pseudonimem, w określonym terminie w jednym z dzienników polskich. Z pośród wszystkich prac zakwalifikowano do ściślejszego rozważenia osiem publikacji. Sędziowie postanowili nie przyznać nikomu pierwszej nagrody. Drugą nagrodę w wysokości 30.000 zł. otrzymał M. M. Kolski za artykuł w „Głosie Ludu", a dwie trzecie nagrody, po 20.000 zł. każda, dr. Adolf Atlas za art. w „Kurierze Codziennym" oraz małż. red. Barbara i dr. inż. Eugeniusz Olszewscy za art. w „Wieczorze".

Przy sposobności min. dr. Dietrich wygłosił odczyt, w którym poruszył szereg aktualnych problemów i tematów gospodarczych, oczekujących naukowego wzgl. publicystycznego opracowania (p)

Drugi kwartał w »Lenko«

(hs) Państwowe Zjednoczone Zakłady „Lenko" w Bielsku wykonały plan produkcyjny w drugim kwartale br. w 115,5 proc.

Dzięki szeroko rozwiniętemu we wszystkich zakładach kombinatu współzawodnictwu wielu robotników osiągnęło wysokie przekroczenie normy. I tak w zakładzie „A" Sprycha Franciszka, zwijaczka osiągnęła 160 proc. normy, Kos Weronika prządka — 179.6 proc., w zakładzie „B" Ćwikła Anna 178 proc. w zakładzie „C" tkaczka Foks — 149.8 proc., w zakładzie „D" Gasiorek Jan, obsługując równocześnie dwa krosna półciężkie (szerokość 79 cal.) osiągnął 160 proc. wykonania normy.

Podkreślić należy przy tym fakt, że mimo znacznego wzrostu zarobków robotniczych — cena jednostkowa wyprodukowanego towaru nie tylko nie wzrosła, lecz nawet obniżyła się.

Nie małą rolę odegrała tu walka z postojami, które uległy znacznemu zmniejszeniu. Np. w tkalni iuty zakładu „A" postoje w kwietniu br. wynosiły 5.7 proc. krosnogodz., w czerwcu br. natomiast spadły one do 2.4 proc.

Przedterminowe wykończenie montażu gazociągu

Gliwice-Łabędy

(pa) W dniu 24 bm. Górnośląskie Zakłady Gazowe w Zabrzu, należące do Zjednoczenia Przemysłu Koksochemicznego, ukończyły prace montażowe przy budowie gazociągu dalekosiężnego Gliwice — Łabędy. Wykonanie tych prac, planowano na dzień 25 sierpnia br.

Górnośląskie Zakłady Gazowe obejmą gazownie w Katowicach, Chorzowie, Siemianowicach, Świętochłowicach, Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach. Nadto w skład GZG wchodzi: „Dalgaz" — którego specjalnością jest budowa rurociągów dalekosiężnych. Za przedterminowe wykończenie montażu rurociągu dzięki któremu ośrodek przemysłowy w Łabędach otrzyma potrzebne mu ilości gazu należy się załodze GZG pełne uznanie

Budowa pierwszej serii rudowęglowców

W drugim kwartale br. wykonano przeszło nie 30 proc. budowy pierwszej serii rudowęglowców, których eksploatacja rozpoczęta zostanie już w roku przyszłym. Kadłuby wymienionych rudowęglowców opuszczą pochylnie stoczniową jeszcze w roku bieżącym

Poza nowymi budowami, stocznie prowadzą w szybkim tempie prace przy remontach statków morskich. Szereg jednostek opuściło już stocznie, a między nimi M/S „Karnaty", „Gen. Walter", S/S „Wilno", „Juger", „Neptun'a", „Kastoria", „Orion" oraz M/S „Białystok".

Rybołówstwo Pomorza Zachodniego
wykonało plan

RYBOŁÓWSTWO morskie okręgu szczecińskiego wykonało w pierwszym półroczu rb. swój plan z nadwyżką. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych oraz niedostatecznego zaopatrzenia w sprzęt, rybacy nasi stale zwiększają połowy.

W początkach r. b. zarejestrowanych było w okręgu szczecińskim 1106 rybaków morskich, z czego stale zajmowało się rybołówstwem ok. 810 rybaków. Tabor tych rybaków składał się z 81 kutrów, 203 łodzi motorowych, 603 łodzi żaglowych i 492 łodzi wiosłowych. Oczywiście nie cały ten tabor był wykorzystywany. Mniej więcej 20 proc. kutrów i łodzi znajduje się w remoncie względnie nie bierze udziału w połowach z innych przyczyn. Zaledwie 50 — 60 kutrów wyjeżdża stale na morze lub na zalew.

Operując wymienionym taborem rybacy okręgu szczecińskiego złowili w pierwszym półroczu rb. ogółem 1700 t. ryb, z czego na wody morskie przypada 635 ton a na wody zalewu szczecińskiego 1065 t. W porównaniu z analogicznymi okresami ubiegłych lat stanowi to nie mały wzrost. W połowach zaznaczył się jednakże charakterystyczny objaw: w przeciwieństwie do lat 1946 — 47 jak również w przeciwieństwie do okresu przedwojennego, w pierwszym półroczu rb. połowy na zalewie znacznie przewyższyły połowy morskie.

Tłumaczy się to z jednej strony wzmożonym osadnictwem rybaków nad zalewem, gdzie po za rybołówstwem, mają oni możność prowadzenia gospodarstw rolniczo - hodowlanych, z drugiej strony wyjątkowo udatnym połowem niektórych gatunków ryb słodkowodnych, jak płoć, leszcze, okoń i szczupak, które w okresie wiosennego tarła pojawiają się na wodach zalewowych w dużych ławicach.

Wogóle rybołówstwo zalewowe staje się coraz rentowniejsze. Pojawia się tu sporo gatunków ryb, a w tym cenniejsze jak: sandacz i węgorz, podczas gdy na morzu tylko tani dorsz stanowi przedmiot intensywniejszego rybołówstwa. Inne gatunki, jak flądry, śledzie, łososie, szproty, kwapy które w przybrzeżnym pasie wód gdyńsko - gdańskich dają pewien dochód rybakom, w okręgu szczecińskim, nie odgrywają roli.

Według poszczególnych gatunków połowy I półrocza przedstawiały się następująco:

dorsz	ton	242	341	583
płoć	„	290	193	483
leszcz	„	69	185	254
sandacz	„	67	60	127
węgorz	„	8	84	92
szczupak	„	26	39	65
okoń	„	30	32	62
śledź	„	—	10	10
flądra	„	—	5	5
inne	„	9	10	19
Razem		741	959	1.700

Drugie półrocze zapowiada się dalej lepiej pod względem ilości połowów. Przede wszystkim okres ten znamionuje intensywniejsze połowy na morzu, gdyż ocieplenie się wód powoduje zbliżanie się do brzegów flader, zaczyna się ciąg węgorzy do morza, pod jesień ziawiają się łososie i śledzie, spodziewane są także szproty. Najbardziej jednak przyczyni się do wzrostu połowów rybołówstwo dalekomorskie, które samo da ponad 1000 t.

Według obliczeń administracji rybackiej w drugiej połowie roku łowić będzie stale na zalewie 20 kutrów. Każdy z nich da ca 6 t. ryby kwartalnie. Połowy kutrami zaplanowano w trzecim kwartale 120 t. a w czwartym kwartale 150 t. Na 154 zarejestrowane łodzie motorowe łowić będzie 94. Każda łódź da 3 tony na kwartał. Spodziewane połowy łodzi wyniosą w trzecim kwart. 280 t. w czwartym kwart. 350 t. Na 300 zarejestrowanych łodzi łowić będzie 241, każda da 1,5 t. W drugim półroczu złowią łodzie 300 t. Ogółem na wodach zalewowych zaplanowano w drugim półroczu do złowienia ca 1470 t. ryb. Biorąc pod uwagę wykończenie znajdujących się w remoncie kutrów i łodzi oraz przekazanie rybakom kilku nowych jednostek, należy przypuszczać, że rybołówstwo morskie da w drugim półroczu ponad 7200 t. ryb w tym połowy morskie 4260 t, połowy na zalewie 1470 t wreszcie połowy dalekomorskie 1500 t. Do tego dojdzie jeszcze jakieś 1000 t z połowu na wodach słodkowodnych: na jeziorach, rzekach i stawach. Taka bowiem jest według obliczeń Związku Rybaków Słodkowodnych wydajność wszystkich wód na terenie Zachodniego Pomorza.

Zaplanowanie znacznie większych połowów na morzu w porównaniu z pierwszym półroczem wynika z tego, że od niedawna włączono do administracji rybackiej okręgu szczecińskiego także odcinek wybrzeża Kołobrzeg - Ustka, które stanowiło osobną jednostkę administracyjną. Cyfry podane za pierwsze półrocze dotyczą tylko obwodów Świnoujście i Dziwna. Statystyka Morskiego urzędu Rybackiego w Tczewie obejmuje całe pobrzeże województwa szczecińskiego. **(B.K.)**

Rozwój przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich
»Dalmor«

Polskie Przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Dalmor" w ciągu 2 i pół letniego swego istnienia wykazuje dalsze tendencje rozwojowe. Firma powstała 29 stycznia 1946 z kapitałami w 60 proc. państwowym a w 40 proc. — spółdzielczym. W kwietniu 1946 r. personel lądowy wynosił 8 osób — dziś — już 467 osób pływający zaś z 15 osób wzrósł obecnie do 271. Tabór składa się z 26 trawlerów o tonażu 6.104 BRT, przyczym jeszcze jeden o tonażu 600 BRT znajduje się w budowie.

Statki odbyły od maja 1946 r. do czerwca rb. 713 rejsów, łowiąc 9.618 ton ryb wartości przeszło pół miliarda zł.

Obrót „Dalmor'u" w r. 1946 wynosił 424 milj. zł. a za I półrocze rb. 1.160 milj. zł. Poza bazą w Gdyni uruchomiono całkowicie bazę w Szczecinie, zdolną do obsługi całej flotylli dalekomorskiej. Dodatkowo organizuje się bazę pomocniczą w Gdańsku.

Wzrost obrotów Szczecina i małych portów

Obroty towarowe portu szczecińskiego w drugiej dekadzie lipca rb. wynosiły około 5.000 ton osiągając ca 103 tys. ton.

Eksport wynosił około 82.000 ton, a import blisko 23.000 ton. Główną pozycję eksportu stanowi węgiel (76.000 ton).

Eksport węgla wzrósł w stosunku do I dekady lipca o 10 proc. Ze stacji promów morskich odpłynęło do Szwecji 5 promów. W tranzycie przeszło 30 wagonów.

W ramach obrotu tranzytowego importowaliśmy ponad 14.000 ton różnych towarów, import tego rodzaju wzrósł w stosunku do ubiegłej dekady o 40 proc.

Obroty towarowe mniejszych portów na zachodnim wybrzeżu znacznie wzrosły. Ogółem porty przeładowały w wspomnianym okresie 39.868,3 ton, co oznacza wzrost przeładunków w stos. do ubiegłej dekady o przeszło 9.000 ton. Największy wzrost obrotów zanotować można w Ustce, gdzie osiągnięto 21.623 tony. W Kołobrzegu 9.638,5 ton, w Darłowie zaś 8.586,8 ton.

Odbudowa w szczecińskim

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Szczecinie przystąpiło ostatnio, kosztem blisko 200 milionów złotych, do odbudowy gmachu woj. M.O oraz remontu Szkoły Morskiej, Domu Akademickiego, mieszkań dla pracowników Izby Skarbowej i odbudowy gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie Izba Skarbowa.

Na budowę magazynu drobnicy na nabrzeżu „Odra" oraz magazynu lodu na łasztowni przeznaczono ponad 100 milionów złotych. Prowadzi się również, kosztem 90 milionów złotych, prace dla spółdzielni mieszkaniowej. P.P.B. zajmuje się poza tym odbudową 350 zagród wiejskich i szkół w powiatach: choszczeńskim, starogardzkim, waleckim i kołobrzeskim. Przedsiębiorstwo to zatrudnia ponad 1.700 pracowników.

TOR na Pomorzu

Techniczna Obsługa Rolnictwa okręgu pomorskiego w Bydgoszczy obejmuje zasięgiem swej działalności teren województwa pomorskiego i gdańskiego. TOR posiada w terenie 23 warsztaty, które dokonują remontu maszyn i narzędzi rolniczych, wykonują części zamienne maszyn i sprawują ogólny nadzór nad sprzętem rolniczym.

Na terenie okręgu znajduje się ogółem 2.338 traktorów, w tym w użytkowaniu PNZ — 1.481 traktorów, PZHR — 82, Zw. Samopomocy Chłopskiej — 93, TOR — 254, innych — 428.

W bieżącym roku TOR przeprowadził dwie kampanie remontowe: siewną i żniwną. Plan napraw maszyn do kampanii siewnej wykonano w 118 proc., zaś napraw maszyn żniwnych wykonano w 124 proc. W ciągu rocznej swej działalności TOR przekazał po wyremontowaniu PNZ i Zw. Samopomocy Chłopskiej 123 lokomobile, 93 młocarnie, 50 snopo-wiązarek, 52 traktory oraz 264 szt. różnych narzędzi rolniczych. Zarząd okręgu ma do dyspozycji dużą odlewnię w Tczewie, która wykonuje tłoki dla TOR na terenie całej Polski.

Zw. Samopomocy Chłopskiej w rzeszowskim

W ośrodku szkolnym Zw. Samopomocy Chłopskiej w Rzeszowie odbyła się wojewódzka narada aktywistów samopomocy poświęcona omówieniu uchwał ostatniego plenum Zarządu Głównego Z. S. Chłop., w sprawie przebudowy społecznej i gospodarczej wsi.

Obszerny referat o zadaniach Z. S. Chł. na terenie okręgu rzeszowskiego wygłosił prezes woj. Zarządu poseł Korga. Na terenie woj. rzeszowskiego, gdzie 50 proc. stanowią mało i średnio rolne gospodarstwa chłopskie— stwierdził poseł Korga — problem uspołecznienia gospodarstw i umasowienia spółdzielczości jest zagadnieniem centralnym ze względu na konieczność obrony interesów małorolnych przed wyzyskiem wiejskich bogaczy.

W realizacji postulatów ostatniego plenum Zarządu Głównego Z. S. Chł. zorganizuje w woj. rzeszowskim 35 wzorowych wsi samopomocowych, które pomogą w gospodarczej i społecznej przebudowie tego terenu.

Sprawozdania z terenu złożone na naradzie wykazały, że dzięki reorganizacji spółdzielczości wiejskiej i wytężonej pracy Samopomocy Chłopskiej znacznie podniósł się poziom gospodarczy wsi. Samopomoc Chłopska w pow. dębickim zorganizowała szereg zrzeszeń hodowlanych, dopomogła chłopom do likwidacji 3.360 ha odłogów i do naprawy 130 km. dróg gminnych. Obecnie Z. S. Chł. przystąpił do elektryfikacji powiatu. W pow. gorlickim zorganizowano 7 ośrodków maszynowych w wyniku czego obszar zasiany przy pomocy siewników rzędowych wzrósł w porównaniu z r. ub. o 200 proc. Staraniem Z. S. Chł. na terenie tym założono 19 sadów handlowych i 82 sady przykładowe. W pow. jarosławskim Z. S. Chł. zmobilizował pomoc sąsiedzką do zaorania 2.648 ha odłogów.

W pow. przeworskim z inicjatywy Samopomocy Chłopskiej przeprowadzona zostanie elektryfikacja 9 gmin. Pow. przeworski jest terenem silnie rozwiniętej akcji współzawodnictwa, w której uczestniczy 99 komitetów gminnych.

Żniwa w PNZ

Na terenie woj. lubelskiego w majątkach Państwowych Nieruchomości Ziemskich zostało już skoszone żyto, a nawet w niektórych miejscowościach rozpoczęto już próbne omłoty. Do pomyślnego zakończenia pierwszej części żniw przyczyniła się prowadzona na szeroką skalę akcja współzawodnictwa pracy wśród robotników rolnych. M. in. w majątku Czesławice Sidziński przy koszeniu żniwiarką osiągnął 150 proc. normy. Przy wiązaniu snopków Helena Litwińska osiągnęła 185 proc. normy. W majątku Międzyrzec, pow. Radzyń, grupa robotników żniwnych osiągnęła 130 proc. normy. W pow. Biała Podlaska w majątku Woroniec i majątku Janów Podlaski osiągnięto 120 proc. normy.

Plony truskawek

W Zakładzie Doświadczalnym Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego Osiny (woj. łódzkie) przeprowadza się prace nad selekcją truskawek. Prace te polegają na wybieraniu, spośród posiadanych ok. 100 odmian truskawek, najcenniejszych roślin i przeznaczeniu ich na matki do czystych klonów (pokolenie wegetatywnie jednej rośliny).

Pierwsze klony weszły do produkcji hodowalnej w roku bieżącym. Przygotowano więc duże partie młodego materiału roślinnego w specjalnych doniczkach odżywczych, tłoczonych z mieszanki kompostowo-torfowej.

Rośliny takie w pierwszym roku po posadzeniu są w stanie dać normalny plon dorodnych owoców.

1.200 nowych osad rybackich

Referaty Osadnictwa przy Starostwach wspólnie z Morskim Urzędem Rybackim wytypowały w 3-kilometrowym pasie nadmorskim, obejmującym teren Zalewu Szczecińskiego i odcinek morza od Świnoujścia do Darłowa blisko 1.200 osad rybackich.

Osady te z których ponad 50 proc. jest już zajętych przez rybaków składają się z 3-pokojowych mieszkań, zabudowań gospodarskich oraz 3 ha ziemi każda.

Ostatnio Wojewódzki Wydział Odbudowy w Szczecinie przystąpił do remontu 12 osad w Świnoujściu w najbliższym zaś czasie wyremontowanych zostanie kilkadziesiąt osad w Kołobrzegu i Darłowie.

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej
(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Poznań 28 VII	Warszawa 30.VII	Bydgoszcz 28 VII	Katowice 28.VII
Pszenica	3.600	3 600	3.600	3.600
Żyto	2.400	2.400	2.400	2.400
Jęczmień pastewny	2.400	-	-	2 400
Jęczmień przemiałowy	-	2.400	2.400	-
Jęczmień browarniany	-	-	-	-
Owies	2 400	2.400	2.400	2 400
Mieszanka pastewna	-	-	-	-
Gryka	4.900-5.100	-	4.000-4.200	-
Proso grube	3.300-3.600	-	3.300-3.500	-
Kukurydza	-	2.700	-	2.700-3 000
Mąka pszenna 80%	-	5.600	5 250-5.550	-
Mąka pszenna 70%	5.500	5.900	5.500-5 800	5.800
Mąka żytnia 90%	-	-	-	-
Mąka żytnia 80%	3.150	3.550	3 275-3.550	3 600
Mąka ziemniaczana	8.000	8 100-8.300	-	-
Otręby pszenne 80%	1 600-2.000	1 600-2 000	1 500-2.000	1.600-2.000
Otręby żytnie 90%	1.300-1.500	1.300-1.500	1.300-1 500	1.300-1.500
Otręby jęczmienne	1.100-1.200	1.100-1.300	1.100-1.200	1.100-1.200
Otręby owsiane	-	-	-	-
Płatki owsiane	-	7.000-7.500	-	7.000
Otręby kukurydziane	1.100-1.200	1.100-1.300	1.100-1.200	1.100-1.200
Kasza jęczmienna 65%	4.200	4.400	4.000-4.300	4 400-4.600
Kasza jaglana	-	-	-	6.700-6.900
Kasza gryczana	-	-	-	-
Peczak	-	-	-	3.900
Groch polny	-	-	4 600-4.800	-
Groch Viktoria	-	5.800-6.000	5.100-6.100	-
Groch „Folger"	-	-	5.000-5 200	-
Groch pastewny	-	-	-	-
Fasola biała jedn.	-	-	5 000-5.200	-
Fasola kolorowa	-	-	4.000-4.200	-
Fasola »Jasiek«	-	-	-	-
Bobik	-	-	-	-
Wyka	-	-	5.100-5.300	5.800-6 200
Peluszka	-	-	5.100-5.300	5.800-6.200
Łubin żółty	-	-	3.200-3.500	-
Łubin słodki	-	-	-	-
Łubin gorzki	3.800-4.100	4.000-4.200	-	4 000 4 200
Łubin niebieski	-	-	3.000-3 200	-
Łubin odgoryczony	4.200-4.500	4 400-4 600	4 200-4.400	4.600-4 800
Seradela	4 800-5 200	-	4 000-4.500	5.400-5 900
Rzepak ozimy	6.500-7.000	-	-	-
Rzepak jary	6.700-7.000	-	-	-
Rzepak przemysłowy	-	-	-	-
Rzepik letni	-	-	-	-
Siemię lniane	17.500-18.000	-	16 500-17,500	-
Siemię konopne	-	-	-	-
Lnianka	-	-	-	-
Mak niebieski do siewu	-	-	-	19.000-21.000
Gorczyca	7.500-7.800	-	8.000-8.500	8.500-9.000
Inkarnatka	21 000-24.000	-	-	20.000-24.000
Koniczyna czerw. czyszcz.	-	-	-	-
Koniczyna biała czyszcz.	-	-	-	-
Koniczyna czerw. sur.	-	-	-	-
Koniczyna biała sur.	-	-	-	-
Koniczyna szwedzka	-	-	-	-
Nasiona buracz. past.	-	-	-	-
Nasiona buracz. miesz.	-	-	-	-
Kminek	-	-	-	-
Rzepa ścierniskowa	-	-	-	-
Tymotka	-	-	-	-
Nasiona marchwi	-	-	-	-
Nasiona brukwi	-	-	-	-
Nasiona pomidorów	-	-	-	32.000-56.000
Lucerna	-	-	-	-
Makuch kokosowy	3 900-4.000	-	4.000-4.200	4.500-4.600
Makuch lniany	2.100-2.200	-	2,000-2.100	2.000-2.200
Makuch rzepakowy	-	-	-	-
Śrut kokosowy	3.100-3.300	3.000-3 200	3.000-3.200	-
Śrut lniany	2 000-2.100	-	1.800 1.900	2.000-2.200
Śrut rzepakowy	-	-	-	-
Śrut sojowy	-	-	-	-
Olej lniany	65.000-70 000	-	67.000-69.000	-
Olej rzepakowy	33 000-35.000	-	28.000-30 000	-
Pokost lniany	-	-	-	-
Chmiel (50 kg) 1 gat.	-	-	-	-
Słoma żytnia luzem	-	-	500-550	-
Słoma pras. żytnia	550 600	-	600-650	600-700
Siano zw. luzem	-	-	550-600	-
Siano zw. prasowane	675-775	-	650-700	-
Siano pras. p/noteckie	-	-	-	-
Ziemniaki jadalne	-	-	-	-
Ziemniaki Przemysłowe	-	-	-	-
Marchew jadalna	-	-	2.000-2.600	-
Kapusta	1.100 1 300	-	1 800-2 000	-
Kapusta kiszona	-	-	1.600-1.800	-
Buraki	-	-	-	-
Pietruszka	-	-	-	-
Jabłka jadalne	-	-	4.500-5 500	-
Jabłka przem.	-	-	-	-
Jabłka zimowe 1 gat.	-	-	-	-
Cebula	-	-	-	-
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	-	-	-	-

Własnymi siłami odbudowujemy porty

PO OSTATNIEJ wojnie dzięki przejęciu Ziem Zachodnich, Polska uzyskała szeroki dostęp do morza.

Niestety stan urządzeń portowych nad Bałtykiem, zdewastowanych kompletnie przez wycofujące się hordy hitlerowskich żołdaków, nie pozwalał na zbyt optymistyczne horoskopy na przyszłość. Wszystkie porty „zakorkowane" zostały zatopionymi statkami. Powysadzane dźwigi, spalone magazyny oraz zniszczone bombami i pociskami artyleryjskimi nabrzeża — oto obraz jaki zastaliśmy w r. 1945.

PIONIERZY MORZA

Nie zniechęciło to polskich pracowników morza, którzy idąc w ślad za zwycięskimi wojskami radzieckimi i polskimi, przystąpili od razu do pracy. W pierwszym rzędzie odminowano baseny portowe i usunięto zawalające je żelastwo, przez co umożliwiono ruch statków. W drugim rzucie przystąpiono do odbudowy urządzeń portowych, naprawy nabrzeża i rozbudowy portów, które muszą nadążyć za zwiększającym się ciągle eksportem naszego największego bogactwa, jakim jest węgiel kamienny. Nie możemy również zapominać i o tym, że przez nasze porty skierowany jest również, wywóz produktów wielkiego przemysłu Czechosłowacji.

Już w 1946 roku powstał Oddział Robót Morskich SPB w Gdyni, który wraz z f-mą „Prom" przystąpił do odbudowy nabrzeży, a równocześnie duńskie przedsiębiorstwo „Holgat i Schultz" rozpoczęło budowę nowych falochronów portu gdyńskiego.

Trzeba sobie zdawać sprawę z trudności jakie wiążą się z naprawą tego rodzaju urządzeń i wiedzieć, że naprawa 1 m starych nabrzeży portowych wymaga więcej pracy, niż wybudowanie 10 m nowych. Nic też dziwnego, że zniszczone nabrzeże portu gdyńskiego o łącznej długości ok. 9 km naprawiane jest odcinkami zaledwie kilkuset metrowymi i do końca bieżącego roku, obie firmy polskie odbudują w sumie około 1 km.

GIGANTYCZNE PRACE

Jak kosztowne i ciężkie są tego rodzaju prace, zilustruiemy na przykładzie robót morskich wykonywanych przez SPB w Gdyni. Firma ta dostała do naprawy 530-metrowy odcinek Nabrzeża Śląskiego, które służy do przeładunku węgla. Z tego, w roku ubiegłym odbudowano ok. 120 m, a resztę wykończy się w roku bieżącym. Koszt tych robót wyniósł dotychczas 150 mln. złotych, z czego robocizna pochłonęła 60 proc. sumy, resztę wydano na materiał.

Tak wysokie koszty robocizny świadczą najlepiej o trudnościach przy wykonywaniu tych robót. Nabrzeża portu gdyńskiego budowane były przy pomocy olbrzymich skrzyń żelbetonowych wypełnionych piaskiem. Każde uszkodzenie ściany wodnej takiej skrzyni spowodowało wysypywanie się piasku, który żelastwo i olbrzymie bryły betonu pokrył grubą warstwą.

W tych warunkach usunięcie ruin starej konstrukcji i przygotowanie dna do nowej, jest bardzo kłopotliwe i wymaga wiele czasu. Niezwykle ciężką i niebezpieczną pracę mają tu nurkowie, którzy wykonują roboty podwodne przy cięciu żelaza, rozsadzaniu dynamitem olbrzymich brył betonu i usuwaniem ich z wody. Dotychczas zużyli oni aż 8 aparatów nurkowych i tylko dzięki sprowadzeniu 4-ch nowych ze Szwecji prace nie ulegną opóźnieniu.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEJ TECHNIKI

Nowe nabrzeże budowane jest niespotykanym w Polsce systemem, opracowanym przez dyr. oddziału robót morskich SPB inż. Niklewicza. Ściany szczelne budowane są z olbrzymich 14-metrowej długości pali żelazo-betonowych wbijanych w dno przy pomocy 4-tonowego kafara częstotliwego (ok. 120 uderzeń na minutę). Na palach tych zbudowana zostanie właściwa płyta żelbetowa nabrzeża. Tylko na odcinku SPB pracuje ogółem: 3 dźwigi bagry 6-cio tonowe i jeszcze 9 różnych kafarów od pół do półtorej tony.

Obok odbudowy portu gdyńskiego oddział robót morskich SPB prowadzi budowę połowy nowych nabrzeży basenu węglowego w centralnym porcie Szczecina. Obok SPB pracuje również Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Morskich „Prom".

W Szczecinie SPB ma do zrobienia ok. 248 m nabrzeża ścianą tzw. larsenowską, której elementy konstrukcyjne dostarcza Czechosłowacja. Wbito tu już pale stalowe na odcinku 220 m i obecnie czeka się na materiał czechosłowacki do ostatnich 28 m. Poza tym wybudowano już ok. 1 km fundamentów pod dźwigowych, które oparte są na 300 palach Franki, każdy o nośności ok. 90 ton. Koszt robót prowadzonych tylko przez SPB wyniesie 250 milionów złotych.

Ciekawym jest, że nasze stosunkowo „młode" przedsiębiorstwa robót morskich wywiązują się doskonale ze swych zadań i przeważnie kończą prace przed wyznaczonym terminem. **(mw)**

Warszawa—Łódź

W wyniku wspólnych obrad między przedstawicielami Elektrowni Warszawskiej i Elektrowni Łódzkiej zawarta została ostatnio nowa umowa o współzawodnictwie między tymi elektrowniami na okres do 31 grudnia roku bieżącego.

Umowa oparta jest na dotychczasowych doświadczeniach. Strony zawierające umowę zwróciły baczną uwagę, aby we współzawodnictwie każda ze stron miała jednakową szansę, umowa poprzednia bowiem dawała pewne ulgi Elektrowni Warszawskiej, ze względu na to, że łódzki zakład ma bardziej nowoczesne urządzenia.

Dotychczasowe umowy międzywydziałowe zastąpione zostały umową ogólną. Jest to pierwsza w energetyce umowa o współzawodnictwie, która obejmuje współzawodnictwo w każdym wydziale. W części ogólnej umowa przewiduje współzawodnictwo o wykonanie i przekroczenie planu produkcji o dotrzymanie lub obniżenie planu kosztów własnych, o zmniejszenie strat w sieciach, o zwiększenie dyscypliny pracy i racjonalne wykorzystanie dnia roboczego, wreszcie o zwiększenie bezpieczeństwa pracy.

Poza częścią ogólną umowa przewiduje współzawodnictwo między poszczególnymi działami, a więc wydziały sieci obu elektrowni współzawodniczą w ciągłości dostawy energii elektrycznej dla abonentów, w ilości i jakości prac remontowych itp. W kotłowni współzawodnictwo polega na oszczędności w spalaniu węgla, stopniu wykorzystania i właściwego obciążenia agregatów, zwiększeniu opieki nad urządzeniami wreszcie polepszeniu jakości remontów. Maszynownia współzawodniczy w pierwszym rzędzie w bezawaryjności i w jak najlepszym wykorzystaniu pracujących maszyn.

W dziale inkasentów współzawodnictwo polega na ilości wystawionych oraz zainkasowanych na miejscu rachunków.

Podobnie do tych działów współzawodnictwo prowadzone jest w pozostałych działach. Charakterystyczne jest, że pracownicy umysłowi objęci zostali również częścią ogólną umowy. W pierwszym rzędzie przyjęli oni dodatkowo zobowiązanie punktualnej sprawozdawczości.

Dotychczasowy wyścig między obu elektrowniami przyczynił się do zwiększenia wydajności pracy, zlikwidowania przerw produkcji i zwiększenia troski pracowników o urządzenia. Wydajność w ciągu jednego tylko miesiąca współzawodnictwa podniosła się w dziale inkasentów o 46 proc., w dziale zaś naprawy liczników w porównaniu z r. 1947 o ponad 50 proc.

Przodownikami pracy w elektrowni łódzkiej w ostatnim czasie okazali się: w kotłowni Bronisław Staliński, palacz (201 proc. normy), Piotr Lewandowski (195 proc. normy), Jan Komosa, również palacz (194 proc. normy). Wyróżnili się inkasenci: Stanisław Szulc (142 proc. normy), Stanisław Malchrzak (131 proc. normy), Bronisław Taikowski (130 proc.). W dziale kontroli instalacji przodują: Stefan Obara — 190.7 proc., Władysław Cuchrowski — 158.2 proc., Bernard Modrzejewski — 155.2 proc. Warsztatowa naprawa liczników: zawdzięcza swe osiągnięcia Czesławowi Madremu (202,6 proc. normy), Sobczyńskiemu (171.1 proc.), Julianowi Pajdzie (169,4 proc.). Monterzy licznikowi: Adam Pietrzak — 150.1 proc., Apolinary Mróz — 150 proc., Jan Wojciechowski — 146,6 proc., normy, zasłużyli na pełne uznanie. Zarobki tych pracowników wzrosły bardzo poważnie, progresywnie w stosunku do przekroczenia normy.

(Zd)

Państwowa Centrala Handlowa na Wystawie Z. O.

NA WYSTAWIE Gospodarczo-Społecznej obok pawilonów kiermaszowych znajduje się główny pawilon Państwowej Centrali Handlowej.

Pawilon składa się z dwóch części: wystawowo-kawiarnianej i wystawowo-kiermaszowej. Otoczony on jest obszernymi tarasami. Nad całością dominuje 20-metrowa ażurowa wieża. W części wystawowo-kiermaszowej umieszczono mapę Polski przedstawiającą sieć organizacyjną placówek PCH. Znajdują się tu również liczne plansze przedstawiające plastycznie rozwój PCH na Ziemiach Odzyskanych, pod nimi eksponaty obrazujące produkcję Państwowego Przemysłu Spożywczego na Z.O. oraz plansze dotyczące hurtowni spożywczo - przemysłowej. Z pawilonu prowadzi wejście do kawiarni. Stoliki kawiarniane umieszczone są na tarasach pod barwnymi parasolami. Znajduje się tu również bar winny.

DOROBEK PCH

PCH rozpoczęła swą działalność na Z.O. w 1945 r. Jednym z głównych zadań jakie miała wykonać PCH było zaopatrzenie kupiectwa w towary. PCH była czynnikiem regulującym obroty towarowe i niwelującym ceny — potrafiła ona zahamować i zlikwidować pogoń za zyskiem, którą uprawiało w pewnej części kupiectwo prywatne.

Podkreślić należy że początek działalności PCH na Z.O. był niezwykle utrudniony, a to z tego względu, że zastano tu w 45 roku życie kompletnie zdezorganizowane. Ostatecznie po przełamaniu wszelkich trudności wśród których wymienić należy przede wszystkim brak odpowiednich pomieszczeń na biura i magazyny, jak również brak sił fachowych, PCH przystąpiła do normalnego funkcjonowania. Owocem tej działalności było stworzenie 376 placówek na Z.O. na ogólną liczbę 1112 placówek PCH. Z liczby placówek na Z.O. połowa przypada na handel artykułami rolnymi, 95 placówek stanowią hurtownie spożywcze, zaś reszta obejmuje sieć hurtowni branżowych jak: cukiernicze, handlu drożdżami, surogatów kawowych itd. Podkreślić należy, że połowa placówek PCH znajdujących się na Z.O. skupiona została w ośrodkach przemysłowo-robotniczych zwłaszcza na terenie Górnego i Dolnego Śląska.

PCH zorganizowała ponadto dla celów handlu detalicznego 22 Powszechne Domy Towarowe. Domy te zostały następnie wyodrębnione w oddzielne przedsiębiorstwo handlu państwowego.

OBROTY PCH

Miarą rozwoju PCH są obroty osiągnięte przez tę instytucję. W realizacji obrotów na Z.O. Państwowa Centrala Handlowa dążyła do bezpośredniego powiązania gospodarczego między przemysłem i rolnictwem miejscowym w celu wykorzystania pełnego potencjału gospodarczego, skrócenia drogi obiegu towarowego i zmniejszenia kosztów pośrednictwa. Przepływ towarów między Z.O. i polską centralną ujmowany był na podstawie rozdzielników towarowych, opracowywany w wyniku analizy rynku w ramach ogólno-państwowych planów gospodarczych.

PCH rozwinęła również zwłaszcza na Z.O. akcję zaopatrywania zbiorowego ośrodków letniskowych i kuracyjnych. Na skutek tego sytuacja w uzdrowiskach dolnośląskich została całkowicie opanowana podczas, gdy poprzednio zaobserwowano szkodliwe zjawisko gwałtownej zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby.

PCH kładzie duży nacisk na racjonalne zorganizowanie handlu artykułami rolnymi na Z.O., jak również warzywami i owocami co wyjaśniają poszczególne plansze w pawilonie PCH.

SKLEPY WZORCOWE

Wśród wielu inowacji, które PCH wprowadziła do obrotu towarowego wymienić należy nawopowstającą sieć sklepów wzorcowych dla handlu detalicznego wyrobami Państwowego Przemysłu Spożywczego. Istota działania tych sklepów polega na tym, że sklep wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia zajmuje się sprzedażą wyłącznie artykułów Państwowego Przemysłu Spożywczego. Organizuje się również sieć sklepów, których właścicielami są kupcy prywatni, a którzy zobowiązują się do wyłącznej sprzedaży artykułów państwowego przemysłu spożywczego. Dotychczasowa praktyka wykazała, że kupcy ci są zadowoleni z powierzonej im funkcji, mają uproszczoną buchalterię i zgłaszają w dalszym ciągu chęć tworzenia nowych tego rodzaju sklepów. PCH w najbliższej przyszłości przystępuje do dalszej rozbudowy sieci hurtowni, które przyczyniać się będą do usprawnienia zaopatrywania kupiectwa i dystrybucji.

Podkreślić należy, że PCH od początku włączyła się w ogólne tempo odbudowy Ziem Odzyskanych czego między innymi dowodem jest jej udział na Wystawie Z.O. na której demonstruje szeroki wachlarz asortymentów towarowych stanowiących przedmiot jej obrotów. Zwłaszcza w zakresie organizacji rynku, podkreślona jest rola PCH jako kupca o aspektach społeczno-gospodarczych. Dotyczy to specjalnie rynku warzywniczo-owocarskiego, nasion, pasz, zbóż, zaopatrzenia hurtowego, dystrybucji artykułów przemysłu państwowego. Objawem zainteresowania ze strony zwiedzających jest liczny ich udział w głównym pawilonie PCH oraz w pawilonach kiermaszowych gdzie osiągnięte obroty dzienne mówią nam najlepiej o realnym stosunku społeczeństwa polskiego do tej instytucji.

Obrady przodowników przemysłu metalowego

W dniach 10 i 11 sierpnia br. odbędzie się we Wrocławiu ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu metalowego, zorganizowany przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego i Związek Zawodowy Metalowców. Udział w nim wezmą przodownicy pracy z całej Polski, którzy wyróżnili się w ubiegłych miesiącach.

W pierwszym dniu odbędzie się uroczyste powitanie uczestników zjazdu przez przedstawicieli władz państwowych, partii politycznych, młodzieży Szkół Przysposobienia Przemysłowego itp.

Delegacji przodującej w przemyśle metalowym fabryki „Rzeszów" wręczony zostanie sztandar przechodni Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego.

W drugim dniu zjazdu uczestnicy zwiedzą Wystawę Ziem Odzyskanych, miasto i Wystawę Ośrodka Szkolnictwa Zawodowego.

Dolnośląski przemysł miejscowy

(am) Wrocławska Dyrekcja Przemysłu Miejscowego skupia około 100 zakładów, bardzo różnorodnych pod względem rozmiarów i produkcji, która obejmuje artykuły galanteryjne, ceramiczne, włókiennicze, chemiczne, drzewne i metalowe. Wytwory zakładów dolnośląskiego przemysłu miejscowego sprzedawane są częściowo za pośrednictwem własnego domu towarowego we Wrocławiu. Ta forma zbytu produkcji okazała się najkorzystniejsza wobec faktu, iż wyłącza ona zbędne pośrednictwo i przyczynia się do obniżki cen pewnych grup towarów.

Stały wzrost produkcji zakładów D. P. M. ilustrują poniższe cyfry: wartość wyprodukowanych towarów wynosiła w 1946 roku 156 mln. zł., w 1947 — 662 mln. zł., a w pierwszym kwartale roku bież. ponad 233 mln. zł. Zysk z roku ub. wyraża się w kwocie 35 mln. zł.

Poważna ilość zakładów pracuje również na zamówienie kluczowych gałęzi naszego przemysłu, przy czym w wielu wypadkach wytwórczość ich jest prawie niezastąpiona i wysuwa je na czołowe miejsca w szeregu wytwórni D. Przem. Miejscowego. Do takich zaliczyć należy przede wszystkim fabrykę siatek drucianych w Wałbrzychu, która produkuje siatki przemysłowe dla zbrojenia szkła, siatki podsadzkowe i inne.

Drugim ze standartowych warsztatów wrocławskiego przemysłu miejscowego jest wykończalnia materiałów tekstylnych w Dzierżoniowie oraz fabryka pieców metalowych w Niemczy, która wyrabia przenośne piece metalowe do fińskich domków budowanych przez przemysł węglowy.

Wzrasta produkcja mebli

(am) W listopadzie roku ub. Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Katowicach uruchomiła w pomieszczeniach dawnej fabryki cygar zakład pod nazwą „Wyroby drzewne". Po skompletowaniu maszyn, przystąpiono w kwietniu br. do seryjnej produkcji mebli, rozprowadzeniem których zajmuje się Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Bytomiu.

Fabryka rozporządza dwupiętrowym budynkiem o dużych, dobrze oświetlonych halach, a piwnice i strych wykorzystane zostały na magazyny gotowych wyrobów. Umiejętne rozmieszczenie maszyn gwarantuje racjonalne wykorzystanie stanowisk, a własna szarnia doskonałą jakość wytwarzanych przedmiotów.

Zawartość produkcji zakładów w styczniu br. wyniosła 1,2 mln. zł. a w czerwcu br. przekroczyła kwotę 1,87 mln. zł.

Więcej jedwabiu

W fabryce Naturalnego Jedwabiu w Milanówku na ogólny stan 453 osób — 250 objętych jest współzawodnictwem. Pozostali pracownicy to uczniowie i wykładowcy Instytutu Jedwabniczego, mieszczącego się na terenie fabryki.

Współzawodnictwem objęte są działy: rozmotalnia, tkalnia, dział przygotowania osnów oraz przygotowania nici. Ogólny wzrost produkcji, dzięki współzawodnictwu, zwiększył się ze 134 proc. w marcu do 151 proc. w czerwcu. Przodownicy pracy niezależnie od zwiększonej płacy za wykonaną normę otrzymują miesięczne premie w wysokości od 3 do 4 tysięcy złotych.

Polska ceramika na W. Z. O.

Pawilon ceramiki i szkła na Wystawie Ziem Odzyskanych cieszy się olbrzymim zainteresowaniem ze strony zwiedzających. Pawilon ten, wystawiony przez Centralę Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi, unaocznia wyraźnie zasadniczy postęp jaki dokonał się na przestrzeni trzech powojennych lat pracy polskich fabryk porcelany i hut szkła. Powszechną uwagę zwracają tu nowe wzory i motywy dekoracyjne polskiej porcelany, kryształów, jak również nowe gatunki szkła zastosowanego do produkcji galanterji szklanej oraz szkła użytkowego.

W drugiej części pawilonu odbywa się sprzedaż artykułów ze szkła, porcelany i kryształów, które ze względu na atrakcyjne ceny oraz estetyczną wartość znajdują wielu nabywców. Piękne pamiątki z zakresu ceramiki i szkła znalazły uznanie również i wśród gości zagranicznych. Pewien Belg już drugiego dnia trwania Wystawy zakupił w tym pawilonie różnych pamiątek z Ziem Odzyskanych na sumę blisko 200 tys. zł.

Fabryka Majewski przekroczyła plan

Akcja współzawodnictwa pracy na terenie fabryki ołówków i piór St. Majewski w Pruszkowie dała poważne osiągnięcia. I tak np. krajacze wykonali ostatnio 130 proc. normy przedwojennej, zespół graficiarni przekroczył 140 proc. normy, stalówkownia — 148 proc. W chwili obecnej fabryka wykonuje 120 proc. przedwojennej produkcji.

Czytajcie „PROBLEMY"

Wytwórczość rolnicza na Wystawie Z. O.

PROBLEMATYKĘ rolniczą i aprowizacyjną obejmuje pawilon w części Wystawy „A", produkcja rolnicza natomiast i wszystkie praktyczne zagadnienia z nią związane znalazły pomieszczenie w pawilonach bądź stoiskach Wystawy Gospodarczo - Społecznej — „B".

Gdy wchodzimy mostkiem z ulicy Wróblewskiego na tereny „B" znajdujemy na prawo pawilon Technicznej Obsługi Rolnictwa Szereg ustawionych tu maszyn oraz plansz i fotografii wyjaśnia nam rozwój produkcyjny Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, którymi obsłużono w latach 1945/46 1.778 846 ha. Następny pawilon Ośrodków Szkolenia nowych fachowców wyjaśnia nam, że w 1948 roku przeszkolono 15.908 traktorzystów.

Centrala Rolnicza spółdzielni „Samopomoc Chłopska" demonstruje bogaty ośrodek maszynowy a mapa plastyczna Towarzystwa Ośrodków Rolniczych wykazuje liczne punkty szkoleniowe w ośrodkach gminnych.

PAWILON RYBACKI

Niezwykle malowniczo przedstawia się specjalnie skonstruowana chata rybacka położona nad stawem. W pawilonie tym znajduje się 12 akwariów z pięknymi okazami ryb i 9 plansz, które charakteryzują rozwój gospodarki rybnej na terenach Ziem Odzyskanych. Ponadto w pawilonie znajduje się 2 typy aparatów wylęgowych dla ryb. łososiowatych oraz dla szczupaków, sandaczy, sieji i sielaw.

LEŚNICTWO

Ministerstwo Leśnictwa zbudowało jeden z najpiękniejszych pawilonów na terenie wystawy Gospodarczo - Społecznej. Budynek ma formę kopulastą Pokazany został piękny fragment oryginalnego lasu świerkowego z grubym podszyciem mchu. Fragment ten jest pięknie oświetlony, a szereg efektów świetlnych daje niezapomniany obraz. W dalszej wędrówce po pawilonie znajdujemy szereg plansz dotyczących tartaków przodujących na Z. O. gimnazjów leśnych, rozwój Polskiej Agencji Drzewnej, wykresy dotyczące dostaw surowca przez Lasy Państwowe dla przemysłu oraz wykresy dotyczące zagadnienia tarcicy.

Lasy państwowe Z. O. stanowią 41 proc. lasów całej Polski. Niemcy wycieli 733 tys. ha lasów w Polsce. Niemcy zniszczyli wszystkie plany gospodarcze lasów na Z. O. Niemal że od podstaw trzeba było montować i rekonstruować wszystkie plany. Trudno jest w krótkim sprawozdaniu przedstawić zagadnienie leśnictwa na Z. O. niemniej jednak Pawilon Leśnictwa jest bogato obłożony eksponatami i znakomicie charakteryzuje osiągnięcia tego działu na Z. O.

WZOROWA ZAGRODA CHŁOPSKA

Wzorowa zagroda chłopska umieszczona na terenach „B" obejmuje budynek mieszkalny, stodołę, oborę i stajnię pod jednym dachem. Przed domem widzimy piękny ogród kwiatowy. Parter składa się z pokoju i kuchni na piętrze znajduje się 2 pokoje oraz stryszek. Pokoje posiadają duże okna i nowoczesne piece kaflowe. Znajdujemy tu również aparat telefoniczny. W kuchni zbiornik na ciepłą wodę. W części mieszkalnej znajduje się również śpiżarnia, ubikacja i podręczna piwnica. Paszarnia połączona jest z parterem. Widzimy tu murowane koryto do mieszania paszy, dwa tusze oraz krany ze zlewem. Chlewnię połączoną z oborą drzwiami i zasuwanymi otworami tak, że można wprost z chlewni podawać bydłu paszę. Z chlewni jest wejście do stodoły. Cały budynek jest zalektryfikowany. Całkowity koszt budynku obliczony został na milion 800 tysięcy zł. Jakkolwiek budynek jest bardzo ładny to jednak nasuwają się zastrzeżenia czy słuszne jest aby rolnik mieszkał pod jednym dachem z bydłem. Zwolennicy w powyższy sposób zmontowanego budynku uważają, że jest znaczna oszczędność na materiale świetle ,wodzie i t.d. Argumenty te jednak nie przemawiają nam do przekonania.

W podwórzu widzimy budynek przeznaczony na kurnik, pomieszczenia dla kaczek, gęsi oraz owiec i drewutnię. Znajdzie się tu również królikarnia i gołębnik. Dooko ła domu rozciąga się ogród warzywny i sad. Całość zagrody robi bardzo dobre wrażenie, trudno jednak pominąć wyżej przytoczonych zastrzeżeń.

ZAGADNIENIA HODOWLANE

Specjalny pawilon przeznaczono dla pokazania hodowli zwierząt futerkowych. Poza żywymi eksponatami jak lisy, króliki - angory itd. umieszczono szereg plansz, które między innymi wykazują, że w 1948 r. będzie wyhodowanych na terenie Z. O. — —827 szt. bobrów, lisów i nutrii. Plan hodowli w 1949 roku przewiduje produkcję zwierząt futerkowych w ilości 5.877 szt.

Interesując się dalej zagadnieniami hodowlanymi przechodzimy do olbrzymiego pawilonu, który został zbudowany w formie wielkiej stajni dworskiej gdzie znajdujemy wspaniałe okazy koni, krów, baranów i świń. Między innymi drogą racjonalnej hodowli potrafiono doprowadzić wagę świń od 300 do 400 kg. jednej sztuki. Znajdujemy tu również szereg plansz, które obrazują poszczególne etapy racjonalnej gospodarki hodowlanej. Wśród innych stoisk dotyczących zagadnienia wytwórczości rolniczej należy wymienić stoiska: Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Państwowych Zakładów Hodowli Roślin, Stacji Ochrony Roślin, Stacji Ochrony Nasion, Polskiego Towarzystwa Zoo - Technicznego, Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego itd.

Nie ulega wątpliwości, że skomplikowane zagadnienie wytwórczości rolniczej na Z. O. zostało przedstawione w formie niezwykle plastycznej, barwnej i przejrzystej. Wszyscy, którzy interesują się powyższym zagadnieniem będą mogli ocenić 3-letni wysiłek w tej dziedzinie dokonany przez polskie czynniki na Z. O. **(U)**

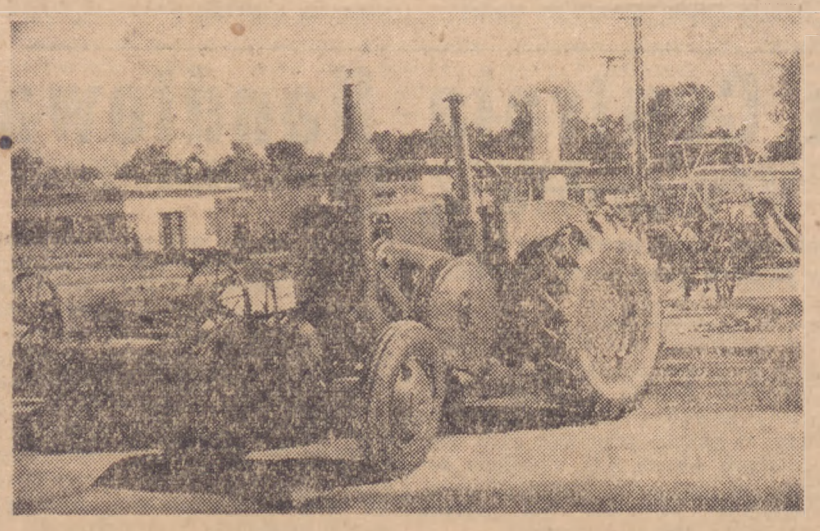

Maszyny rolnicze w powilonie Samopomocy Chłopskiej

Teren „B" . Wzorowa zagroda chłopska

Wędrówki po łowickim

Dumą powiatu łowickiego jest wzorowa Szkoła Rolnicza w Małszycach na Blichu pod Łowiczem.

Już z daleka widać przebijające wśród zieleni czerwone dachy zabudowań gospodarskich i białe mury szkoły. Szkoła na Blichu nosząca swe miano od nazwiska Blicha dawnego właściciela tych dóbr posiada 42 ha. ziemi ornej i 7 ha sadu. Co rok ponad 100 uczniów i uczennic ma tu możność zaczerpnięcia wiedzy zawodowej w dziedzinie rolnictwa i ogrodnictwa pod kierunkiem doświadczonych pedagogów — fachowców.

GOŚCINNE MURY

Obecnie szkoła ta rozbrzmiewająca zazwyczaj z daleka gwarem jest cicha i opustoszała. Są ferie W szkole mieści się jedynie kurs galanterii słomianej przeznaczony dla wdów i sierot po żołnierzach poległych w okresie wojny. Kurs trwać ma miesiąc i w tym krótkim okresie czasu około 200 kobiet o znacznej rozpiętości wieku będzie mogło przystąpić do pracy, która zapewni im możność utrzymania.

Dyrektor szkoły Adamczuk oprowadza nas z dumą po wyremontowanych wzorowo czystych salach opowiadając historię szkoły. Szkoła na Blichu powstała przed 23 laty i wówczas już zasłynęła jako wzorowy ośrodek szkolenia rolniczego. Niestety w okresie wojny uległa ona znacznemu zniszczeniu, a inwentarz został przez okupanta wywieziony, lub wyniszczony. Pomieszczenia szkolne służyły żołnierzom niemieckim za koszary, nic więc dziwnego, że z chwilą przystąpienia do odbudowy dyrektor i grono pionierów, którzy postanowili przywrócić szkole jej dawną tradycję mieli przed sobą niezmiernie ciężkie zadanie. Z trudem przystąpiono do uporządkowania szkoły i zabudowań gospodarskich, oraz do odbudowy inwentarza. Obecnie jak stwierdzamy z prawdziwym uznaniem ślady wojny zostały usunięte.

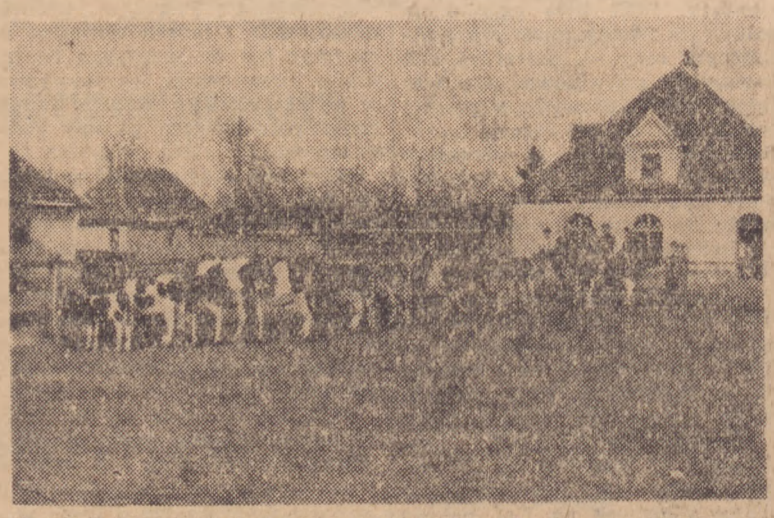

Pogłowie rośnie

Piękne jasne sale i wzorowe gospodarstwo czekają na uczniów, którzy napłyną tu z początkiem roku szkolnego. W ub. roku szkolnym zakład liczył 116 uczniów. W r.b. spodziewana jest znacznie większa liczba studiujących.

Zwiedzając szkołę interesujemy się żywo kursem galanterii słomianej, któremu udzieliła ona obecnie schronienia. W dużej słonecznej sali zastajemy szeregi głów kobiecych pochylonych nad misterną, a zarazem prostą słomianą plecionką. Uczennice o znacznej rozpiętości wieku od lat 16 do ponad 50 uczą się wyplatania ze słomki najróżniejszych przedmiotów począwszy od torebek i teczek, kończąc na walizach, pudełkach i sandałkach słomkowych.

„Jesteśmy szczęśliwe, że mamy możność zdobycia zawodu — mówi nam jedna z nich. Dotychczas pracowałam dorywczo przy ciężkich i nieodpowiednich dla mnie zajęciach Po ukończeniu kursu będę mogła zostać instruktorką na następnych kursach galanterii, które zorganizowane zostaną dla nowych zastępów bezrobotnych kobiet.

Uczestniczki kursu otrzymują w szkole pełne wyżywienie i mieszkanie. Z przyjemnością zwiedzamy ich białe i przewiewne sypialnie w których znajdują odpoczynek po całodziennej wytężonej pracy. Dzień wczęta zapraszają nas na zakończenie kursu i otwarcie sklepiku z własnymi wyrobami w początkach sierpnia. Żegnając nas wyrażają nadzieję, że słomiane torby i sandałki staną się wkrótce modne w stolicy.

200 PROC NORMY

Na zaproszenie dyrektora udajemy się do zabudowań gospodarskich. Obory zarówno jak stajnie i stodoły urządzone są naprawdę wzorowo. Zwierzęta zapewnioną mają wygodę i możliwie najlepsze warunki zdrowotne. Dumą szkoły jest 20 dużych i pięknych krów, których mleczność osiąga rzadkie rekordy. Wydajność ta wynosi rocznie ponad 3 tys. litrów podczas gdy przeciętna mleczność krów w Polsce oceniana jest na około 1600 litrów. Można więc powiedzieć śmiało iż wychowanki szkoły na Blichu wyrabiają prawie 200 procent normy. Jak objaśniają nas hodowcy okazy posiadane przez szkołę są rasy holenderskiej nizinnej, która doskonale klimatyzuje się i rozwija w Polsce.

Szkoła posiada również piękne okazy koni, oraz świń, które rozmnażają się z ogromną szybkością. Apartamenty trzody chlewnej składają się „z pokoju jadalnego" czyli małej komórki przeznaczonej specjalnie jako miejsce na pokarm, „sypialni" — przegródki z sianem, gdzie mają one wyśmienite legowisko, oraz werandy i kawałka pola. Tak luksusowego pomieszczenia zazdrościć może pupilkom Blichowa nie jeden „zagęszczony" warszawiak.

Sad, ogród i inspekty podobnie jak zabudowania gospodarskie zdumiewają nas nowoczesnością urządzenia i wielką starannością uprawy. W r. b. spodziewany jest doskonały urodzaj jabłek i pomidorów.

Najlepszą ilustracją jak prowadzona jest szkoła stanowi fakt iż po pierwszym okresie odbudowy w którym wymagała ona dotacji państwowych, szkoła nic tylko że jest samowystarczalna, ale przynosi dochód roczny w wysokości 2 milionów zł., który obracany jest systematycznie na rozwój i udoskonalenie gospodarki. Szkoła została całkowicie zelektryfikowana, skanalizowana i posiada własny doskonale wyposażony ośrodek maszynowy. Przyszli rolnicy, którzy kształcić się będą w tym wzorowo prowadzonym ośrodku zdobędą nie tylko wiele cennych wiadomości fachowych, ale również przyczynią się do dźwignięcia polskiej kultury rolnej na wyższy i doskonalszy poziom. **(FALK)**

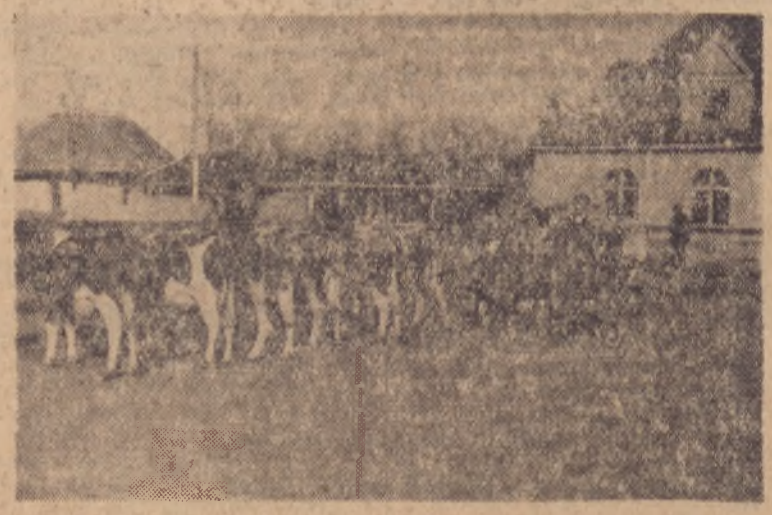

Zaczęliśmy prawie z niczego

Wiceminister Rolnictwa Tkaczow zwiedza pawilon Min. Rolnictwa

Spadek po Mayerze

(Od naszego korespondenta paryskiego)

René Mayer, w chwili obejmowania finansów i spraw ekonomicznych w gabinecie Schumana w listopadzie ub. r., miał przed sobą zadanie bardzo ciężkie.

Francuski minister finansów dysponował wówczas wszakże szeregiem radykalnych i drastycznych środków dla uporządkowania budżetu w postaci np. daniny wyjątkowej wzgl. pożyczki przymusowej jak również zablokowaniem banknotów 5 tys. fr., dzięki czemu mógł ściągnąć wszystkie zaległe podatki. Nie zawahał się też przed użyciem tych wszystkich środków, dodając jeszcze do nich dewaluację franka, wprowadzenie wolnego handlu złotem a częściowo i walutami. Obiecywał za to uporządkowanie i zrównanie budżetu, podniesienie eksportu, wprzęgnięcie ukrywanych kapitałów w nurt życia gospodarczego itp.

TRAGICZNY BILANS

Odchodząc po ośmiu miesiącach z tego posterunku, René Mayer zostawia spadek, którym jego następca nie bardzo będzie zachwycony. Przede wszystkim zdyskredytował on tak dalece te wszystkie wymienione sposoby, że obecnie już nie można zaryzykować ich powtórnego zastosowania. Tak dalece okazały się niepopularne. Niepopularność jest tym większa, że zdaniem przeciętnego Francuza wszystkie te ofiary nie przyniosły wcale spodziewanych i przyrzeczonych rezultatów.

Weźmy najpierw budżet. Obecnie wygląda rzecz tak, że dochody przewiduje się w wysokości 930 mld. fr. Rozchody zaś przedstawiają się następująco: Wydatki cywilne 589,4 mld. fr., wydatki wojskowe 309,6 mld., odbudowa i wyposażenie służby publicznej 76,7 mld., subwencje konieczne dla utrzymania cen węgla i tłuszczów na dotychczasowym poziomie 34 mld. Razem wydatki 1009,4 mld. fr. Brak więc 79,4 mld. fr. Na tym jednak nie koniec. Dochodzą inne wydatki, nie objęte budżetem zwyczajnym, mianowicie: wydatki z tytułu odbudowy pryw. szkód wojennych 181 mld., marynarka handlowa 44,8 mld., wydatki na konserwację i nowe wyposażenie przedsiębiorstw znacjonalizowanych 193,7 mld., inne zaliczki 16.85 mld. Razem — 436,55 mld. fr. Te nadzwyczajne wydatki, nie wchodzące w budżet zwyczajny, znajdują pokrycie za pomocą właśnie tej daniny wyjątkowej, zaległych podatków, pomocy amerykańskiej, bonów odbudowy oraz pożyczek lokalnych w łącznej kwocie 356 mld. fr. I w tym wypadku okazuje się deficyt 80,55 mld. fr. Łącznie brakuje 160 mld. fr. Z tym deficytem będzie musiał uporać się następca René Mayera.

„POŻYCZKA KILOWATOWA"

Jeśli się nawet uwzględni prawo korzystania z zaliczek w Banku Francji, to i tak pozostanie jeszcze deficyt w wysokości około 100 mld. fr. Czym go pokryć? Nowymi podatkami? Już i tak narzekają kupcy na kompletny zastój a nawet większe przedsiębiorstwa mają trudności kasowe, z powodu ograniczenia kredytów bankowych. Wypuszczeniem nowej pożyczki? Sceptycyzm co do tego jest powszechny. Mówi się przeto już o pożyczce z gwarancją kapitału i odsetek. Tak np. coraz więcej słychać o „pożyczce kilowatowej". Pożyczka ma być wypuszczona na pewną określoną kwotę we frankach, odpowiadającą pewnej określonej ilości kilowatgodzin energii elektrycznej, we dług obecnie obowiązującej ceny za prąd. Odsetki będą płatne kuponami, również przeliczonymi na kilowatgodziny. Kuponami tymi będzie można płacić rachunki za prąd elektryczny. Tak więc właściciel takiego papieru „kilowatowego" będzie miał przynajmniej pewność, że nawet w razie podwyżki ceny za prąd on korzystać będzie ze starej ceny w miarę posiadanych przez siebie obligacji „kilowatowych". Mówi się także o innych sposobach zagwarantowania stałej wartości takiej obligacji i jej odsetek.

Wszystko to razem świadczy, że René Mayer nie wzmógł bynajmniej zaufania do franka. Nie zapomnijmy, że co pewien czas w coraz to innym mieście wybucha paniczna plotka o wycofaniu banknotów lub o zablokowaniu kont w bankach i kasach oszczędności. Zaprzeczenia i dowodzenia wykazujące bezpodstawność i idiotyczność tych plotek pomagają nie na długo.

BRAK ZAUFANIA

Wysuwa się wobec tego koncepcję, aby nienaruszalność pieniędzy zagwarantować konstytucyjnie, tj. aby zmiana przepisów o obiegu banknotów podlegała takim samym rygorom, jak zmiana konstytucji. Może nareszcie ludzie nabiorą zaufania do swojej waluty. Trudno twierdzić, żeby to wszystko razem było dowodem skuteczności „eksperymentu Mayera".

Co się tyczy dodatnich skutków wprowadzenia wolnego handlu złotem, to sam René Mayer już teraz skromnie przypisuje mu rolę „termometru" mierzącego stopień zaufania a raczej nieufności. Bo o tym, aby ten krok René Mayera przyczynił się do ściągnięcia do życia gospodarczego stezauryzowanego złota, nikt już teraz nie mówi. Co gorsza, mówi się, że groźba konfiskaty zablokowanych w USA należytości francuskich spowodowała w miejsce powrotu do legalności tych kapitałów, tylko zamianę ich na złoto. Tak samo posiadacze ogromnych fortun w banknotach 5 tys. fr. którzy poparzyli się na ich przechowywaniu, zamienili zwróconą im równowartość na złoto. I pod tym względem nic dobrego właściwie nie wyszło z tej próby „mayerowskiej", co do której we Francji wielu ludzi łudziło się w swoim czasie, że przyniesie dużo „dobrego".

Co się zaś tyczy dewaluacji franka, to niestety i w tym wypadku mało pozytywnych rezultatów zostało. Eksport nie tylko nie zwiększył się, ale przeciwnie, jeszcze spada. Kto więc właściwie skorzystał na dewaluacji? Chyba tylko wierzyciele Francji i turyści amerykańscy. Nie ulega wątpliwości, że ogólny wzrost drożyzny w pierwszym półroczu był w znacznej mierze zawiniony przez dewaluację i zwyżkę cen artykułów importowanych. Jeszcze teraz nowy rząd będzie miał sporo kłopotów z powstrzymaniem drożyzny materiałów tekstylnych, wyrabianych z surowców zagranicznych.

Naszkicowane tu zestawienie „spadku" po René Mayerze dowodzi, że „spadkobierca" nie będzie miał łatwego zadania. Zobaczymy, jak sobie z nim poradzi.

INŻ. J. ANISFELD

Paryż, w lipcu

Motoryzacja w Czechosłowacji

W ciągu roku 1947 wzrosła liczba motorowych środków lokomocji w Czechosłowacji o 30.000. Z tego przypada około 20.000 na motocykle, 3.200 na samochody osobowe„ 230 na lekkie samochody towarowe, 1.840 na samochody ciężarowe, 460 na autobusy. Prócz tego wyprodukowano dla potrzeb krajowych 3.800 traktorów i 200 różnych innych motorowych środków komunikacyjnych.

Spośród nowych motocykli jest może połowa o objętości cylindrów do 125 cm. i 40 proc. o objętości cylindrów do 250 cm. 10 proc. przypada na motocykle o wyższej kubaturze. Samochodów osobowych przybyło najwięcej w klasie od 1.000 do 1.250 cm., których było 60 proc., następnie w klasie najniższej do 750 cm., których było 20 proc. Z grupy samochodów ciężarowych jest około 40 proc. o nośności 3.000 do 3.500 kg.

Około 60 proc. motocykli pochodzi z przedsiębiorstwa narodowego „Ceska Zbrojovka" w Strakonicach, 20 % jest produkcji praskiej fabryki JAWA, należącej do przedsiębiorstwa narodowego Zbrojovka w Brnie. Z przyrostu samochodów osobowych przypada 40 proc. na zakłady Tatra i 36 proc. na zakłady Skoda. Traktorów wyprodukowała brneńska Zbrojovka 50 proc., pilzneńska Skoda 43 proc.

Osiągnięcia w tej dziedzinie na rynku wewnętrznym są tak znaczne pomimo, że przeważająca część produkcji motorowych, środków lokomocji przeznaczona jest na wywóz. Już w roku ubiegłym było w Czechosłowacji w użyciu więcej motorowych środków komunikacyjnych niż przed wojną.

Węgiel w radzieckiej strefie

Według informacji berlińskiego dziennika „Taegliche Rundschau", z dniem 1 września br. mają się rozpocząć prace nad budową pierwszego szybu dla eksploatacji pokładów węglowych, odkrytych pod Aschersleben w strefie radzieckiej, a oszacowanych na 30 milionów ton. Projektuje się, że w ciągu 2 lat dzienna produkcja węgla ma osiągnąć 1.800 ton. Pokłady zostały odkryte i w 8 innych miejscach w Sachsenanchalt. Przewiduje się, że ogólne wydobycie osiągnie 33.500 ton dziennie.

Konieczność podniesienia światowej produkcji ryżu

Światowe zapotrzebowanie na ryż jest ściśle związane ze wzrostem ludności głównie krajów południowo i wschodnio azjatyckich, dla których ryż jest głównym artykułem spożywczym. Ludność ta wzrasta rocznie o 10 mln. osób. Aże by ten naturalny przyrost mógł być należycie żywiony, produkcja ryżu winna wzrastać rocznie o 1,3 miliony ton. Chociaż podczas ostatnich konferencji FAO w Manilli rozmaite plany i projekty przewidywały w ciągu najbliższych trzech lat poważne wzmożenie produkcji ryżu, to jednak wszystkie one pozostają daleko poza potrzebami, ponieważ jest rzeczą niemożliwą nadrobić w krótkim czasie to, co zostało zniszczone w ciągu wielu lat. Przewidywana produkcja ryżu w roku bieżącym i w roku 1949 ciągle jeszcze tworzyć będzie deficyt 14 milionów ton. Pewna poprawa jest przewidywana w roku 1950, i deficyt ma spaść do 13 milionów ton, co jest ciągle jeszcze cyfrą katastrofalną Sytuacja ta powoduje poważne następstwa w krajach azjatyckich, ponieważ cena ryżu jako głównego artykułu żywnościowego wpływa bardzo mocno na wysokość płac i na ceny innych artykułów.

Ciężka sytuacja farmerów amerykańskich

JAK WYNIKA z danych zaczerpniętych z książki znanego ekonomisty amerykańskiego C. Mc. Williamsa p.t. „Źle karmi ziemia", kryzys rolniczy w USA, który rozpoczął się w roku 1920 z małymi przerwami przetrwał do wybuchu drugiej wojny światowej.

Gospodarstwa średnie lub drobne, które z braku kapitałów nie były w stanie wprowadzać u siebie mechanizacji i posługiwały się tylko pracą ludzką, nie wytrzymały konkurencji z wielkimi farmami. To też w okresie międzywojennym ilość ich zmniejszyła się w stanach południowych o 300.000. Należy nadmienić, że ziemie tych gospodarstw zostały zakupione przez wielkich farmerów lub spółki kapitalistyczne, a ludzie albo wynajęli się do pracy u nowych właścicieli albo udali się na wędrówkę w poszukiwaniu zajęcia i chleba.

Według informacji Mac Williamsa, w jednym tylko stanie Oklahoma uległo likwidacji 33 tys. gospodarstw rolnych a ludność rolnicza zmniejszyła się o 133.000 osób. W niektórych powiatach tego stanu ilość gospodarstw zmniejszyła się w okresie od 1935 do 1940 r. o 20 proc., a ilość ludności rolniczej o 40 proc.

Poczynając od roku 1935, w stanie Texas co rok opuścić musiało swoje rodzinne strony około 10.000 rodzin a ziemie ich przeszły na własność wielkich majątków. Własność ziemska koncentrowała się w coraz mniejszej ilości wielkich majątków.

LUDZIE NIEPOTRZEBNI

W okresie od 1920 do 1940 ludność wiejska masowo emigrowała do miast w nadziei znalezienia tam pracy. O pracę było jednak i tam coraz trudniej, bo i w przemyśle maszyny stanowiły coraz groźniejszą konkurencję dla ludzi. Szczególnie ciężka sytuacja dla bezrolnych farmerów i bezrobotnych robotników rolnych wytworzyła się w okresie słynnego kryzysu gospodarczego z roku 1929, gdy nastąpiła powrotna fala emigracji z miast na wieś.

W niektórych stanach jeszcze do dziś istnieją przestarzałe prawa zabraniające osiedlania się ludziom pochodzącym z innych stanów, to też tysiące wędrownych bezrobotnych robotników i ich rodzin były przerzucane co rok z jednego stanu do drugiego, a wielu musiało znów powrócić w rodzinne strony wobec nieznalezienia nigdzie przytułku i pracy. Mac. Williams opowiada m.in. o pewnej rodzinie, która w ciągu trzech tygodni czterokrotnie musiała jechać z Południowej Dakoty do Północnej i z powrotem, ponieważ władze nie chciały jej udzielić zezwolenia na osiedlenie się. Rodzina ta ostatecznie zamieszkała na granicy obu stanów w skleconej przez siebie lepiance.

NIE WESOŁE FERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

Mac Williams dochodzi do wniosku, że rolnictwo amerykańskie traci stopniowo swój klasyczny charakter farmerski a drobny i średni farmer powoli znika z powierzchni ziemi. Ich miejsce stopniowo zajmuje wielki monopolistyczny kapitał w postaci towarzystw przemysłowych, trustów i banków. Przykładem takiego producenta rolnego może być kalifornijskie towarzystwo „Earle", które posiada 27 wielkich gospodarstw rolnych i dzierżawi dalszych 11. Ma ono poza tym fabryki win, olbrzymie sady i kontrolę nad giełdami owocowymi w szeregu wielkich miast. Zatrudnia ono kilka tysięcy robotników.

O ciężkiej sytuacji średnich i drobnych farmerów amerykańskich świadczy fakt, że około 79 proc. całej produkcji rolniczej USA znajduje się w rękach wielkich towarzystw lub bogatych farmerów-kapitalistów, dysponujących 2 milionami gospodarstw rolnych. Natomiast 4 miliony drobnych i średnich gospodarstw rolnych dostarczają pozostałe 21 proc. produkcji rolniczej kraju.

Podczas gdy bogatym farmerom powodzi się rzeczywiście dobrze, to dwie trzecie ogółu farmerów (około 20 milionów ludzi) zarabia bardzo mało, często nawet poniżej ustalonego minimum. Należy nadmienić, że Henry Wallace w artykule zamieszczonym w „New Republic" ocenia przeciętny dochód trzeciej części farmerów (10 milionów ludzi) zaledwie na 300 dolarów rocznie, tyle, ile w Nowym Jorku przeciętnie wydaje średnio zamożna rodzina... miesięcznie.

Pomimo pomyślnej, zdawałoby się, koniunktury wytworzonej przez światowy kryzys aprowizacyjny, na poprawę sytuacji w rolnictwie amerykańskim by najmniej się nie zanosi. Zdaniem Lee Fryera, autora książki „The American Farmer", największego zaostrzenia się sytuacji w rolnictwie należy oczekiwać w roku 1955. Wówczas nowych 2,5 miliona ludzi pracujących obecnie w rolnictwie zostanie wyrzuconych poza nawias życia i powiększy szeregi wydziedziczonych i już nikomu niepotrzebnych pariasów.

Targi futrzane w Leningradzie

Międzynarodowe Targi Futrzane w Leningradzie, które zostały otwarte w dniu 27 bm. cieszą się b. dużym powodzeniem. Na targach reprezentowane były firmy amerykańskie i angielskie. Reprezentanci firm z dwunastu krajów zjechali się żeby wziąć udział w targach.

Na Targach oferowane były wspaniałe gronostaje po cenie 9 dol. za skórkę.

Słowacja w planie pięcioletnim

Dr Branik pełniący obowiązki kierownika urzędu planowania, oświadczył w wywiadzie prasowym, że na inwestycje przemysłowe na terenie Słowacji będzie wydatkowane 100 mld. koron czeskich (20 mld. rocznie). Inwestycje te obejmą głównie przemysł budowy maszyn, chemiczny i elektrotechniczny.

Eksport węgla brytyjskiego

Eksport węgla brytyjskiego w br. osiągnął 7.350.000 ton. W okresie 4—10 bm. eksport węgla przewyższył średnią planowaną ilość węgla o 89.000 ton, osiągając najwyższy poziom w br.

Spadek płac w USA

Według danych dodatku statystycznego „The Economist" dochód osób fizycznych w USA wzrósł od 1939 r. trzykrotnie. W rzeczy samej dochód ten wynosił w 1939 około 72,6 miliardów dol., w 1948 zaś osiągnął około 210 miliardów dol. Wzrost tego dochodu nie wyszedł jednak na korzyść warstwom pracującym. Podczas gdy w 1939 średni zarobek za przepracowaną godzinę wynosił 64,4 centów, zarobek ten w kwietniu 1948 wynosił 129 centów. Dwukrotny wzrost tego zarobku był jednak pozorny, gdyż koszty utrzymania w tym okresie wzrosły przeszło dwukrotnie. Istotnie wskaźnik żywności obliczany przez Departament Pracy USA wykazywał w 1939 — 95,2 proc. przyjmując średnie koszty 1935 — 39 za 100. W kwietniu 1948 wskaźnik kosztów osiągnął 207,9 proc. żywności.

Wskaźnik kosztów odzieży w 1939 r. wykazywał 100 podczas gdy w kwietniu 1948 osiągnął 196,4 proc. Wskaźnik kosztów umeblowania w 1939 wykazywał 101,3 podczas gdy w kwietniu 1948 osiągnął 194,7 proc. Należy zauważyć, że wskaźniki obliczane przez Departament Pracy były przedmiotem ostrej krytyki ze strony związków zawodowych dlatego, że zawierały artykuły niepotrzebne dla utrzymania których ceny nie wzrosły w tym samym stopniu co żywność i odzienie. Pomimo tego nawet przyjmując dane Departamentu Pracy można stwierdzić, że podczas gdy dochody osobiste w USA wzrosły po uwzględnieniu spadku wartości pieniądza o 50 proc. wartość realna płac zmalała od 10 — 20 proc.

Trudności handlowe Szwajcarii

Omawiając europejskie stosunki handlowe „Manchester Guardian" stwierdza, że zmiany w europejskich stosunkach handlowych są tak gwałtowne, że nie pozwalają na planowanie bilansów płatniczych na podstawie danych z poprzednich lat. Jako przykład dziennik przytacza Szwajcarię, której eksport w ub. r. wykazywał silną tendencję zwyżkową i której gospodarka zagrożona była inflacją i brakiem sił roboczych.

W roku bieżącym tendencja zmieniła się całkowicie: w I-szych 6-ciu miesiącach br. eksport wynosił zaledwie 6 proc. importu. Na razie nie jest to dla Szwajcarii groźne pod warunkiem jednak, żeby to nie było długotrwałe. Rezerwy szwajcarskie pozwoliłyby na przetrzymanie deficytu bilansu płatniczego w ciągu jednego lub dwu lat.

Pożyczki Banku Międzynarodowego

Międzynarodowy Bank Rozbudowy i Rozwoju przystąpił do rozpatrywania wniosku o pożyczkę dla Belgii w wysokości od 15—20 milionów dol. Pożyczka ta ma być użyta dla dokonania inwestycji w przemyśle stalowym i energetycznym.

Holandia czyni starania o uzyskanie pożyczki w wysokości 15 milionów dol. od Międzynarodowego Banku i konsorcjum banków prywatnych.

PRENUMERATĘ WSZYSTKICH PISM SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK" wychodzących w Warszawie z dostawą do mieszkań

PRZYJMUJĄ

WARSZAWA
BIURO PRENUMERATY
Daszyńskiego 14

PRAGA
Księgarnia Z. JEŻEWSKIEGO
Targowa 67

Zbójecki kapitał rodzi się, rośnie, porywa

Jak powstało rymanowskie gniazdo szkodnictwa i reakcji

Rymanów przedstawia dziś zewnętrznie nędzną, wegetującą mieścinę. Za staraniem resortu kultury i sztuki odbudowuje się tu rozbitą przez artylerię wieżę miłego dla oka, starego kościółka. Wieża stanowiła właśnie główny element, który surowej, klasycznej budowli nawy nadawał wyraz pięknego i skończonego dzieła. Budowlę oplata siatka rusztowań, ale już wkrótce zajaśnieje ona w pełni bielą wapna i czerwonym blaskiem świeżo układanej miedzi. Kościołek wyniesiony na wysokie wzgórze okryte bujną zielenią lip, stanowi pamiątkę po kasztelanie Sienińskim (XVI wiek), którego prochy przechowuje alabastrowe muzeum, nie naruszone przez obie wojny — arcydzieło czystego renesansu. Trudno mi było dowiedzieć się o konkretnych zamiarach od robotników, którzy tu odkopują fundamenty starych stylowych kamienic rymanowskiego rynku. W każdym razie od r. 1915, kiedy to pastwą płomieni padła znaczna część miasta, rok 1948 jest pierwszą datą zewnętrznego zainteresowania Rymanowem.

ZACZĘŁO SIĘ OD RZEMYCZKA

Tyle o pomocy państwa i pamiątkach, które zaciekawić mogą turystę. Z kolei zajmiemy się sprawami, którym Rymanów zawdzięcza, że imię jego stało się głośne na całym Podkarpaciu.

Zaczęło się od domowego wyrobu skór. Były to czasy okupacji. Niemców na Podkarpaciu interesowała głównie nafta. Poza tym, jak wiadomo, okupant stosował wobec górali specjalną politykę wynaradawiania polegającą na schlebianiu tzw. „Gorallenvolkowi". Rzemiosło skórne rosło w tych warunkach i rozwijało się. Trzeba nawet oddać sprawiedliwość miasteczku i przyznać, że niektórzy z tych chałupników garbarskiego rzemiosła nauczyli się wyprawiać skóry które dorównywały jakością skórze wyrabianej w przemyśle. Właśnie głównie z faktu, że tylko niektórzy chałupnicy opanowali delikatny fach garbarstwa, zrodziło się dzisiejsze nieszczęście. Czasy banderowskiego terroru raczej sprzyjały rozwojowi „rzemiosła", obok którego wyrosła wkrótce wielka armia nielegalnego handlu towarem i surowcem, a obok niej — oddziały przemytnicze, wśród których zacierała się granica między banderowskim zbirem a łakomym na zysk przemytnikiem. W taki oto sposób Rymanów i jego okolica zmieniły w czasach banderowskiego terroru swoje dawne oblicze gospodarcze i społeczne. Po spacyfikowaniu terenu, jak szydło z worka, wyszła natychmiast na wierzch cała dzikość tej inicjatywy.

ŻYWIOŁ, KTÓRY ZMIENIA LUDZI

Wezwani przez władze skarbowe do zarejestrowania swoich warsztatów, „rzemieślnicy" przeszli na całkowitą konspirację i korupcję kontroli. Nie podobna wszakże było tolerować takiego stanu, gdyż w pokojowych warunkach, zwłaszcza po przywróceniu komunikacji, rymanowskie „garbarstwo" rosło szybko i rozszerzało teren swego zasięgu. Niepodobna było tolerować tego stanu zwłaszcza z uwagi na to, że praktyki podziemnego chałupnictwa powodować zaczęły nieobliczalne szkody gospodarcze w postaci zmarnowanego surowca. Jak się okazuje, w Sanoku nie umiano w pore docenić żywiołowości i potencjalnej siły, z jaką rymanowskie chałupnictwo z pożytecznego w swoim czasie rękodzieła, przekształcać się potem zaczęło w groźny element antyspołeczny. W dalszym zaś następstwie sanockim władcom powiatowym nie starczyło własnych sił, aby przeciwstawić się temu elementowi, którego szkodliwość i tu nie ulegała dla nikogo kwestii, skoro w końcu wysunięto nawet koncepcję... masowego przesiedlenia ludności jako jedynego środka przeciw przekształceniu się rymanowskiego chałupnictwa w powszechną klęskę społeczną — bo w końcu ludzie masowo porzucali swoje dotychczasowe warsztaty pracy, byle w ten lub inny sposób związać się ze skórnictwem.

POUCZAJĄCY PRZYKŁAD

Przeprowadzona pod kierownictwem władz centralnych pierwsza kontrola terenu odsłoniła wewnętrzną strukturę rymanowskiego chałupnictwa. W ręce kontrolerów wpadło pięć ton gotowej skóry. Liczba ta nie mówi jeszcze nic, gdyż nie wiadomo, ile skór znajdowało się w przerabianiu, ile zniszczono surowca dla zatarcia śladów, ile w ogóle nie wykryto. Ale rymanowski wypadek jest przede wszystkim interesujący pod tym względem, że doskonale ilustruje mechanizm działania w naszych warunkach niekontrolowanego elementu kapitalistycznego. Bo poza przygotowanymi do sprzedaży zapasami skór kontrola natrafiła na zapasy obcych walut. W jednym np. wypadku znaleziono i skonfiskowano 20 twardych, po 20 dolarów sztuka. Okazało się przy tym, że „garbarze" porobili niesłychanie wielkie zapasy zboża. Te rezerwy zbożowe godne są tym większej uwagi, że biedny chłop tutejszy nie tylko nie jadł chleba, ale nie miał czym obsiewać swego płachetka. A jednocześnie te zapasy zboża, to nie tylko wyraz szkodnictwa gospodarczego, ale zarazem środek, za pomocą którego rozwinięto tu okrutną lichwę zbożową i wyzysk biedniejszej warstwy chłopskiej.

OD RZEMYCZKA DO KOZIKA

Drugą stroną omawianego wypadku jest destrukcyjne i antyspołeczne działanie rymanowskiego chałupnictwa Do procederu tego wciągnięto nawet dzieci. Nie można też pominąć faktu niesłychanej korupcji. W pewnym okresie wszyscy niemal wójtowie i sołtysi, a z kolei zarządy instytucji i urzędy związane z terenem zostały w większej lub mniejszej mierze i w ten lub inny sposób przeciągnięte na stronę „rzemiosła". To jeszcze nie koniec sprawy. We wsi Wiśniowa, pow. krośnieńskiego, przed paru miesiącami pobito śmiertelnie tamtejszego wójta, człowieka cieszącego się bardzo dobrą opinią. Ostatnio w wyniku śledztwa ustalono, że ślady zbrodni prowadzą do Rymanowa. Poza tym stąd, z Rymanowa, inspiruje się jeszcze dziś wypady terrorystyczne. Z tego rodzaju wypadkiem spotkałem się we wsi Bożenówce, dokąd wpadła bojówka ze wsi Jaćmierz w poszukiwaniu za działaczem społecznym ob. Malikiem. Oczywiście kres tym zbrodniczym zapędom kładzie ORMO.

NIEPRZEBITY WAŁ

I jeszcze jedna, niesłychanie charakterystyczna rzecz. Rymanów swoją agitacją przeciw osadnictwu stworzył nieprzebity wał, który ma nie dopuścić „obcych" na ziemie po repatriowanej ludności ukraińskiej. Na ziemie te ostrzą sobie zęby miejscowi bogacze, zwani tu po dawnemu „jedynkarzami", ci sami, co to stanowili kiedyś podporę reżymu sanacyjnego na wsi. O pomocy sąsiedzkiej nie ma tu absolutnie mowy a osiedleńców szykanuje się i wystrasza groźbą powrotu banderowców. Poza tym „jedynkarze" nie gardzą żadnym środkiem, który prowadzi do ich ciemnych celów. To też np. w północnej połaci pow. krośnieńskiego, odgrodzonej od Rymanowa szerokim pasem zamieszkałym przez miejscowych, osadnictwo przeprowadzone jest w całości. Przeciwieństwem takiego stanu jest połać południowa, graniczącą z pow. sanockim i z rymanowskim „rejonem garbarskim".

Tak to w Rymanowie w r. 1948 zderza się nowa inicjatywa społeczna z przegranym historycznie, ale żywym jeszcze i groźnym a dzikim elementem kapitalistycznym.

ANTONI KOPEĆ

Wychowanie fizyczne i sport

Pierwsze wyniki olimpijskie

Wajsówna czwarta w dysku

LONDYN (tel. wł.). W piątek zdobyto tu pierwsze medale olimpijskie. Nareszcie na boisku znaleźli się zawodnicy by przystąpić do walki. Polacy byli nieco podnieceni, gdy w kole do rzutu dyskiem znalazła się Wajsówna.

Rzucała ona jako jedna z ostatnich będąc dziewiętnastą w kolejce na ogólną ilość 21 startujących. Dopiero w drugiej kolejce rzutów w eliminacji dysk naszej mistrzyni wyszedł lepiej i wynikiem 39.30 wysunęła się na drugie miejsce. Niestety jak się później okazało był to jej najlepszy rzut. Zakwalifikowała się nim do finału jako druga. Później spadła na trzecie i wreszcie czwarte, miejsce. I tak już pozostało do końca. Czwarte miejsce zajęte przez nią należy uważać za dobre, gdyż stawka była wyrównana i dość liczna, ale jak się okazało nie zbyt mocna.

Najbardziej interesującym dla Polaków poza rzutem dyskiem pań był bieg na 10.000 m, w którym nastąpić miał sensacyjny pojedynek Zatopka z koalicją skandynawską. Czech rozegrał bieg wspaniale taktycznie. Początkowe okrążenia biegł na 15 pozycji. Następnie wyszedł na piątą pozycję, by dopiero po 10 okrążeniu przejąć prowadzenie od rekordzisty świata Fina Heino. Teraz Zatopek z każdym okrążeniem zwiększa tempo. Na 16 okrążeniu najgroźniejszy jego konkurent Heino rezygnuje z walki i wycofuje się z biegu. Czech nie zagrożony wpada na taśmę w czasie 29:59.6. A więc rekord Kusocińskiego ustanowiony w 1932 roku w Los Angelos — 30:11.4 został pobity Zatopkowi do pobicia rekordu światowego zabrakło 24.2 sekundy. Sukces Zatopka przyjęty został entuzjastycznie przez widownię.

Pozostałe wyniki pierwszego dnia Olimpiady nie były specjalnie dobre. Zanotowaliśmy dwukrotne pobicie rekordu olimpijskiego w biegu na 400 m przez płotki oraz w pływaniu na 200 m stylem klasycznym pań. Najlepszy czas w eliminacjach i ćwierćfinałach męskiej stumetrówki osiągnął murzyn amerykański Dillard 10.4.

Wbrew przewidywaniom stadion olimpijski wypełniono w pierwszym dniu zawodów ponad 60 tys. widzów. Ogonki przed kasami biletów abonamentowych wskazują na zwiększone zainteresowanie Igrzyskami.

W wielu wypadkach organizatorzy nie stanęli na wysokości zadania. Program poszczególnych imprez nie został utrzymany. Konkurencje lekkoatletyczne po południu rozpoczęto z przeszło półgodzinnym opóźnieniem.

Zawodnicy polscy mała, mimo tropikalnego upału, doskonałe samopoczucie. Kontuzje Gierutty i Nowakowej okazały się niezbyt groźne i oboje będą startować. Łomowski w dalszym ciągu utrzymuje dobrą formę i oczekuje się nowego rekordu Polski w rzucie kulą. Adamczyk bardzo dobrze wypada w skokach, poprawił również na treningach rzuty. Gierutto trenuje lekko, obawiając się wznowienia kontuzji.

Wyniki I-go dnia Olimpiady:

Piłka wodna: Argentyna — Grecja 6:2, Włochy — Australia 9:0, Szwecja — Szwajcaria 6:1, Węgry — Egipt 4:2, Indie — Chile 7:4, USA — Urugwaj 7:0, Szwecja — Hiszpania 4:0, Szwecja — Hiszpania 4:1, Jugosławia — Australia 16:0, Belgia — Anglia 12:4.

Koszykówka: USA — Szwajcaria 86:21, Filipiny — Irak 102:30, Czechosłowacja — Peru 38:34 Brazylia — Węgry 45:41, Korea — Belgia 29:27.

Szermierka drużynowy floret mężczyzn: Francja — Irlandia 16:0, Urugwaj — Kuba v. o. dla Urugwaju, Włochy — Grecja 16:0, Węgry — Szwajcaria 11:5, Anglia — Holandia 8:8 (63 trafienia do 58), Egipt — Irlandia 9:0, USA — Szwajcaria 9:3, Dania — Holandia 9:5, Urugwaj — Grecja 9:2, USA — Kanada 9:0, Francja — Kanada 16:0, Belgia — Anglia 12:4.

Zapasy: W wadze muszej wygrali swe walki — Baudaic (Fr), Jeanidan (USA), Johansson (Szw). W wadze koguciej — Johansson (Finlandia), Rouyos (Fr.), Vütala (Fin), Persen (Szw.) Cazaux (Anglia), Akar (Turcja), Mc Donald (USA) i Trimpont (Belg.) W wadze ciężkiej Sovany (Węgry). W wadze lekkiej — Atik (Turcja).

Pięciobój nowoczesny. Startuje 47 zawod. z 17 państw. Wyniki jazdy konnej: 1) pkt. Platan (Fin.) — 9:32,2 (100 pkt. bez błędów), 2) por. Garcia (Meksyk) — 9:49,8 (bez błędów) 3) mjr. Moore 100 pkt. (USA) — 9:22.7 (bez błędów) 100 pkt. 4) por. Siburu (Arg.) — 10:03,9 (2 pkt. karne) 95 pkt. 5) kpt. Jemelka (CSR) — 10:10. 5 pkt. kar. 85 pkt.

Pływanie: Skoki z trampoliny 4-ry obowiązkowe — 1) Harlan (USA) — 52.28 pkt. 2) Lee (USA) — 46.99, 3) Capilla (Meksyk) — 46.87.

100 m. st dow. panów. Do finału zakwalifikowali się: I półf. 1) Carter (USA) — 57,6. 2) Janv (Fr) — 57,9; II półf. 1) Ris (USA) — 57.5 (wyrów rek. olimp.) 2) Ford (USA) — 57.8: oraz z pozostałych zawodników Kadas (Węgry) i Olssen (Szw).

200 m. st. klas. pań. W eliminacjach do półfinałów — I seria 1) Lyons (Australia) — 3:02.9, 2) Nowak (Węgry) — 3:02.9: II 1) Szekely (Węgry) — 3:01.2 (rek. olimp.) 2) Hom (Hol) — 3:06.0: III 1) Van Vliet (Hol) — 2:57,4 (po raz drugi pobity rek. olimp.) 2) Hansen (Dania) — 3:09,1.

Bieg na 10.000 m:

Finał: 1) Zatopek (CSR) — 29:59,6 (rekord olimpijski) 2) Mimoun (Francja) — 30:47,4, 3) Albertsson (Szwecja) — 30:53.6, 4) Dennolf (Szwecja) — 30:58.6, 5) Stokken (Norwegia) — 31:05,6, 6) Everaert (Belgia) — 31:07.8.

Skok wzwyż.

Finał: 1) Winter (Australia) 1.98, 2) Paulson (Norwegia) 1,95, 3) Stanich (USA), 1.95, 4) Eddleman (USA) 1.95 5) Damitio (Francja) 1.95, 6) Jackes (Kanada) 1.90.

Rzut dyskiem pań.

Finał: 1) Ostermeyer (Fr) 41.92, 2) Gentile (Włochy) 41,17, 3) Mazeas (Francja) 40.19, 4) Wajs-Marcinkiewicz (Polska), 5) Haidegger (Australia). 6) Panherst - Niesink (Holandia).

Bieg na 100 m panów. Wyniki ćwierćfinałów: I 1) Ewell (USA) — 10,5, 2) Bailey (Ang.) — 10,6; II 1) Dillard (USA) — 10,4. 2) Lopez (Urugwaj) — 10,5; III 1) Patton (USA) — 10,4 2) Corquodale (Ang) — 10.5; IV (dopiero po wywołaniu kliszy fotograficznej) — 1) La Beach (Panama) — 10,5, 2) Treloar (Australia) — 10.5.

Bieg na 400 m pł. Wyniki półfinałów: I 1) Larsson (Szw.) — 51.9 (rek olimp.), 2) Ault (USA) — 52,1; II 1) Cochran (USA) — 51.9 (rek. olimp.), 2) Cros (Franc.) — 52.5.

Bieg na 800 m. Przedbiegi wygrali: I Hansenne (Fr.) 1:54,6; II — Bartel (USA) 1:55.6; III — Sorensen (Dania) 1:54,2; IV — Wint (Jamajka) 1:53.9; V — Ljungren (Szw.) 1:56.1; VI — Whitfield (USA) 1:52,2. 1:52,2.

Nasi piłkarze I-gowi znów wychodzą na boisko

Czołowi piłkarze grać będą w Londynie, nasi zaś najlepsi w niedzielę rozpoczynają swe normalne zajęcia, tj. rozgrywki o mistrzostwo Klasy Państwowej.

Przed omówieniem niedzielnych spotkań przypominamy ostatnią tabelę rozgrywek ligowych, która obecnie wygląda następująco:

1) Ruch gier 13 pkt. 21 st. br. 46:14, 2) Cracovia g. 13 pkt. 21 st. br. 34:16, 3) Legia g. 13 pkt. 16 st. br. 33:21, 4) AKS g. 13 pkt. 15 st. br. 24:22, 5) Wisła g. 13 pkt. 14 st. br. 38:21, 6) Polonia (Bytom) g. 13 pkt. 14 st. br. 24:24, 7) ZZK g. 13 pkt. 12 st. br. 25:27, 8) Warta g. 13 pkt. 12 st. br. 24:29, 9) Polonia (W-wa) g. 12 pkt. 11 st. br. 24:26, 10) Garbarnia g. 12 pkt. 11 st. br. 17:20, 11) Rymer g. 13 pkt. 11 st. br. 31:38, 12) ŁKS g. 13 pkt. 10 st. br. 32:38, 13) Tarnovia g. 13 pkt. 8 st. br. 14:29, 14) Widzew g. 13 pkt. 4 st. br. 16:57.

Po 20-to dniowym odpoczynku należy spodziewać się, że najlepsze drużyny polskie dojdą wreszcie do stałej formy i w drugiej rundzie rozgrywek ligowych nie będziemy świadkami jej nieoczekiwanych skoków.

W niedzielę grają: Polonia (Warszawa) — Widzew w Łodzi, Legia — Tarnovia w Warszawie, ŁKS — AKS w Chorzowie, Wisła — Polonia (Byt.) w Bytomiu, Garbarnia — Warta w Krakowie, Rymer — Cracovia w Krakowie i Ruch — ZZK w Poznaniu.

Faworytami w tych spotkaniach są Polonia (W-wa), Legia, Aks, Wisła, Warta, Cracovia i Ruch, ale niespodziankę zrobić mogą — Polonia (Byt.), Garbarnia i ewentualnie ŁKS lub ZZK. Na sensacje raczej nie liczymy. (mw)

Wyrok na członków bandy „Sztubaka"

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił po kilkudniowej rozprawie wyrok na członków bandy „Sztubaka", stanowiącej przybudówkę NSZ.

Dowódca bandy, 22-letni Antoni Biegun, pseud. „Sztubak" został skazany na 15 lat więzienia, Franciszek Kuzma na 10 lat, Karol Kozioł na 8 lat, Roman Kozioł, ks. Stanisław Kozłowski, Franciszek Krzesak i Franciszek Jędrzeja po 5 lat więzienia — wszyscy z pozbawieniem praw przez lat 5.

Kolaboracjonistka Wielgomasowa

stanie przed sądem we wrześniu

Do Sądu wpłynęły akta osławionej kolaboracjonistki Heleny Marii Anny Laryssy - Domańskiej - Wielgomasowej, oskarżonej o osłabianie ducha oporu i szerzenie demoralizacji, szczególnie wśród młodzieży polskiej, przez pisanie artykułów w pismach wydawanych podczas okupacji przez władze niemieckie.

Wielgomasowa rozpoczęła pracę w 1940 roku w tygodnikach pornograficznych „7 dni" i „Fala". Jej artykuły o treści erotycznej ukazywały się prawie co tydzień, opatrzone fotografiami obnażonych kobiet. Poza tym pisała ona wątpliwej wartości utwory literackie, wiersze oraz recenzje z kabaretów i tearzyków warszawskich, których treść zachęcała czytelników do uczęszczania na te sztuki. Wielgomasowa podpisywała swoje artykuły pełnym nazwiskiem, względnie inicjałami, gdyż miało to na celu wytworzenie wśród społeczeństwa polskiego przeświadczenia, że w pismach pracują tylko Polacy.

Kierownictwo walki cywilnej w swych tajnych biuletynach już od stycznia 1941 roku zwróciło uwagę społeczeństwu, o celu i zadaniach prasy gadzinowej i zażądało bojkotu tych wydawnictw.

Wielgomasowej poświęcono kilka artykułów w prasie podziemnej i w rezultacie ukarano ją za współpracę z Niemcami karą infamii. Wielgomasowa również utrzymywała żywe kontakty towarzystkie z Niemcami. W jednym z artykułów określono Wielgomasową jako osobę, która za pieniądze jest gotowa na wszystko.

Po wyzwoleniu Wielgomasowa uzyskała podstępem przyjęcie jej do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację. Przedstawiła ona zaświadczenie, stwierdzające, że w czasie Powstania brała udział w walkach jako sanitariuszka.

W toku energicznego śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Warszawską, ustalono, że władze powstańcze aresztowały w pierwszych dniach Wielgomasową za jej działalność okupacyjną. Aresztowaną przekazano do jednego ze szpitali wojskowych do pracy jako siła pomocnicza. Wielgomasową skierowano z zaświedczeniem, podpisanym przez pułkownika lekarza ps. Bakcyl z zaznaczeniem, że do innych robót poza obrebem szpitala Wielgomasowej używać nie wolno. Stwierdzono również, że do różnego rodzaju prac pomocniczych władze powstańcze skierowały Niemców i volksdeutschów.

Proces Wielgomasowej wyznaczono na dzień 6 września b. r. Do sprawy powołano kilkudziesięciu świadków.

Zbliżająca się rozprawa ze względu na tło procesu, a będzie to pierwsza sprawa o kolaborację, wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. (cz)

NA MIEJSCU mówią...

...ŻE ELEKTROWNIA WARSZAWSKA ZREHABILITOWAŁA się po naszym posądzeniu, iż źle wykonała sygnalizację świetlną przy BGK, która od dłuższego czasu jest już nieużywana. Okazuje się, że z powodu wielkich upałów milicjanci otrzymali pozwolenie ręcznego regulowania ruchem, gdyż nie mogą wytrzymać w nagrzanej żelaznej budce. Po cóż więc robiono całą sygnalizację? Jak tak dalej pójdzie, to kierowcy „Chaussonów" oświadczą, że nie mogą wytrzymać w wyziewach silnika spalinowego i proszą o... parę koni dla ciągnienia autobusu! Żart żartem, ale można było o tej nieszczęsnej budce pomyśleć jeszcze na wiosnę, żeby tak nie grzało milicjantów.

...ŻE JEŻELI ISTNIEJE W WARSZAWIE JAKAŚ KOMÓRKA, która zajmuje się sprawą „służbowych" wyjazdów służbowych samochodów, to polecamy jej uwadze pływalnię na Łazienkowskiej, gdzie codziennie w różnych godzinach można spotkać kilka Chevroletów i Citroenów, oczekujących na kąpiących się dygnitarzy. A kąpiel trwa po kilka godzin, kierowcy sterczą przy samochodach, ogumienie psuje się na słońcu a w bakach „wietrzeje" przydziałowa, państwowa benzyna.

Niepotrzebny płacz i narzekania

Wysiedleni pod Warszawę cieszą się z mieszkań

W piątek opuściła Warszawę druga partia osób, które otrzymały mieszkania w rejonie podstołecznym. Tym razem wyjechali pod miasto nie mieszkańcy zagrożonych domów, ale chwilowi lokatorzy przejściowego baraku przy ul. Chodkiewicza 30. Zanim bowiem przystąpi się do dalszego usuwania ludzi z walących się ruin, trzeba zwolnić barak dla tych, którym każdej chwili może grozić przymusowa wyprowadzka z zagrożonego lokalu.

Na plac przed barakiem przybyły o 8 rano ciężarowe samochody MZK, władze kwaterunku z dyr. Prussem, a ponadto zjawili się przedstawiciele województwa: przewodniczący WRN Witkowski i wicewojewoda Rot, ażeby osobiście dopilnować akcji przesiedlenia.

Ostry opór przesiedlanych jest już notorycznym zjawiskiem przy akcji tego rodzaju. Tak też mieszkańcy baraku, choć nie wszyscy, usiłowali wyłamać się spod tego przymusu. Ciekawe, że gdy niedawno wysiedlano ich do tego baraku z ruin — gwałtownie domagali się mieszkań zastępczych pod Warszawą. Należy wątpić, czy w ciągu tego czasu tak sobie upodobali tę drewnianą ruderę, że nie chcą się z nią rozstać. W grę wchodzi tu oczywiście inna kombinacja, czysto kupiecka. Każdy przy sposobności przymusowej przeprowadzki pragnie „ubić" swój własny interes i zmierza do tego wszelkimi sposobami. Potoki łez wylewanych wobec urzędników kwaterunku szybko wysychają, gdy rzeczy są już w samochodzie a „oporny" stracił nadzieję na przebłaganie władzy. Zupełnie natomiast zmienia się sytuacja, gdy wysiedlony zagospodarowuje się w nowym locum.

Rozmawialiśmy z wysiedlonymi do Rembertowa i Karczewia na trzeci dzień po przeprowadce, która odbywała się również przy akompaniamencie płaczu i wysiedlania.

— Panie, ja już za żadne skarby świata nie wróciłabym do ruin na Wspólną — powiedział p. Siła, który mieszkał z rodziną na IV piętrze wypalonej kamienicy i wchodził na górę po rozwalonych schodach. — Prawda, teraz trochę mam z synem dalej do pracy (pracują w Wojsk. Przedsięb. Bud.), ale za to jakie warunki! Powietrze w Rembertocie czyste, dzieci nie żyją w brudzie i kurzu, no a ten wielki pokój... Gdzie takiego szukać na Wspólnej...!

Ale mieszkańcy baraku trudno dają się przekonać, że wyjeżdżają do pięknych mieszkań. Ciekawe, że najbardziej upierają się przy pozostaniu ci, którzy nie mają w Warszawie stałej pracy: albo pracują „dorywczo" albo nie mogą się żadnym zaświadczeniem z pracy wylegitymować.

— Gdzie ja będą „zarabiać"? — z uporem pyta stara kobiecinka, o której sąsiedzi mówią, że jest po prostu żebraczką — przecież ja tam nie wyżyję?

Ale pomimo wielkiego oporu, pomimo gróźb samobójstwa (!), pomimo narzekań — jakoś w ciągu 2 godzin wszystkie 22 rodziny, które w piątek przeniesione do Józefowa,, Rembertowa, Wilanowa, Dąbrówki, Anina i Karczewia, dość szybko pogodziły się z losem i jakakolwiek interwencja milicji okazała się zbyteczna. 49 osób zdołano przekonać tylko słownymi perswazjami, wielu rodzinom, które pracują na peryferiach, władze poszły na rękę, przydzielając im mieszkania w sąsiednich osiedlach, a gdy wreszcie na samochód wdrapała się stara kobiecinka — główny prowodyr „ruchu oporu" — zadowolona, że dostała pokój tam, gdzie chciała — padł ostatni bastion niechęci.

W najbliższych dniach do opróżnionego baraku na Chodkiewicza wprowadzą się t. zw. dzicy lokatorzy z gmachu szkolnego przy Spokojnej 13. Jest ich 18 rodzin i będą na Chodkiewicza mieszkać tylko kilka dni po czym również wyjadą pod Warszawę. **(MS)**

Województwo przenosi się do Warszawy

Warszawski Urząd Wojewódzki, który od pierwszych chwil po wyzwoleniu gnieździ się jeszcze w Pruszkowie, w najbliższych miesiącach przeniesie do Warszawy kilka swoich agend. Min. Przemysłu i Handlu, które wespół z Min. Rolnictwa i Min. Żeglugi zajmuje wielki gmach dawnego Urzędu Wojewódzkiego przy Filtrowej 57, wcześniej jesienią przenosi się do innego lokalu i zwalnia 83 pokoje biurowe. Skorzysta z tego Urząd Wojewódzki i wprowadzi na Filtrową niektóre swoje wydziały. Dalszych przenosin należy się spodziewać, kiedy cały już gmach zostanie zwolniony przez pozostałe Ministerstwa.

St. R. Dobrowolski kierownikiem literackim Teatru Rozmaitości

Znany literat i poeta, Stanisław Ryszard Dobrowolski objął kierownictwo literackie Teatru Rozmaitości w Warszawie, którego dyrektorem jest Dobiesław Damięcki.

O przeciętnie logicznym człowieku i trolleybusowej polityce MZK

Wszelka politka ma to do siebie, że aby była dobrze pojęta, musi być zdecydowanie logiczna i bez zarzutu. Obojętne, czy politykę tę prowadzi państwo czy jednostka. Gorzej jednak, gdy polityki nikt nie może zrozumieć. Wtedy nasuwa się przypuszczenie, że coś jest nie w porządku albo z politykami albo z mentalnością tzw. „tłumu". Wydaje się, że jedno z miejskich przedsiębiorstw komunalnych, mianowicie Miejskie Zakłady Komunikacyjne, prowadzą taką właśnie politykę, której celowość za nadto wybiega poza możliwości ogarnięcia jej rozumem obdarzonego przeciętną logiką warszawiaka.

Poruszymy dziś tylko jeden z trzech „sektorów" miejskiej komunikacji — trolleybusy; ostatnie tygodnie dały tu mieszkańcom Warszawy szczególnie wiele do myślenia na temat celowości niektórych poczynań.

Jest rzeczą wiadomą, że po skróceniu na pewien czas linii „C" do Trębackiej atrakcyjność tego środka komunikacji wybitnie zmalała. Łatwo to zaobserwować na krańcowym przystanku przy Pl. Unii Lubelskiej, gdzie długie kolejki należą od tego czasu do rzadkości. Jadący na Żoliborz wybierają raczej linię „0" i przesiadkę na Pl. Żelaznej Bramy do tramwaju, lub w ostateczności zdążają na Pl. Trzech Krzyży do przystanku autobusu „Ł".

Rezultatem jest codzienny widok niepełnych wozów „A" i „C", których ilość na linii poważnie przekracza zapotrzebowanie. Zresztą widać to najlepiej na krańcowym postoju przy Trębackiej, gdzie zawsze stoi po kilka wozów, oczekując w „ogonku" na wyjazd. A jednocześnie trzecia linia „B", łącząca wspomnianą Trębacką z Łazienkowską, jest zapchana do niemożliwości pasażerami, tłumnie oczekującymi na tych kilka wozów, które w 20-minutowych odstępach przepełnione przebiegają przez ulice.

Zupełnie zrozumiałe. Panujące upały wypędzają wielką ilość ludzi na pływalnię przy Łazienkowskiej.

Cóżby począł w takim wypadku przeciętnie logiczny człowiek? Przeciętnie logiczny człowiek przerzuciłby kilka wozów z dwóch poprzednich linii na trasę „B" i byłby spokój. Tym bardziej, że MZK mają na Łazienkowskiej kilka trolleybusów w rezerwie i „konserwują je" dla przyszłej czwartej linii.

Takby zrobił przeciętnie logiczny człowiek, gdyby był dyspozytorem ruchu w zajezdni trolleybusowej na Łazienkowskiej. I wtedy możeby polityka MZK była bardziej zrozumiała dla mieszkańców Warszawy.

Rozbudowa Biblioteki Publicznej

We wtorek 27 lipca odbyło się posiedzenie Rady Artystycznej przy Prezydencie m. st. Warszawy pod przewodnictwem Wiceprezydenta Borysa Jaszczuka. Na posiedzeniu rozpatrywano projekt odbudowy i rozbudowy Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej 26. Projekt przewiduje prawie dwukrotne rozbudowanie obecnej biblioteki przez dobudowę skrzydeł.

Autorem projektu jest inż. architekt Edgar Norverth. Projekt został zatwierdzony.

Codzień mniej gruzu

Na Marszałkowskiej jeszcze wiele pracy

Jak było do przewidzenia, drugi turnus 1-ej brygady „Służby Polsce", który pracuje przy poszerzaniu Marszałkowskiej do Zielnej, szybko zapoznał się z rodzajem pracy i osiąga zupełnie dobre wyniki. Uczniowie szkół średnich z Poznańskiego i Pomorza tak dalece przywykli już do nieznanej im dotychczas pracy, że nie ustępują dorosłym. Podawanie cyfr, ilości wywiezionego gruzu, przepracowanych godzin itd. jest tu chyba zupełnie zbędne. Zbyt wiele jeszcze zostało do zrobienia, żeby dzienny „ularg" junaków już dziś mógł coś powiedzieć. Zwykły przechodzień obserwuje wprawdzie codzienne postępy prac, coraz więcej widzi uprzątniętych placyków, ale — z wyjątkiem okolic Królewskiej — wszystko to ginie jeszcze w wielkich stosach cegieł i betonu, który czeka na załadowanie do wagonów.

Linia kolejowa do Szczęśliwic ma trwałe „powodzenie". Wyjeżdżają tędy setki wagonów naładowanych po brzegi gruzem, który się zsypuje do starych glinianek. „Beton-Stal", który prowadzi tu roboty, nie może narzekać na brak cegły z odzysku i to — tak się przynajmniej wydaje — kosztem szybkości zakończenia pracy. Może trochę za wielki nacisk położono na ten odzysk, przez co utrudnia się chłopcom pracę i zmusza ich do powolniejszego tempa.

Największy problem dla chłopców to bloki starego muru, spięte stalowymi narożnikami. Jest to zbyt ciężkie, żeby w całości ładować na wagony, a jednocześnie rozbijanie tak stwardniałego bloku jest zadaniem dość trudnym dla pozbawionego mechanicznego sprzętu junaka. Kilof, oskard czy zwykły młot nie wiele tu pomoże. A ani palników do cięcia narożników ani młotów uneumatycznych, nie mówiąc już o jakimś materiale wybuchowym, junakom nie dostarczono.

Seans

Komedia nieprawdopodobna Noela Cowarda

... i mówią, że przysłowia są mądrością narodów. Nieprawda. Przysłowie powiada, że „od św. Anki chłodne wieczory i ranki", tymczasem upał był nie do wytrzymania. Przy takiej temperaturze, nie wolno się szybko poruszać, nie wolno się denerwować i nie wolno się dziwić. Nie dziwiliśmy się też, że klasycyzm zażywa wczasów a Teatr Klasyczny organizuje spirytystyczny seans.

Coward zna dobrze rzemiosło. Na scenie dzieją się rzeczy niesamowite. Szukając tematu do książki, literat organizuje seans. Seans udaje się znakomicie, co jest zrozumiałe zważywszy na poprzedzające go spożycie alkoholu. Następuje materializacja pierwszej żony literata — co gorsza duch zamieszkał w domu i po seansie.

Powstaje zabawna sytuacja, gdyż druga żona, ta materialna, nie widzi pierwszej — i odezwania się do niej przyjmuje pod swoim adresem.

Ryzykowny pomysł — zabicia drugiej żony przez ducha pierwszej — przeskakuje autor dość gładko. Na chwilę wstrząsa nami dreszcz niepokoju: zaczyna się psychologizowanie. Dwie dodatkowe kreski na barometrze, a gotowi bylibyśmy mniemać, że autor miał „wyższe" ambicje.

Unikamy tego niebezpieczeństwa. Po niepowodzeniach próba dematerializacji się powiodła. Duchy opuszczają dom, z którego wyjeżdża także uśmiechnięty wdowiec — na scenie tańczące meble, wazony i obrazy.

Pod niezawodną batutą reżyserską Janusza Warneckiego akcja biegnie żywo. Artyści grają doskonale. Irena Kwiatkowska jako Pani Arcati, dziedziczne medium, jest uosobieniem groteski. Zofia Grabowska i Antoni Różycki, literat i jego żona, niezawodnie przezwyciężają wszelkie trudności pomysłów autora. Alfred Łoziński i Danuta Wodyńska jako małżeństwo Brodman sekundują im dzielnie. Rolę ducha gra z wdziękiem Ewa Pachońska. Wreszcie drugie, przypadkowe medium, istotna przyczyna zamieszania, Edyta — znalazła dobrą odtwórczynię w osobie Haliny Jezierskiej.

Przekład bez zarzutu Zofii Meissner i Ireny Babel. Wstawki aktualizujące tło, dowcipne. Przyjemne dekoracje projektował Feliks Mancewicz.

ZAST.

Drugi turnus SP jeszcze lepszy od pierwszego

Już po tygodniu pracy II turnusu SP można stwierdzić, że osiągnięcia junaków II turnusu nie tylko dorównują, ale często przewyższają osiągnięcia brygad I turnusu. Element junacki, zapełniający brygady II turnusu, to młodzież miejska ze szkół średnich, w większości nie przyzwyczajona do ciężkiej pracy fizycznej. Młodzież ta nie tylko nie pozostaje w tyle, ale już na początku bije rekordy wydajności, i to przede wszystkim w pracy zespołowej, co jest szczególnie godne podkreślenia. Zespół II brygady, pracujący przy rozbijaniu betonu na trasie W—Z osiągnął dotychczas 338 proc. normy. Zespół III brygady, pracujący przy zrywaniu płyt chodnikowych na trasie W—Z, wykonał 290 proc. normy. Zespół III brygady pracujący przy szczególnie złożonej pracy wyciągania, segregacji i układania szyn, na bazie PKP, uzyskał 132 proc. normy. Brygada Nr. 18, zatrudniona przy robotach kolejowych, osiągnęła w ciągu pierwszego tygodnia pracy — 122 proc. normy.

Junacy II turnusu dążą do osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy, dając tym samym wyraz swemu zrozumieniu dla ważności prac, jakie wykonują.

Dziś w stolicy

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Hamlet".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Szczęśliwe dni".
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19. „Candida".
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".
PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami" (ostatni dzień).
TEATR NOWY (Pulawska 39): o godz. 19 „Jadzia wdowa".
TEATR KLASYCZNY (Mokotowsk 13): godz. 19 „Seans" N. Cowarda.
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mężczyzna".
COMOEDIA (Szwedzka 2): nieczynny.
TEATR LETNI (Polna 26) god.: 19.15 „Nitouche".
TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny.
WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Gdybym miał milion", pocz. 17.30 i 19.30 niedz. i święta 15.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Rosana z siedmioma księżyców" pocz. 13, 15, 17, 21, Zw. Zaw. 19.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Oflag XXVII". pocz. 13. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Moja Miłą, pocz. 13, 15, 19, 21, Zw. Zaw. 17.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Dwulicowa kobieta", pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOSCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 37.
SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Casablanca". pocz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.00.
TĘCZA (Suzina 4); „Błyskawica" pocz. 15. 17, 21. Zw. Zaw. 19.
MUZEUM NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej.
KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa młodych plastyków czeskich.
S. A. R. P. (ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1/2): Wystawa poświęcona malarstwu rosyjskiemu XIX wieku.

Radio

W dniu 1 sierpnia (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje: 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Muz. dla wszystkich z płyt. 12.04 Por. symf. 13.30 Przebiegłość Ezopa zagadka radiowa. 13.40 Konc. dla przodowników ośrodków rolnych. 14.30 Prawo rzymskie przestało istnieć. 15.50 Muz. popularna z płyt. 15.45 Poezja walki. 15.55 Bela Bartek: Konc. skrzypcowy z płyt. 16.40 Dzieci wśród nocy opowiadanie dla dzieci. 17.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 17.05 Konc. popularny. 18.35 Bliźniaki fragm. powieści 18.55 Muz. poważna z płyt. 19.20 Koncert życzeń. 19.50 Na muz. fali. 20.20 Czechosłowacja przemawia do Polski. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Muz. popularna z płyt. 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady. 23.00 Osat. wiad. 23.10 Wiad. sportowe ogólnopolskie 23.30 Muz. popularna z płyt. 24.00 Hymn

Pod znakiem palca

Warszawiacy żyją od kilku dni pod znakiem... pokłutego palca. W całym mieście przeprowadza się teraz akcję „W", zmierzającą do pokonania jednej z najstraszniejszych plag ludzkości — epidemii chorób wenerycznych. Na pierwszy ogień poszli pracownicy większych instytucji warszawskich, którzy zostali zobowiązani do poddania się próbie krwi pobieranej z końca wskazującego lub środkowego palca. Zabieg ten jest zupełnie bezbolesny i na ogół władze sanitarne nie spotykają się z żadnym sprzeciwem ze strony badanych.

Mała kropelka krwi badanego wędruje na szkiełko mikroskopowe i otrzymuje numer kontrolny, a następnie jest przekazywana do badań lekarskich. Rzecz oczywista, że w wypadku dodatniego wyniku tego badania chory wenerycznie nie tylko że dowie się o tym w sposób specjalnie dyskretny, ale ponadto zostanie skierowany do bezpłatnego leczenia w jednym z warszawskich Ośrodków Zdrowia.

O konieczności takiego leczenia nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Jest to tak proste i zrozumiałe, jak prosty i zrozumiały jest wśród wszystkich ludzi instynkt samozachowawczy. A walka z plagą chorób wenerycznych to przecież kwestia nie tylko zdrowia jednostki, ale i przyszłych pokoleń.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji siły i światła w budynku Gimnazjum Przemysłu Bawełnianego w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr. 130.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 47.

Oferty należy nadsyłać do Biura Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 do dnia 12 sierpnia 1948 r. do godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 sierpnia 1948 r. o godz. 12-tej min. 15.

Kr 2952-0

Zjednoczenie Przem. Przetwórczo - Tłuszczowego

poszukuje:

CHEMIKÓW ANALITYKÓW
INŻYNIERÓW lub MAGISTRÓW do laboratorium
INŻYNIERÓW MECHANIKÓW KONSTRUKTORÓW
INSPEKTORÓW finansowo - administracyjnych
BUCHALTERÓW

do zatrudnienia w Gliwicach i zakładach. Reflektujemy na siły wykwalifikowane. Warunki do omówienia.

Podania z życiorysem składać należy osobiście lub pisemnie w Wydziale Personalnym Zjednoczenia, Gliwice, Powstańców 4 Kr 2968-0

Tow. Zakładów Chemicznych »STREM«

w STRZEMIESZYCACH tel. 681-03

ZAKUPI:

WĄŻ STALOWY

spiralny średn. wewn. 20 mm do dmuchania kotłów parowych

URZĄD WOJEWÓDZKI
WYDZIAŁ OŚWIATY ROLNICZEJ

W OLSZTYNIE

ogłasza przyjęcia nauczycieli przedmiotów fachowych i ogólnokształcących do Liceów rolniczych i szkół „Przysposobienia Rolniczego". Uposażenie od VIII do VI grupy, dodatek za wybitną fachowość do 100% ewentualnie % od sprzedaży produktów z prowadzonego działu, 3.000 zł. dodatku za naturalia, dodatek aprowizacyjny, mieszkanie, opał i światło. Kr. 2962-1

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego

POSZUKUJE:

KIEROWNIKA Referatu Samochodowego
KIEROWNIKA Referatu Sprzedaży Spirytusu na Cele Napędowe
INŻYNIERA budowlanego, lub samodzielnego technika.

Podania wraz z życiorysem należy składać do Biura Administracyjnego Dyrekcji P. M. S. w Warszawie, Leszno 1. Kr. 2954-0

Do propagandy i reklamy
(ogłoszenia, prospekty, targi, wystaw)

POTRZEBNY FACHOWIEC

ze znajomością biegłych języków obcych

Oferty: Wydział Personalny **„Ciech"** Warszawa Jasna 10 Kr 2965-1

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO
Śląsk Opolski
ogłasza

przetarg nieograniczony

Na wykonanie, dostawę i montaż stalowej konstrukcji budynków kotłowni i blaszanych bunkrów węglowych dla cukrowni Wróblin ZPC Opole Śląsk ściśle według wstępnego projektu.

Podkładki kosztorysowe otrzymać można w Wydziale Technicznym ZPC Opole, Damrota 1, za opłatą 150 zł i tam można będzie otrzymać potrzebne wyjaśnienia.

Wadium w wysokości 1% oferowanej kwoty należy złożyć w Narodowym Banku Polskim Oddział w Opolu.

Oferty w przepisowo zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na przebudowę kotłowni oraz budowę fundamentu pod dwa kotły jako też obmurowanie tychże kotłów w cukrowni Wróblin", wraz z dowodem uiszczenia wadium, należy złożyć do dnia 10 sierpnia 48 r. godz. 12-ta do sekretariatu ZPC Opole, Damrota 1.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13-tej.

Zastrzega się wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu wyłączenie niektórych robót bez podania przyczyny i prawa roszczeń do jakichkolwiek odszkodowań. Kr. 2959-1

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych w Łodzi przy ul. Południowej nr 49 oraz budowę kanału na terenie tejże Centrali.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych ul. Sienkiewicza 47.

Oferty należy nadsyłać do Biura Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 do dnia 9 sierpnia 1948 r. do godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 sierpnia 1948 r. o godz. 12-tej min. 15. Kr 2934-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE FILM POLSKI
DZIAŁ SAMOCHODOWY
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie karoserii blaszanej (łącznie ze szkieletem) do samochodów typu „Dodge" 3/4 t, wojskowy — amerykański. (60 sztuk).

Oferty w zalakowanych kopertach, zawierające wykaz robót, wykaz materiałów, cenę, rysunek ofertowy, należy składać do dnia 10 sierpnia 1948 r. w biurze Działu Samochodowego P. P. Film Polski, Marszałkowska 56.

Tam również można otrzymać podkładki techniczne.

Otwarcie ofert nastąpi publicznie dnia 12.VIII. rb. w lokalu biurowym Działu Samochodowego.

Przedsiębiorstwo Państwowe Film Polski, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na cenę, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, prawo rozbicia całości zamówienia na poszczególnych oferentów. Kr. 2953-0

Duże Państw. Przedsiębiorstwo Handlowe

ZATRUDNI od zaraz:

wykwalifikowanych KSIĘGOWYCH

z długoletnią praktyką na kierownicze stanowisko oraz pracowników ze znajomością języków obcych.

Warunki do omówienia. Podania z życiorysem i odpisami świadectw składać pod „21640" do „Biura Ogłoszeń i Reklam PAP", Łódź, Piotrkowska 133. Kr. 2955-0

Na 167.841

złożonych głosów w plebiscycie tygodnika

»PRZYJACIÓŁKA«

166.328 głosów padło

za przymusowym leczeniem PIJAKÓW

Konkurs mieszany

S. A. R. P. Nr. 168

na gmach Ministerstwa Skarbu

Odpowiedzi na pytania:

1. Poza linie AZ, ZZ, ZD, DA budynki nie mogą wykraczać.
2. Na zachód od linii CD i na południe od BC mogą wykraczać postoje publiczne.
3. Linie AB, CB, CD, DA, są liniami rozgraniczającymi teren będący w dyspozycji Ministerstwa Skarbu od terenu miejskiego i nie mogą być zmienione.
4. Sala zebrań poza łatwym dostępem z Ministerstwa może mieć również własne wejście.
5. Sala zebrań nie musi grawitować do głównego wejścia do Ministerstwa, lecz w wypadku gdyby tak została umiejscowiona, to wtedy jest „pożądane wykorzystanie itd." — lecz niekonieczne.
6. Wygodne powiązanie stołówki z Salą zebrań jest zadaniem do rozwiązania, lecz istotnym celem stołówki jest obsługa pracowników w czasie pracy. W innych godzinach może służyć jako bufet sali zebrań.
7. Wysokość budynków bezpośrednio przy liniach AZ, ZZ, ZD, DA nie powinna przekraczać 4 kondygnacji; głębiej wysokość może być dowolna w granicach do 8 kondygnacji.
8. Termin oddania prac, ustalony na dzień 13 września rb. nie będzie przedłużony.

Podaje się do wiadomości, że inż. arch. Leonard Tomaszewski będzie wykonywał projekt konkursowy z inż. arch. Bolesławem Szmidtem.

Sekretarz Konkursu
(—) Wojciech Piotrowski, inż. arch

Kr. 2958-1

ZABRSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie:
1) 9 konstrukcji nośnych dla taśm gumowych
2) 7 zbiorników z blachy
3) 1 konstrukcji stalowej pod zbiorniki
4) 55 kubełków elewatora

Oferty można składać na wszystkie roboty razem lub oddzielnie w podwójnych zalakowanych kopertach bezfirmowych z napisem: „Budowa urządzeń dla płuczki na kop. „Concordia". Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone w kasie ZZPW wadium w wysokości 1 proc. od oferowanej kwoty.

Bliższych informacji jak również podkładki można otrzymać w dyrekcji ZZPW w Zabrzu, ul. Wolności 335 w wydz. mechanicznej przeróbki węgla pokój nr 51.

Oferty należy składać do dnia 13.8 br. godz. 12-ej w dyrekcji ZZPW, pokój nr 51. Otwarcie nastąpi tego samego dnia o godz. 12.15 w sali konferencyjnej ZZPW.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Kr. 2966-1

PAŃSTWOWE ZAKŁADY DZIEWIARSKIE im. „OFIAR 10 WRZEŚNIA 1907"
w Łodzi, ul. Piotrkowska 242/250 — wejście od ul. Sienkiewicza 167
tel. 276-49
ogłaszają

przetarg nieograniczony

na budowę podstacji niskiego i wysokiego napięcia w w/w Zakładach

Oferty w zalakowanych kopertach z załączonym kwitem za wpłacone wadium w Banku Gospodarstwa Krajowego należy składać w skrzynce ofertowej w w/w Zakładach do dnia 7 sierpnia 1948 do godz. 8 rano.

Wadium w wysokości 2% sumy ofertowanej należy wpłacać do Banku Gospodarstwa Krajowego na k-to 1506.

Termin wykonania robót do dnia 15-go listopada 1948.

Podkładki ofertowe do nabycia w Sekretariacie Państwowych Zakładów Dziewiarskich im „Ofiar 10 września 1907" codziennie od godz. 9 — 13 w cenie zł 500.— za sztukę. Otwarcie kopert nastąpi w dniu 7 sierpnia 1948 r. o godz. 9 rano.

Państwowe Zakłady Dziewiarskie zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i dowolny wybór oferenta. Kr. 295-1-1

KAMIENIOŁOM BAZALTU POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM
w Graczach pow. Niemodlin
ogłasza

przetarg nieograniczony

na uruchomienie (generalny remont) młyna mączki bazaltowej z uzupełnieniem brakujących części.

Szczegółowe warunki przetargowe jak i informacje można otrzymać w Biurze Technicznym Kamieniołomu Bazaltu pod Zarządem Państwowym w Graczach — powiat Niemodlin.

Oferty należy nadsyłać pod wyżej wskazanym adresem do dnia 20 sierpnia 1948 r. godziny 12-tej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 sierpnia 1948 r. o godzinie 12.30 Kr. 2963-1

Nowe wydawnictwa „Książki"

Henryk Cunow. Pochodzenie religii i wiary w Boga. Z przedmową Jana Hempla.

Stefan Czarnowski. Kultura. Z przedmową Ludwika Krzywickiego.

Fryderyk Engels. Anty - Dühring.

Stanisław Ossowski. Więź społeczna i dziedzictwo krwi.

Marta Michalska. Stary.

Aleksander Bek. Szosa wołokołamska.

Wanda Wasilewska. W pierwotnej puszczy.

Jerzy Kowalewski. Dokąd idą Niemcy?

Konstanty Simonow. Dni i noce.

I. B. Priestley. Pan inspektor przyszedł.

Halina Górska. Druga brama.

Leonid Sobolew. Dusza morska.

Stanisław Jerzy Lec. Życie jest frajerą.

J. Cyprian i J. Sawicki. Materiały norymberskie.

Poradnik dla działaczy wiejskich.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Obrabiarki, Narzędzia. Silniki elektryczne. Przyrządy pomiarowe w dużych ilościach poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo". Warszawa, Marszałkowska 17. Wrocław, Stalina 10 Kr 2871-0

Sprzedam osobowy sześciocylindrowy Chevrolet na chodzie zarejestrowany. Wiadomość Lubsko, Wolności 11, Księgarnia Rakowskiego. Kr 2964-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Poszukujemy inżynierów lub firm mogących się podjąć wykonania szczegółowych rysunków roboczych oraz obliczeń statystycznych w dziale budowlanym i mechanicznym. Cementownia „Wejherowo", poczta Wejherowo, powiat Morski. Kr 2957-0

RZECZPOSPOLITA
I DZIENNIK GOSPODARCZY
REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: 87-682 red. gospodarczej 88-717 Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa Daszyńskiego 16, tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" Warszawa, ul. Daszyńskiego 14

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł za wyraz, minimum 10 słów maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 60; 71 -120 mm zł 80; 121—200 mm zł. 100; 201 -300 mm zł. 130; ponad 300 mm zł. 180; tekstowe do 70 mm zł 100; 71 120 mm zł 140; 121—200 mm zł 175; 201 300 mm zł. 225; ponad 300 mm zł 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm zł 60; 71 -120 mm zł 75; 121—200 mm zł 120; 201 -300 mm zł. 150; ponad 300 mm zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń.

PRENUMERATA:
Miesięcznie poczta na prowincję zł. 135.— z odbiorem na miejscu zł. 120, z odniesieniem do domu zł 170. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik" Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi zł. 120.— plus zł. 180.— koszta przesyłki (wg obowiązującej taryfy pocztowej)

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 1-887-708 Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50-79 — Katowice 3 Maja 12 tel. 309-74 — Wrocław Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96, Redakcja 261-58. Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 1, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88 — Poznań, Marsz. Focha 14, tel. 62-31.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-993 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5 Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) Księgarnie „Czytelnik" ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd. „Czytelnik", Druk. Nr. 2.
B-52767